

AKT NORMALIZACYJNY

50 LAT UKŁADU

O PODSTAWACH NORMALIZACJI STOSUNKÓW PRL-RFN
Z 7 GRUDNIA 1970 ROKU

Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy'ego Brandta
Uniwersytetu Wrocławskiego
Katedra Prawa Międzynarodowego i Prawa UE
Kolegium Prawa Akademii Leona Koźmińskiego

AKT NORMALIZACYJNY
50 LAT UKŁADU
O PODSTAWACH NORMALIZACJI STOSUNKÓW PRL–RFN
Z 7 GRUDNIA 1970 ROKU

redakcja naukowa
Jan Barcz i Krzysztof Ruchniewicz



Wrocław – Warszawa 2021

Wydanie książki zostało sfinansowane
przez Ambasadę Republiki Federalnej Niemiec w Warszawie

Recenzenci

prof. dr hab. Stanisław Sulowski, Uniwersytet Warszawski
dr hab. Dariusz Wojtaszyn, Uniwersytet Wrocławski

Redakcja naukowa

Jan Barcz (ORCID: 0000-0002-2826-1945)
Krzysztof Ruchniewicz (ORCID: 0000-0002-6288-2139)

Opracowanie redakcyjne i korekta

Hanna Januszewska

Projekt okładki

Agnieszka Miłaszewicz

Zdjęcia wykorzystane na okładce i zdjęcie Układu
pochodzą z archiwum Rządu Federalnego RFN

Zezwolenie na umieszczenie

Presse- und Informationsamt der Bundesregierung

© Copyright by Authors and Dom Wydawniczy ELIPSA, Warszawa 2021

Zeskanowany tekst Układu podpisanego 7 grudnia 1970 r.
Dziennik Ustaw 1972, nr 34, poz. 168

ISBN 978-83-8017-368-2



Opracowanie komputerowe, druk i oprawa:
Dom Wydawniczy ELIPSA
ul. Inflancka 15/198, 00-189 Warszawa
tel. 22 635 03 01
e-mail: elipsa@elipsa.pl, www.elipsa.pl

Spis treści

Notki biograficzne autorów	9
Tekst Układu z 7 grudnia 1970 roku	14
Słowo wstępne Rektora Uniwersytet Wrocławskiego (Przemysław Wiszewski)	17
Słowo wstępne Ambasadora RFN w Warszawie (Arndt Freytag von Loringhoven)	19
Wstęp od redaktorów naukowych (Jan Barcz i Krzysztof Ruchniewicz).....	21
Rozdział 1	
„Dobre stosunki z Polską są dla nas szczególnie ważne”. Stosunki polsko-niemieckie 1945–1970 (Krzysztof Ruchniewicz)	25
1. Ogólne uwarunkowania	25
2. „Odwilż” w relacjach polsko-(zachodnio)niemieckich.....	26
3. Początki (zachodnio)niemieckiej Nowej Polityki Wschodniej (Neue Ostpolitik).....	27
4. „Neue Ostpolitik staje się faktem”	30
5. Przed podpisaniem „Układu normalizacyjnego”	33

Rozdział 2

Rozszerzanie „ograniczonej suwerenności”

(Adam Daniel Rotfeld)	38
1. Uwagi wstępne	38
2. Geneza	40
3. Układ Zgorzelecki (1950 rok)	43
4. <i>Gevaltverzicht</i>	44
5. Polska inicjatywa	46
6. Negocjacje	49
7. Układ Normalizacyjny	56
8. Uwagi końcowe	60

Rozdział 3*Ostpolitik* RFN i znaczenie Układu z 7 grudnia 1970 roku

(Dieter Bingen)	64
1. Uwagi wstępne	64
2. Zapowiada się przełom	65
3. 7 grudnia 1970 roku: niemiecki kanclerz w Warszawie i Układ	67
4. Czego nie załatwiono I: kwestie humanitarne	70
5. Czego nie załatwiono II: zadośćuczynienie	72
6. Podsumowanie	72

Rozdział 4

Interpretacja Układu z 7 grudnia 1970 roku w Polsce

(Jan Barcz)	75
1. Uwagi wstępne	75
2. Treść Układu	76
3. Uznanie w Układzie przez RFN polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej	79
4. Wpływ na rozwój stosunków bilateralnych	82
5. Układ jako ważny element normalizacji stosunków RFN z ówczesnymi państwami socjalistycznymi – podstawa polityki odprężenia	85
6. Układ z 7 grudnia 1970 r. jako „ważny etap przygotowania” decyzji z lat 1989/1990/1991	87
7. Podsumowanie	88

Rozdział 5

Traktat normalizacyjny między Polską a RFN z 7 grudnia 1970 r. albo o znaczeniu odwagi w polityce (Jerzy Kranz).....	90
1. Uwagi wstępne.....	90
2. „Pozycje prawne” RFN i ich znaczenie.....	91
3. Traktat normalizacyjny z 1970 r. w kontekście pozycji prawnych RFN.....	94
4. Kilka ogólnych refleksji.....	97
5. Czy wolno mu było ukłęknać?.....	98
6. Ponad „pozycjami prawnymi” czyli sprawa odwagi.....	101
7. Słowo na podsumowanie.....	112

Rozdział 6

Układy normalizacyjne z PRL i ZSRR oraz NRD w świetle orzecznictwa Federalnego Trybunału Konstytucyjnego RFN 1973–1975. Skutki polityczne, prawne i epilog (Witold M. Góralski).....	114
1. Uwagi wstępne.....	114
2. Istota sporu politycznego o układy normalizacyjne z PRL, ZSRR i NRD.....	116
3. Sądowa kontrola zgodności układów wschodnich i Układu Podstawowego z Ustawą Zasadniczą.....	117
4. Stosunki polsko-zachodniemieckie po wejściu w życie „układów wschodnich”.....	121
5. Konfliktogenny skutek orzeczeń FTK w sprawie „układów wschodnich” oraz następstw prawnych Układu Podstawowego NRD dla stosunków z Polską.....	122
6. Epilog.....	124

Rozdział 7

Pedagogika wstydu i bezwstydu. Kontekst społeczny Układu w Polsce i RFN (Adam Krzemiński).....	127
1. „Niewłaściwy” pomnik.....	127
2. Przełamywanie własnych oporów.....	128

- 3. Milcząca odpowiedź na list biskupów 130
- 4. „Der Kniefall”: wzorzec polityki moralnej... 131
- 5. ...czy polityki wstydu 132
- 6. Bezwstyd narodowej pychy 133

Rozdział 8

Układ Warszawski (1970) w perspektywie współpracy kulturalnej
między PRL i NRF

- (Marek Zybura) 135
- 1. Uwagi wstępne – „Polska Fala” i jej znaczenie 135
- 2. Iwaskiewicz i Brandt..... 136
- 3. Kultura w Układzie – układ(y) w kulturze..... 137
- 4. Umowa o współpracy kulturalnej z 1976 roku..... 140
- 5. Podsumowanie..... 142

Notki biograficzne autorów

Jan Barcz – prof. zw. dr hab., dyplomata, m.in. Ambasador RP w Wiedniu (1995–1999), był członkiem delegacji reprezentującej Polskę podczas Konferencji „2 + 4”, a następnie był w składzie zespołu polskiego MSZ, który negocjował traktat o potwierdzeniu granicy polsko-niemieckiej, traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z RFN oraz porozumienia z 1991 r. i 2000 r. w sprawie świadczeń dla ofiar zbrodni nazistowskich. Obecnie pracownik naukowy Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie, członek Team Europe i Konferencji Ambasadorów RP.

Dieter Bingen – dr. phil., profesor honorowy Hochschule Zittau/Görlitz. W latach 1981–1999 pracownik naukowy Bundesinstitut für ostwissenschaftliche und internationale Studien w Kolonii. W latach 1999–2019 dyrektor Deutsches Polen-Institut w Darmstadzie, w latach 2012–2014 profesor wizytujący w zakresie nauk politycznych w TU Darmstadt. Główne zainteresowania badawcze: polska historia współczesna i polityka, polski system polityczny, religia i Kościół w Polsce po 1945 r., polska polityka zagraniczna i polityka bezpieczeństwa, systemy polityczne i transformacja systemowa w Europie Wschodniej i Południowej, stosunki niemiecko-polskie. Liczne publikacje od 1978 r. w tym: *Die Polenpolitik der Bonner Republik von Adenauer bis Kohl 1949–1991*, Baden-Baden 1998; Redaktor serii *Denken und Wissen. Eine Polnische Bibliothek*, 15 tomów, Frankfurt/Main 2003–2014; *Denk mal an Polen. Eine deutsche Debatte*, Berlin 2020 (polskie wydanie w przygotowaniu).

Witold M. Góralski – dr hab., prof. AEH, emerytowany profesor Uniwersytetu Warszawskiego, w latach osiemdziesiątych pracownik naukowy PISM, w latach dziewięćdziesiątych dyplomata, m.in. kierownik Wydziału Kultury i Nauki Ambasady RP w RFN.

Jerzy Kranz – dr hab., prof. ALK, dyplomata (podsekretarz stanu, dyrektor departamentu prawno-traktatowego MSZ, Ambasador RP w RFN). Uczestnik negocjacji międzynarodowych, między innymi nad traktatami polsko-niemieckimi w latach 1990–1991 oraz wielostronnych rokowań w latach 1998–2000 dotyczących świadczeń niemieckich i austriackich za pracę niewolniczą i przymusową. Autor licznych publikacji z dziedziny prawa międzynarodowego i stosunków międzynarodowych, w tym stosunków polsko-niemieckich. Stypendysta *Alexander von Humboldt Stiftung*, *Fritz Thyssen Stiftung* oraz *Ecole des Hautes Études en Sciences Sociales*. Członek Konferencji Ambasadorów RP.

Adam Krzemiński – germanista – studia w Warszawie i Lipsku. Od 1968 r. autor, a od 1973 r. członek zespołu redakcyjnego „Polityki”. W 1986 r. gościnnie redaktor w hamburskim tygodniku „Die Zeit”, w 1987 r. współzałożyciel polsko-niemieckiego magazynu „Dialog”. Autor m.in. *Polen im 20. Jahrhundert*, Monachium 1993, 1998, Kopenhaga 2010, *Deutsch-polnische Verspiegelungen*, Wiedeń 2001, *Testfall für Europa. Deutsch-polnische Nachbarschaft muß gelingen*. Publikacje w prasie niemieckiej: w miesięczniku „Merkur”, tygodnikach „Die Zeit”, „FAS”, „WamS”, dziennikach „FAZ”, „Tagesspiegel”, „Welt”, „Frankfurter Rundschau”, „Berliner Zeitung”.

Adam Daniel Rotfeld – prof. zw. dr hab., naukowiec i negocjator międzynarodowy; prowadzi badania w zakresie stosunków międzynarodowych i prawa międzynarodowego publicznego; zajmował się problemami bezpieczeństwa międzynarodowego, praw człowieka, rozbrojenia i pokojowego rozwiązywania konfliktów. Mianowany przez Radę Ministerialną KBWE Osobistym Przedstawicielem Przewodniczącego Rady do wypracowania politycznego rozwiązania konfliktu w Naddniestrzu (1992–1993).

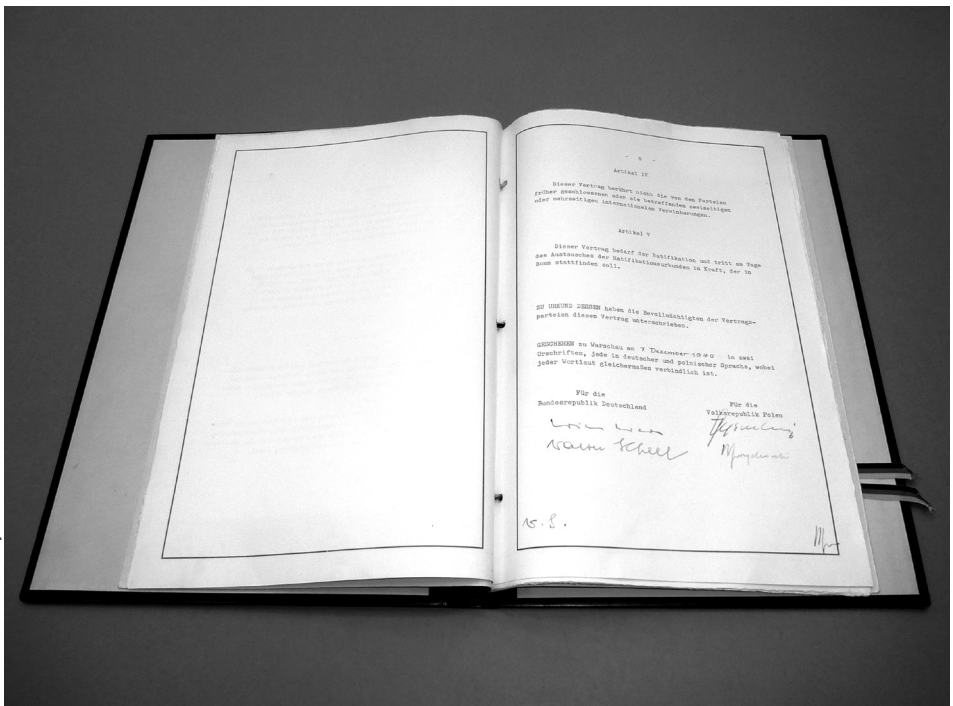
Pracownik naukowy w Polskim Instytucie Spraw Międzynarodowych (1960–1989); członek polskiej delegacji na Konferencję Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (1974–1975) oraz Spotkania Przeglądowe KBWE w Belgradzie (1977–1978), Madrycie (1980–1983) i Wiedniu (1986–1988). Kierował projektem badawczym w Sztokholmskim Międzynarodowym Instytucie Badań nad Pokojem (SIPRI) (1989–1990); dwukrotnie wybierany na stanowisko dyrektora SIPRI – do 2012 roku. Następnie – wiceminister spraw zagranicznych; w 2005 r. minister spraw zagranicznych; członek Advisory Board on Disarmament Matters (ABDM) przy Sekretarzu Generalnym ONZ (2006–2011); w latach 2008–2015 współprzewodniczył Polsko-Rosyjskiej Grupie do Spraw Trudnych; członek Grupy Ekspertów Wysokiego Szczebla NATO do przygotowania koncepcji strategicznej Sojuszu na lata 2010–2020 oraz

Panelu Wybitnych Osobistości OBWE przygotowujących Raport nt. European Security as a Common Project pt. Back to Diplomacy (2014–2015). Pracuje na Wydziale „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego. Opublikował 30 książek i ok. 450 studiów i artykułów.

Krzysztof Ruchniewicz – prof. zw. dr hab., dyrektor Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownik katedry historii najnowszej w tym Centrum, studia historyczne na Uniwersytecie Wrocławskim, Universität des Saarlandes w Saarbrücken oraz Phillipps Universität w Marburgu. Zainteresowania badawcze: historia Niemiec i stosunków polsko-niemieckich w XX w., dzieje integracji europejskiej, polityka historyczna i kultura pamięci, dzieje Polaków w Niemczech, Visual History i Public History, międzynarodowe badania podręcznikowe. Liczne publikacje, bloger i podcaster oraz fotograf.

Marek Zybura – prof. zw. dr hab. w CSNE UW, kierownik Katedry Historii Literatury i Kultury Niemieckiej, członek polskiego PEN-Clubu i Saskiej Akademii Sztuk (w Klasie Języka i Literatury). Opublikował ostatnio monografię: *Im gemeinsamen Haus. Zur Geschichte der Deutschen in Polen* (Berlin 2019) oraz wydał: Bronislaw Huberman, *Vaterland Europa*. Herausgegeben und kommentiert von Marek Zybura (Dresden 2020).

Ostatnia strona alternatu niemieckiego w języku niemieckim Układu ze złożonymi podpisami



Źródło: Archiwum Polityczne MSZ RFN

Tekst Układu z 7 grudnia 1970 roku

168

UKŁAD

między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków,

podpisany w Warszawie dnia 7 grudnia 1970 r.

W imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

RADA PAŃSTWA
POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

podaje do powszechnej wiadomości:

W dniu 7 grudnia 1970 r. podpisany został w Warszawie Układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków o następującym brzmieniu dosłownym:

UKŁAD

między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków.

Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec,

zważywszy, że ponad 25 lat minęło od zakończenia drugiej wojny światowej, której pierwszą ofiarą padła Polska i która przyniosła ciężkie cierpienia narodom Europy,

pomnie tego, że w tym okresie w obu krajach wyrosło nowe pokolenie, któremu należy zapewnić pokojową przyszłość,

pragnąc stworzyć trwałe podstawy dla pokojowego współżycia oraz rozwoju normalnych i dobrych stosunków między nimi,

dążąc do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie, świadome, że nienaruszalność granic i poszanowanie integralności terytorialnej i suwerenności wszystkich państw w Europie w ich obecnych granicach jest podstawowym warunkiem pokoju,

uzgodniły, co następuje:

Artykuł I

1. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec zgodnie stwierdzają, że istniejąca linia graniczna,

której przebieg został ustalony w rozdziale IX uchwał Konferencji Poczdamskiej z dnia 2 sierpnia 1945 roku od Morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Świnoujścia i stąd wzdłuż rzeki Odry do miejsca, gdzie wpada Nysa Łużycka, oraz wzdłuż Nysy Łużyckiej do granicy z Czechosłowacją, stanowi zachodnią granicę państwową Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

2. Potwierdzają one nienaruszalność ich istniejących granic, teraz i w przyszłości, i zobowiązują się wzajemnie do bezwzględnego poszanowania ich integralności terytorialnej.

3. Oświadczają one, że nie mają żadnych roszczeń terytorialnych wobec siebie i nie będą takich roszczeń wysuwać także w przyszłości.

Artykuł II

1. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec będą kierowały się w swych wzajemnych stosunkach oraz w sprawach zapewnienia bezpieczeństwa w Europie i na świecie celami i zasadami sformułowanymi w Kartie Narodów Zjednoczonych.

2. Zgodnie z tym, stosownie do artykułów 1 i 2 Karty Narodów Zjednoczonych, będą one rozwiązywały wszystkie swe kwestie sporne wyłącznie za pomocą środków pokojowych, a w sprawach dotyczących bezpieczeństwa europejskiego i międzynarodowego, jak też w swych wzajemnych stosunkach, powstrzymają się od groźby przemocy lub stosowania przemocy.

Artykuł III

1. Polska Rzeczpospolita Ludowa i Republika Federalna Niemiec będą podejmować dalsze kroki zmierzające do peł-

Po zaznajomieniu się z powyższym Układem Rada Państwa uznała go i uznaje za słuszny zarówno w całości, jak i każde z postanowień w nim zawartych; oświadcza, że jest on przyjęty, ratyfikowany i potwierdzony, oraz przyrzeka, że będzie niezmiennie zachowywany.

Na dowód czego wydany został Akt niniejszy, opatrzony pieczęcią Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dano w Warszawie, dnia 26 maja 1972 roku.

nej normalizacji i wszechstronnego rozwoju swych wzajemnych stosunków, których trwałą podstawą będzie stanowić niniejszy Układ.

2. Są one zgodne co do tego, że we wspólnym ich interesie leży rozszerzenie ich współpracy w zakresie stosunków gospodarczych, naukowych, naukowo-technicznych, kulturalnych i innych.

Artykuł IV

Niniejszy Układ nie dotyczy wcześniej zawartych przez Strony lub ich dotyczących dwustronnych lub wielostronnych umów międzynarodowych.

Artykuł V

Układ niniejszy podlega ratyfikacji i wejdzie w życie w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, która nastąpi w Bonn.

Na dowód czego, Pełnomocnicy Umawiających się Stron podpisali niniejszy Układ.

Układ niniejszy sporządzono w Warszawie, dnia 7 grudnia 1970 roku w dwóch egzemplarzach, każdy w językach polskim i niemieckim, przy czym oba teksty są jednakowo autentyczne.

W imieniu
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

J. Cyrankiewicz
S. Jędrzychowski

W imieniu
Republiki Federalnej
Niemiec
Willy Brandt
Walter Scheel

L. S.

Przewodniczący Rady Państwa: H. Jabłoński

Minister Spraw Zagranicznych: S. Olszowski

Słowo wstępne Rektora Uniwersytetu Wrocławskiego

Niezmiernie się cieszę, że zechcieli Państwo odpowiedzieć na zaproszenie Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy'ego Brandta naszego Uniwersytetu i Katedry Prawa Międzynarodowego i Prawa UE w Kolegium Prawa Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie. Spotkanie i dyskusja o znaczeniu i skutkach Układu o podstawach normalizacji stosunków PRL–RFN i gestu kanclerza Brandta sprzed 50 laty właśnie dziś, właśnie we Wrocławiu ma ogromne znaczenie. Przypomnienie tego wydarzenia ma szczególną wagę, gdy polityczne relacje niemiecko-polskie przeżywają głęboki kryzys, pomimo bezprecedensowego po 1945 r. stopnia wzajemnej akceptacji obu narodów. W tej sytuacji ogromne znaczenie ma przypomnienie, że polityka to nie tylko gra interesów, ale też otwarcie się na emocje i racje obywateli sąsiednich wspólnot.

Niedawno, 18 listopada 2020 r. obchodziliśmy 55. rocznicę przekazania przez biskupów polskich biskupom niemieckim słynnego listu milenijnego zawierającego frazę „wybaczamy i prosimy o wybaczenie”. Ten gest otwierał nowe drogi w myśleniu o powojennych relacjach między dwoma sąsiadami. Choć przyjęty z nieufnością przez część elit niemieckich i wrogością przez władze PRL, list wskazywał, że współpraca niemiecko-polska sięgała historycznych początków obu społeczności. Jego sygnatariusze wyraźnie podkreślali, że oba narody zyskiwały na tej współpracy, oba należały do tej samej wspólnoty kulturowej. Symbolicznie łamano mur wzajemnego odrzucenia, niezrozumienia, wskazywano płaszczyznę bycia razem ponad historycznymi urazami. Uklęknięcie przez kanclerza Willy Brandta przed pomnikiem powstańców żydowskich w Warszawie pięć lat później było potężnym akordem dopełniającym ten komunikat. Potwierdzało, że wspólnota obu narodów wyrasta nie tylko z przeszłości, opiera się nie tylko na intelektualnym rozumieniu geopolitycznych uwarunkowań. Gest kanclerza mówił, że łączy nas także wspólnota wartości i emocji, uczuć dzielonych ze sobą.

Wrocław, dla dyskusji o uwarunkowaniach wspólnego bycia niemiecko-polskiego, jest miejscem szczególnie predestynowanym. To miejsce nie tylko spotkania, mieszania się obu społeczności i tworzenia nowej postaci ich kultury. To miejsce nie tylko historycznie naznaczone współpracą – założone przez osadników polskich, przekształcone w miasto przez przybyszów z krajów niemieckojęzycznych, z biegiem czasu dumne ze swojej kultury opartej równocześnie o język niemiecki i piastowskie korzenie. W XX w. to przede wszystkim miasto cierpienia, wygnania i przebaczenia. W czasie II wojny światowej było więzieniem robotników przymusowych przywożonych tu głównie z Polski. Po upadku twierdzy Breslau stało się miastem wygnańców – zmuszonych do opuszczenia go dotychczasowych wrocławian i przybyszów, których wygnano z ich domów na wschodnich krańcach II Rzeczypospolitej. Ale ostatecznie to miasto pojednania, gdzie rezydował autor wspomnianego wyżej listu, arcybiskup wrocławski Bolesław Kominek. Miasto, w którym po 1989 r. nie tylko zaakceptowano niemieckość jego przeszłości, ale też uznano za ‘swoich’ mieszkańców żyjących przed 1945 r. Przeszłość miasta, jego kultura, stała się jednością, bo duma z bycia razem w tym wyjątkowym miejscu na Ziemi rozciągnęła się na całą jego historię. Niemiecko-polskie pojednanie na przekór tragediom historii nie jest tu pustym słowem, jest oczywistością każdego dnia.

Życzę Państwu owocnych obrad z nadzieją, że niedługo zobaczymy się w naszym pięknym, wspólnym mieście nad Odrą, także w murach naszego pięknego Uniwersytetu. Dziękuję obu organizatorom za pomysł, kierownictwu i pracownikom Centrum Willy’ego Brandta za doskonałe przygotowanie spotkania.

prof. dr hab. Przemysław Wiszewski

Słowo wstępne Ambasadora RFN w Warszawie

Cieszę się bardzo, że mogę tu Państwa powitać. Cieszę się również, że mogliśmy wesprzeć tę ważną konferencję Centrum im. Willy'ego Brandta i Uniwersytetu Wrocławskiego.

Moje podziękowania kieruję do pana prof. Krzysztofa Ruchniewicza, pana rektora Przemysława Wiszewskiego oraz wszystkich, którzy przyczynili się do zorganizowania tej konferencji.

Dyskutują Państwo dzisiaj o okolicznościach, warunkach oraz następstwach liczącego sobie 50 lat traktatu o skomplikowanej nazwie. W języku niemieckim nazywamy go często po prostu „Warschauer Vertrag”. Jego pełny tytuł brzmi: „Układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków”. Sam Willy Brandt bardzo dobrze podsumował to, czego Układ dotyczył: „Podpisany w Warszawie Układ ma definitywnie zakończyć okres cierpienia i ofiar złej przeszłości. Powinien przerzucić most między obydwojma państwami i obydwojma narodami”, powiedział ówczesny kanclerz federalny w dniu 7 grudnia 1970 roku w Warszawie.

Patrząc z perspektywy czasu, ukłęknięcie Brandta przed Pomnikiem Bohaterów Getta – obraz, który obiegił świat, tak wyjątkowy, niesłychany gest, którego sile wyrazu nikt nie mógł się oprzeć, być może przyćmił podpisanie samego Układu. A jednak to właśnie ten Układ był powodem jego wizyty w Warszawie. To jednak *on* był pierwszym krokiem do „normalizacji” stosunków między naszymi krajami i to *on* umożliwił nawiązanie stosunków dyplomatycznych oraz intensyfikację oficjalnych, a także społecznych kontaktów.

Do dzisiaj chodzimy po mostach powstałych dzięki Układowi podpisanemu w Warszawie. Nasze kraje wspólnie wzmacniały, stabilizowały i ciągle poszerzały te mosty – tak szerokie jak Autostrada Wolności.

Warto zatem spojrzeć na fundament, który jest wystawiony na niejedną próbę wytrzymałości. Polska i Niemcy stoją dzisiaj wspólnie w Unii Euro-

pejskiej przed ogromnymi wyzwaniami. Odwagi dodaje, gdy się widzi, jaką drogę już przebyliśmy od chwili podpisania Układu o podstawach normalizacji stosunków: żywa wymiana towarów, pomysłów, polityków, badaczy naukowych, młodzieży, pracowników, kontaktów rodzinnych i prywatnych rzeczywiście jest dla nas dzisiaj rzeczą bardzo „normalną” i oczywistą.

Tak więc sięgnięcie pamięcią do przeszłości może nam uświadomić nasze mocne strony, a także pozwoli mieć zaufanie do teraźniejszości i przyszłości.

Arndt Freytag von Loringhoven

Wstęp od redaktorów naukowych

Pięćdziesiąta rocznica podpisania Układu o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków między PRL a RFN (7 grudnia 1970 r.) jest dobrą okazją do przypomnienia kontekstu politycznego, uzgodnionych rozwiązań oraz zróżnicowanych skutków tego przełomowego aktu. Zakończył on uciążliwy okres braku relacji między obu państwami, stworzył warunki do nawiązania między nimi nie tylko stosunków dyplomatycznych, ale również do otwarcia możliwości współpracy w innych dziedzinach. Jego podpisanie poprzedziły miesiące bardzo trudnych negocjacji. Dotyczyły one różnych kluczowych zagadnień, które uprzednio, od ponad dwóch dekad pozostawały nierozstrzygnięte, jak przede wszystkim sprawa uznania przez RFN granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, wznowienia wyjazdów Niemców zamieszkałych jeszcze w Polsce, czy kwestii odszkodowań dla obywateli polskich poszkodowanych przez III Rzeszę. Podpisanie Układu i pobyt zachodnioniemieckiego kanclerza, Willy'ego Brandta w Warszawie miały jeszcze jeden wymiar. Ukłęknięcie przywódcy RFN przed Pomnikiem Bohaterów Getta nadało tym wydarzeniom aspekt symboliczny i moralny.

Układ normalizacyjny czy, jak się go inaczej skrótowo nazywa w Niemczech, „Układ warszawski” (*Warschauer Vertrag*), otworzył nowy rozdział w relacjach polsko-(zachodnio)niemieckich. W następnych latach podpisano szereg umów, od gospodarczych po kulturalne. Możliwe stały się partnerstwa miast, a uczelnie wyższe zawierały umowy o współpracy. W 1972 r. doszło do utworzenia wspólnej polsko-niemieckiej komisji podręcznikowej, która za główne zadanie postawiła sobie rewizję podręczników w obu państwach pod kątem ukazania relacji polsko-niemieckich.

Zawarte w niniejszej książce rozdziały odwołują się do konferencji („50 lat Układu o podstawach normalizacji stosunków PRL–RFN”), jaką Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy'ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Katedra Prawa Międzynarodowego i Prawa UE w Kolegium Prawa Akademii Leona Koźmińskiego zorganizowały (5 grudnia 2020 r.)

w przededniu 50. rocznicy podpisania Układu. Jej koncepcja powiązana była ze zorganizowaną nieco wcześniej konferencją, podczas której rozważano znaczenie podpisanego przez 30 laty – 14 listopada 1990 r. – Traktatu o potwierdzeniu granicy polsko-niemieckiej¹.

Jednym z zasadniczych diskutowanych problemów była oczywiście rola Układu podpisanego 7 grudnia 1970 r. w sfinalizowaniu zasadniczych decyzji politycznych z lat 1989–1990, już w nowej rzeczywistości politycznej – w stosunkach między demokratyczną Polską i zjednoczonymi Niemcami. Nie ulegało przy tym wątpliwości, że Układ ten stał się „ważnym etapem” w „przygotowaniu” tych decyzji.

Negocjacje nad Układem podpisanym 7 grudnia 1970 r. były trudne, a procesowi jego ratyfikacji w obu państwach towarzyszyły wielkie emocje polityczne i społeczne. Podczas dyskusji w Sejmie w maju 1972 r. nad ratyfikowaniem Układu w Polsce Stanisław Stomma zastanawiał się nad zasadniczym problemem: „Pytanie decydujące brzmi: jak historia oceni Układ, który my dzisiaj dyskutujemy? Osądy historyczne robione są z pewnej perspektywy, operując dużym doświadczeniem. Dlatego sądy te uważamy za wyważone i dojrzałe. Na sąd historii złożą się dwa elementy: 1) samo brzmienie traktatów i 2) ich realizacja, praktyczne ich rezultaty.”².

W materiałach zawartych w niniejszej książce podjęta została próba udzielenia odpowiedzi na te pytanie – z perspektywy półwiecza. Autorami są naukowcy od lat zajmujący się stosunkami polsko-niemieckimi, historią dyplomacji i bezpieczeństwem europejskim. Profesor Adam Daniel Rotfeld, były Minister Spraw Zagranicznych, jako młody naukowiec bezpośrednio obserwował przebieg negocjacji nad Układem i sporządzał pierwsze jego analizy, a następnie wykorzystywał te doświadczenia jako członek polskiej delegacji na KBWE. Profesorowie Jerzy Kranz i Witold M. Góralski w latach 70. i 80. zajmowali się interpretacją Układu i jego praktycznymi skutkami, natomiast profesor Dieter Bingen prowadził tego rodzaju badania z (zachodnio)niemieckiego punktu widzenia. Aspekty społeczne i polityczne oddziaływania Układu na relacje polsko-niemieckie były przedmiotem wyśmienitej publicystyki Adama Krzemińskiego. Związki literackie polsko-niemieckie w kontekście podpisanego Układu ukazał prof. Marek Zybura z wrocławskiego Centrum im. W. Brandta. Tom uzupełniają artykuły niżej podpisanych.

¹ *Akt historyczny. 30 lat Traktatu o potwierdzeniu granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej*, pod redakcją J. Barcza i K. Ruchniewicza, Warszawa 2021.

² *Ratyfikacja Układu między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec*, Kancelaria Sejmu, Warszawa 1972, s. 93.

Chcielibyśmy również wyrazić wdzięczność JM Rektorowi Uniwersytetu Wrocławskiego, profesorowi Przemysławowi Wiszewskiemu za słowa powitania i Ambasadorowi RFN w Warszawie, Arndtowi Freytagowi von Loringhoven za przedstawienie oceny Układu z 7 grudnia 1970 r. i udzielone wsparcie dla organizacji konferencji oraz publikacji niniejszej książki.

Jan Barcz i Krzysztof Ruchniewicz

W styczniu 2021 roku

Krzysztof Ruchniewicz
(ORCID: 0000-0002-6288-2139)

Rozdział 1

„Dobre stosunki z Polską są dla nas szczególnie ważne”. Stosunki polsko-niemieckie 1945–1970

1. Ogólne uwarunkowania

Zakończenie II wojny światowej przyniosło wprawdzie Polsce likwidację zagrożenia niemieckiego, nie oznaczało jednak ustanowienia przyjaznych czy choćby poprawnych stosunków między obu narodami. Na stare konflikty i uprzedzenia nałożyły się nowe. Okropności okupacji niemieckiej w Polsce ciążyły i nadal ciążą na świadomości społeczeństwa polskiego przez dziesiątki lat, a część Polaków często i dziś patrzy na Niemców przez pryzmat tamtych wydarzeń. Natomiast na postawę Niemców wobec Polaków szczególnie oddziaływała zmiana granic państwa polskiego na zachodzie i wysiedlenie stamtąd dotychczasowych mieszkańców.

Problem stosunków polsko-niemieckich po II wojnie skomplikowała dodatkowo narastająca w drugiej połowie lat 40. rywalizacja ZSRR z państwami zachodnimi. Jej wynikiem był podział Europy na dwa obozy, a samych Niemiec na dwa państwa, Republikę Federalną Niemiec i Niemiecką Republikę Demokratyczną.

RFN, przynależna do obozu zachodniego, nie uznawała rozstrzygnięć granicznych z Poczdamu ani powstałego na wschodzie drugiego państwa niemieckiego, satelity ZSRR. NRD natomiast z racji ideologicznych była traktowana przez komunistyczne władze polskie jako „bratni” kraj. W ten sposób trudne sprawy stosunków polsko-niemieckich dodatkowo utrudniła zwycięska w Polsce i innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej ideologia

komunistyczna. Rozpatrywała ona stosunki międzynarodowe przez pryzmat rywalizacji kapitalizmu z socjalizmem. RFN stało się jednym z głównych negatywnych bohaterów propagandy komunistycznej.

Polska wraz z utratą niezależności na rzecz ZSRR przestała prowadzić samodzielną politykę zagraniczną. Cała aktywność dyplomacji polskiej skupiła się na stosunkach z państwami socjalistycznymi. Za sukces poczytano podpisanie układu z NRD w czerwcu 1950 r., który uznał linię Odry i Nysy za granicę polsko-niemiecką. Oprócz tego podpisano także umowy o współpracy w różnych dziedzinach. Zawarcie tych układów nie przyczyniło się jednak do nawiązania prawdziwych przyjaznych kontaktów między obu państwami.

2. „Odwilż” w relacjach polsko-(zachodnio)niemieckich

Pewnym przełomem w postrzeganiu spraw polskich przez RFN stały się wydarzenia październikowe 1956 r. Doszukiwano się w nich prób uniezależnienia się naszego kraju spod kuratelii ZSRR. W tym czasie ożywiła się także nasza dyplomacja. Rząd warszawski, który doszedł do władzy na fali destalinizacji lat 1955–1956, zabiegał stosunkowo aktywnie o nawiązanie stosunków dyplomatycznych z RFN. Początkowo wyrażano nawet zgodę na pominięcie w negocjacjach na ten temat spraw najbardziej kontrowersyjnych, w tym kwestii uznania granicy na Odrze i Nysie jako granicy polsko-niemieckiej.

W szukaniu kontaktu ze stroną zachodnioniemiecką posługiwano się różnymi kanałami pozaoficjalnymi. Przejawem zmiany nastawienia Polski wobec RFN było porzucenie ostrej propagandy anty-zachodnioniemieckiej, uprawianej do 1955 r. Ponadto władze PRL zezwoliły na wyjazdy z Polski zamieszkałych tu jeszcze Niemców w ramach „łączenia rodzin” oraz zgodziły się na przyjazdy Niemców z RFN w celach turystycznych i innych. W Polsce pojawili się pierwsi dziennikarze zachodnioniemieccy, tym samym opinia publiczna RFN mogła o wydarzeniach w Polsce dowiedzieć się niejako z pierwszej ręki. Wobec braku stosunków polsko-zachodnioniemieckich dziennikarze odegrali ważną rolę jako pośrednicy między obu rządami. Po 1956 r. do Polski zaczęli przyjeżdżać pierwsi politycy RFN, m.in. wiceprzewodniczący Bundestagu, poseł SPD, Carlo Schmid (marzec 1958 r.), który postulował rychłe nawiązanie stosunków polsko-zachodnioniemieckich.

Pomimo wysuwania kolejnych ofert co do nawiązania stosunków polsko-zachodnioniemieckich w drugiej połowie lat 50. do podpisania stosownych umów nie doszło. Pod koniec lat 50. sytuacja międzynarodowa uległa ponow-

nemu pogorszeniu. Kryzys berliński (1958 r.), a potem kubański (1962 r.) stanowił kolejną próbę sił między ZSRR a USA. W tej napiętej sytuacji, która ponownie groziła przerodzeniem się zimnej wojny w gorącą, nie było miejsca na bilateralne rozmowy ponad podziałami politycznymi. Moskwa oczekiwała od swych wasali zwarcia szeregów. Jednak kryzys kubański unaoznił obu mocarstwom, iż dalsza eskalacja napięcia jest niebezpieczna dla wszystkich. Postulowano poszukiwanie rozwiązań kompromisowych. „Polityka koegzystencji” bloków o różnych systemach politycznych i gospodarczych mogła się zakorzenić w stosunkach międzynarodowych i wpłynąć na relacje między mniej znaczącymi członkami skonfliktowanych sojuszy.

3. Początki (zachodnio)niemieckiej Nowej Polityki Wschodniej (Neue Ostpolitik)

W tej właśnie atmosferze w łonie SPD zrodził się na początku lat 60. XX w. pomysł gruntownego zrewidowania dotychczasowej linii polityki RFN wobec ZSRR i państw komunistycznych. Jej celem miało być otwarcie i nawiązanie współpracy. Pojawienie się nowej sytuacji w stosunkach między mocarstwami nie pozostało także bez reakcji władz RFN, ciągle tworzonych przez chrześcijańskich demokratów. Nie miała ona jednak takiego charakteru jak planowane przez SPD zmiany. Jeszcze w ostatnich miesiącach rządów kanclerza Adenauera otwarto misje handlowe w Kolonii i Warszawie. Na nawiązanie pełnych stosunków politycznych Bonn się jednak nie zdecydowało.

W połowie lat 60. w społeczeństwie zachodnioniemieckim pojawiły się oznaki zmiany negatywnego stosunku do Polski. Upływ czasu miał tu istotne znaczenie. Bez wątpienia ważnym elementem tego procesu były wystąpienia katolików i protestantów niemieckich. W 1965 r. protestanci zachodnioniemieccy domagali się w osobnym memorandum uznania granicy na Odrze i Nysie. Trzy lata później z podobnym apelem wystąpili katolicy spod znaku „Bensberger Kreis”.

Na zmianę stosunku części społeczeństwa wobec Polski nie mogły pozostać głuche kolejne rządy w RFN, tym bardziej że zmieniać się tam zaczęła scena polityczna. Kanclerz Kurt Georg Kiesinger proponował w 1966 r. uregulowanie stosunków z Polską, jego inicjatywa nie spotkała się wszakże z pozytywną reakcją władz polskich, zirytowanych wcześniejszymi bezskutecznymi zabiegami. W Warszawie doszukiwano się w niej nawet próby rozbicia jedności bloku wschodniego. Władysław Gomułka, przywódca PZPR, uważał wtedy,

iż warunkiem nawiązania stosunków dyplomatycznych z RFN jest uznanie istniejącej granicy, zaakceptowanie suwerenności NRD oraz wyrzeczenie się przez RFN broni jądrowej.

„Wyrzeczenie się roszczeń terytorialnych wobec Polski – pisał w odpowiedzi z 28 kwietnia 1966 r. rząd polski na notę rządu RFN w sprawie rozbrojenia i zapewnienia pokoju – uznanie granicy na Odrze i Nysie, uznanie układu monachijskiego za nieważny i niebyły – nie dlatego, że Hitler go przekreślił swoimi wiarołomstwami i zbrodniami, ale dlatego, że był on usankcjonowaniem gwałtu wobec Czechosłowacji i etapem w polityce podbojów, uznanie istnienia Niemieckiej Republiki Demokratycznej jako równoprawnego państwa niemieckiego i partnera do zjednoczenia Niemiec, jasna odpowiedź na pytanie, a w szczególności opuszczenie ręki wyciągniętej po broń nuklearną, konstruktywne podejście do częściowych nawet i stopniowych rozwiązań zmierzających do odprężenia w Europie – oto prawdziwa i jedyna droga do uregulowania bezpieczeństwa i pokoju.”¹.

Maksymalistyczne stanowisko władz polskich nie było odosobnione. W tym czasie pozostałe państwa bloku wschodniego akceptowały tzw. doktrynę Ulbrichta, która zakładała poprzedzenie nawiązania stosunków z RFN uznaniem przez nią NRD. Trzymanie się takiej linii wyznaczanej doktryną Hallsteina z jednej strony a Ulbrichta z drugiej, gwarantowało długotrwały *status quo*. Do tego dochodziło potwierdzenie granicy na Odrze i Nysie, dotąd usankcjonowanej na arenie międzynarodowej w sposób niezadowolający w pełni Warszawy.

W grudniu 1967 r. doszło w Wiedniu do spotkania między Egonem Bahrem, urzędnikiem bońskiego MSZ, bliskim współpracownikiem socjaldemokratycznego ministra spraw zagranicznych w rządzie „Wielkiej Koalicji”, Willy’ego Brandta a radcą polskiej ambasady, Jerzym Raczkowskim. Była to pierwsza po wielu latach próba „pozaprotokolarnego” polsko-niemieckiego spotkania, w którym można było określić stanowisko obu rządów. E. Bahr

¹ Zob. nota rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w odpowiedzi na notę rządu Niemieckiej Republiki Federalnej w sprawie rozbrojenia i zapewnienia pokoju (Warszawa, 28 kwietnia 1966 r.), w: *Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec*, t. 1: 1945–1970, wstęp, wybór i opr. dokumentów M. Tomala, Warszawa 2005, s. 271. Szerzej zob. D. Bingen, *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949–1991*, Kraków 1997, s. 99–100; M. Tomala, *Patrząc na Niemcy. Od wrogości do porozumienia 1945–1991*, Warszawa 1997, s. 220 i nast.

wyraził swe powątpiewanie, czy rząd koalicyjny utrzyma się po jesiennych wyborach 1969 r.

Przywódcy SPD, Willy Brandt i Herbert Wehner – jak wyjaśniał polskiemu rozmówcy – chcieli stworzyć fakty dokonane, by – niezależnie od tego, jaki rząd się wyłoni po wyborach – nie można było przekreślić przeprowadzonych zmian. Bahr starał się przekonać Raczkowskiego, iż wszczęcie rozmów na temat odprężenia i stabilizacji stosunków w Europie jest również w interesie Polski. Rozmowy dwustronne, oficjalne lub nieoficjalne, miały się odbyć w różnych stolicach europejskich. Za najważniejsze zadanie polityki zagranicznej RFN Bahr uznał zawarcie przez nią układów bilateralnych o rezygnacji z użycia siły. Układy te miały stać się pierwszym krokiem do likwidacji wzajemnej nieufności. Przedstawił także stanowisko Brandta i jego współpracowników na stosunki z NRD.

„Osią poczynań polityki bońskiej jest poszukiwanie rozwiązań w dziedzinie stosunków z NRD. Z jednej strony traktują zjednoczenie Niemiec jako długi proces historyczny, w trakcie którego na terytorium niemieckim będą istniały obok siebie dwa odrębne państwa niemieckie. Z drugiej strony Brandt i jego ludzie dawno uznali, że stosunki między NRF a NRD są kluczem do sytuacji europejskiej, tak samo do polityki wschodniej. Za naczelne zadanie uznali więc poszukiwania formuły współistnienia, współżycia dwóch państw niemieckich.”²

W sprawie granicy zachodniej Polski Bahr zaprezentował zadziwiająco sztywne stanowisko. Jego zdaniem „nic tu na razie nie da się zrobić”. Rozmowa z Bahrem musiała więc stronę polską rozczarować. Kwestię zagwarantowania niezmienności granicy (mimo iż nie była to granica polsko-zachodnio-niemiecka) uważano za probierz intencji RFN. E. Bahr potraktował tą sprawę niezwykle zdawkowo. Centrala w Warszawie zaleciła rezygnację z kolejnych spotkań z Bahrem, gdyż nie widziała sensu – z punktu widzenia swych interesów – prowadzenia tzw. tajnej dyplomacji.

Następne miesiące także nie sprzyjały jakimś krokom w kierunku zbliżenia. Interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji i likwidacja tamtejszego „socjalizmu z ludzką twarzą” ochłodziły stosunki międzynarodowe. Zachód, w tym i RFN przekonały się, że to Moskwa nadal ustala granicę swobód w podległych sobie państwach, nie stroniąc przed rozwiązaniami

² Zob. notatka radcy ambasady PRL w Wiedniu J. Raczkowskiego z rozmowy z E. Bahrem, ambasadorem w MSZ w Bonn (Wiedeń, 10 stycznia 1968 r.), w: *Polityka i dyplomacja...*, t. 1, s. 291.

siłowymi w razie zagrożenie swej hegemonii. Musiano wziąć to pod uwagę tworząc w Bonn podstawy nowej polityki wschodniej.

Po objęciu władzy przez koalicję SPD/FDP będzie ona realizowana dwutorowo: w odniesieniu do Moskwy oraz do poszczególnych państw bloku wschodniego. Jedną z głównych oznak „nowej polityki wschodniej” było porzucenie dotychczasowych ograniczeń aktywności zagranicznej RFN, które zrodziło stosowanie „doktryny Hallsteina”. W kontekście polityki odprężenia, dalsze sztywne trzymanie się przez Bonn tej zasady w polityce zagranicznej stawało się anachronizmem, gdyż RFN dobrowolnie izolowała się od Europy Wschodniej.

4. „Neue Ostpolitik staje się faktem”

SPD zwyciężyła wyraźnie w jesiennych wyborach 1969 r. m.in. pod hasłem otwarcia RFN na wschód. Gorącym orędownikiem zmian był nowy kanclerz RFN, Willy Brandt. Politykę wschodnią nie traktował jedynie instrumentalnie. Poprzez uregulowanie stosunków dyplomatycznych i stworzenie możliwości różnorodnych kontaktów, chciał w pewnym sensie zadośćuczynić za zbrodnie popełnione przez jego rodaków w tych krajach w czasie wojny. Szczególną uwagę poświęcał sprawie porozumienia i potrzebie pojednania z Polską. W jednej ze swych publikacji pisał:

„Zachodnia granica państwa polskiego jest elementem naszej propozycji rezygnacji z wszelkiej przemocy wobec kogokolwiek. Dobre stosunki z Polską są dla nas szczególnie ważne. Są filarem w naszej polityce wobec Wschodu, tak jak na Zachodzie są nim nasze stosunki z Francją. Nasza postawa wobec tego państwa, posiadającego dumną tradycję w europejskiej historii, wynika także z tego, iż Polska szczególnie ciężko ucierpiała z powodu agresji. Jej dążenie do zapewnienia sobie bytu w nareszcie bezpiecznych granicach oraz niechęć do bycia ‘państwem na kołach’ napotyka na nasze zrozumienie. Pojednanie z nią jest naszym moralnym i politycznym obowiązkiem (podkr. K.R.).”³.

Obok więc względów politycznych, pojawiał się nowy aspekt w polityce RFN: kwestie moralne. Był to z pewnością nie tylko efekt doświadczeń oso-

³ W. Brandt, *Friedenspolitik in Europa*, Frankfurt/M. 1968, s. 186.

bistych samego Brandta, ale i zwiastun nowego stosunku Niemców wobec zbrodni III Rzeszy. Dojście do głosu pokoleń dorastających już w kilkanaście lat po wojnie także nie było bez znaczenia. Aktywność młodych generacji przybierała różne formy, także dość gwałtowne, by wspomnieć rewolty studenckie w drugiej połowie lat 60. w Europie Zachodniej i USA. W RFN wydarzenia te miały także burzliwy przebieg. Wśród wielu haseł, które wtedy formułowano, pojawiło się stanowcze żądanie dyskusji i osądu zachowań Niemców w okresie nazistowskim. Tym samym zapoczątkowano okres krytycznego spojrzenia na ten problem. Przywoływanie faktu skomunizowania Wschodniej Europy przestało być w oczach obywateli RFN wystarczającym argumentem do pomijania milczeniem postępowania Niemców w tamtym regionie w okresie III Rzeszy.

Oznaki zmiany w polityce zagranicznej wobec Europy Wschodniej, w tym Polski, musiały być dostrzeżone w państwach, których dotyczyły. Jeszcze w maju 1969 r. pierwszy sekretarz PZPR, Władysław Gomułka otwarcie wystąpił z propozycją wszczęcia rozmów w Bonn w celu nawiązania stosunków dyplomatycznych.

„Nie ma przeszkód natury prawnej, aby NRF nie mogła uznać istniejące granicy zachodniej Polski za ostateczną. W każdej chwili gotowi jesteśmy zawrzeć z NRF taki układ międzypaństwowy, podobnie jak 19 lat temu zawarliśmy w tej sprawie układ z NRD. Jeśli jednak rząd NRF utrzymuje, że zawarcie takiego układu z Polską przed zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami byłoby niezgodne z Układami Poczdamskimi, wypada nam zaproponować mu, aby zwrócił się do rządów Związku Radzieckiego, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych z zapytaniem: Czy NRF ma suwerenne prawa do zawarcia układu z Polską, w którym istniejąca granica Polski na Odrze i Nysie zostanie uznana za ostateczną? Każda odpowiedź będzie pouczająca dla całej Europy.”⁴

Propozycja zgłoszona przez Władysława Gomułkę nie pozostała bez echa nad Renem. Kilka dni potem, 20 maja minister spraw zagranicznych RFN (już niedługo jej kanclerz), Willy Brandt w wystąpieniu przed *Gesellschaft*

⁴ Zob. W. Gomułka, Zgodnie z najbardziej żywotnymi interesami narodu polskiego. Z przemówienia na spotkaniu z wyborcami w Warszawie wygłoszonego 17 maja 1969 r., w: Tenże, *O problemie niemieckim. Artykuły i przemówienia*, Warszawa 1984, s. 375. Zob. także M. Tomala, *Patrząc na Niemcy. Od wrogości do porozumienia 1945–1991*, Warszawa 1997, s. 258 i nast.

für Auslandskunde w Monachium potwierdził gotowość nawiązania rozmów z Polską, m.in. na temat sprawy uznania granicy.

„Jesteśmy w każdej chwili gotowi pertraktować z rządem polskim na temat wymiany oświadczeń o rezygnacji z siły z uwzględnieniem problemu granicy – jako elementu europejskiego porządku pokojowego. Jesteśmy gotowi do rozmów.”⁵.

W podobnym duchu przemawiał prezydent RFN Gustav Heinemann z okazji 30. rocznicy wybuchu II wojny światowej. Znaczny fragment swego wystąpienia poświęcił Polsce.

„To, co uzyskaliśmy z naszym byłym ‘odwiecznym wrogiem’ Francją ku naszemu wielkiemu zadowoleniu, stoi przed nami jako nierozwiązane zadanie wobec wschodnich sąsiadów, a zwłaszcza Polski. Polska była pierwszą ofiarą napaści w 1939 r. Tylko jej udział w zabitych podczas wojny wynosi 6 mln, z których 0,7 mln poległo jako żołnierze, pozostałych ponad 5 mln padło ofiarą bezprzykładnej zagłady (*willkürliche Aussrottung*). Niezależnie od tego, w jaki sposób mogli się przyczynić decydenci w Polsce w 1939 r. do działań Hitlera, i jak trudne jest to także dla naszych rodaków, którzy w 1945 r. musieli złożyć ofiarę utraty ojczyzny na wschód od Odry i Nysy, nie można przechodzić obojętnie obok tego, że między Polską a nami jest tak, jak jest. Także tutaj jest sprawą aktualną, by w końcu stare przepaści zasypać tak dokładnie, by nikt ich nie mógł odkopać. Należy ku temu stworzyć odpowiednie warunki (...)”⁶.

Dnia 16 października minister spraw zagranicznych PRL, Stefan Jędrzychowski potwierdził w telewizji zachodnioniemieckiej gotowość podjęcia rozmów. Kilka dni później także Willy Brandt, już mianowany kanclerzem RFN, w oświadczeniu rządowym podjął kwestię uregulowania stosunków z Polską.

⁵ Cyt. za: Bundesminister Brandt vor der Gesellschaft für Auslandskunde in München, 20.05.1961, w: *Die Verträge der Bundesrepublik Deutschland mit der Union der Sozialistischen Sowjetrepubliken vom 12. August 1970 und mit der Volksrepublik Polen vom 7. Dezember 1970*, hrsg. vom Presse- und Informationsamt der Bundesregierung, Bonn b.r., s. 266.

⁶ Bundespräsident Heinemann zum 30. Jahrestag des Kriegsbeginns, w: *Die Verträge der Bundesrepublik Deutschland mit der Union der Sozialistischen Sowjetrepubliken vom 12.08.1970 und Volksrepublik Polen vom 7.12.1970*, hrsg. vom Presse- und Informationsamt der Bundesregierung, Bonn 1970, s. 267.

W obu krajach stawało się więc jasne, że bliski jest moment nie tylko wszczęcia bilateralnych rozmów, lecz także w ich wyniku nawiązania wzajemnych stosunków dyplomatycznych. Warunkami miały się zająć sztaby specjalistów, ale najważniejszą decyzję polityczną właściwie już podjęto.

5. Przed podpisaniem „Układu normalizacyjnego”

Dla strony polskiej najważniejszą kwestią było uznanie przez RFN granicy na Odrze i Nysie, na drugim miejscu nawiązanie stosunków dyplomatycznych z RFN. Pod koniec 1969 r. MSZ w Warszawie przygotowało „Instrukcję do rozmów politycznych z NRF w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie”. Chciano uzyskać zadowalającą Polskę formułę uznania granicy, lecz także wzmocnić jej pozycję w rozwiązaniu tzw. problemu niemieckiego i kształtowaniu sytuacji w tej części Europy. Jak wcześniej zauważył w swym wystąpieniu W. Brandt, kwestia granicy była nierozzerwalnie związana z problemem rezygnacji z użycia siły. Dla autorów instrukcji podpisanie osobnego porozumienia w tej kwestii wymagało jednak odbycia konsultacji z krajami socjalistycznymi – członkami Układu Warszawskiego. Rozmowy miały być prowadzone bez przesadnego zwlekania. Wnoszono o skoncentrowanie się jedynie na sprawach o pierwszorzędym znaczeniu.

Wśród problemów, które chciała podjąć strona polska lub mogła ewentualnie poruszyć strona niemiecka, znalazła się także kwestia odszkodowań dla obywateli polskich poszkodowanych w czasie II wojny światowej przez hitlerowskie Niemcy. Dotąd kwestia ta nie była podejmowana przez władze RFN i PRL z powodu m.in. braku stosunków dyplomatycznych. Po 1945 r. Polska – za pośrednictwem ZSRR – otrzymała jedynie część reparacji ustalonych przez wielkie mocarstwa. Było to jednak odszkodowanie dla państwa, a nie dla indywidualnych pokrzywdzonych. Mimo iż uzyskanie należnego odszkodowania było jednym z palących kwestii w stosunkach polsko-zachodnoniemieckich, przygotowując historyczne rozmowy zalecano, by od razu nie podnosić tego zagadnienia, gdyż mogłoby to zaszkodzić przebiegowi rokowań w sprawie uznania granicy.

„Ewentualne naleganie na rozpatrzenie problemu odszkodowań podczas obecnych rokowań – pisano – mogłoby je nie tylko skomplikować, ale utrudnić, gdyż NRF może wykorzystać przetargowo gotowość do

ustępstw w problemie uznania granicy za nasze ustępstwa w sprawach odszkodowawczych.”⁷.

Nie tyle zatem chodziło o niezrażanie Niemców żądaniem finansowymi, ile o postawienie ich w odpowiednim momencie, tak, by nie stały się one elementem przetargu w negocjacjach na temat akceptacji granicy zachodniej PRL.

Koncentracja na problemie uznania granicy na Odrze i Nysie nie powinna dziwić. Dla władz polskich, a dla I sekretarza Władysława Gomułki w szczególności, była to kwestia priorytetowa, o którą zabiegano przez dziesięciolecia. Gotowość RFN uregulowania tej kwestii tworzyła wystarczające i od lat oczekiwane przesłanki do wszczęcia rozmów z Bonn. Władysław Gomułka był, jak wielu w tym czasie Polaków, pod wielkim wrażeniem doświadczenia ostatniej wojny. Dla jego pokolenia życie w bezpiecznych granicach miało znaczenie priorytetowe. Ich potwierdzenie kończyło ostatecznie okres przejściowy, stan powojennej niepewności, który wpływał również na sytuację wewnętrzną w Polsce, zwłaszcza na ziemiach włączonych w 1945 r.

Pozostałe sprawy, w tym kwestie odszkodowań, schodziły siłą rzeczy na dalszy plan. Oczywiście, może powstać uzasadnione pytanie, po co te zabiegi? Przecież granicę na Odrze i Nysie wcześniej uznała NRD, a później ZSRR (faktyczny jej kreator). Także mocarstwa zachodnie nie podważały granicznego *status quo* w powojennej Europie. Polska nie graniczyła w dodatku z RFN, a jedynie z NRD. Były to częste zarzuty stawiane władzom polskim przez NRD. Berlin Wschodni był zainteresowany (i równocześnie zaniepokojony) postępem przygotowań, a potem przebiegiem rozmów polsko-zachodniemieckich.

Jeszcze w 1969 r. NRD podjęła ostatnią próbę „uregulowania” sprawy granicy polsko-niemieckiej, proponując podpisanie kolejnego układu o granicy polsko-enerdowskiej, jednak pomysł ten szybko zarzucono w związku z jednoznacznie negatywnym stanowiskiem Warszawy. Wydaje się, że było to ostateczne przekreślenie wieloletnich starań Berlina Wschodniego w sojuszniczej Warszawie, by wszystkie sprawy dotyczące Niemiec, a RFN w szczególności, były najpierw konsultowane z NRD.

Polska dawała Berlinowi Wschodniemu wyraźny sygnał, iż wprawdzie nie neguje znaczenia NRD jako państwa niemieckiego (na to przecież nie pozwalał sojusz państw socjalistycznych pod kuratelą ZSRR), w sprawach niemieck-

⁷ Zob. Instrukcja do rozmów politycznych z NRF w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie, A MSZ, Dep. IV, z. 22/76, w. 3, s. 12–13.

kich prowadzi jednak w miarę samodzielną politykę i oczekuje uznania tej polityki przez swego sąsiada za Odrą. Rozmowy z RFN dawały więc Polsce nowe możliwości w polityce zagranicznej, które Warszawa wkrótce zechce wykorzystać. Uregulowanie stosunków z Bonn otwierało bowiem drogę ku intensyfikacji relacji z państwami zachodnimi, nad którymi pośrednio lub bezpośrednio sprawa kontaktów (a raczej ich braku) RFN–PRL częstokroć ciążyła.

Możliwość bezpośrednich rozmów polsko-zachodnioniemieckich pod koniec lat 60. postawiła przed stroną zachodnioniemiecką szereg pytań, wobec których trzeba było wreszcie zająć określone stanowisko. Były to konkretne sprawy, których rozwiązanie nadać musiało treść pojęciu „nowej polityki wschodniej”. Pod koniec grudnia dyskutowano w bońskim MSZ o przyszłych stosunkach z PRL.

Sekretarz stanu w urzędzie kanclerskim, wspomniany już Egon Bahr, zaproponował podobnie, jak wcześniej polskie MSZ, sporządzenie konkretnych instrukcji dla negocjatorów. W centrum jego uwag stał problem uznania granicy na Odrze i Nysie. Proponował, by przedstawić wpieryw stanowisko RFN w tej kwestii. Warunkiem zjednoczenia Niemiec, była nie tylko zgoda ZSRR, ale także Polski. W związku z tym nie można było sobie wyobrazić zjednoczenia bez wcześniejszego uznania granicy na Odrze i Nysie.

„Ta linia załatwiłaby problem Odry–Nysy politycznie między obu państwami – pisał Bahr. Można przy tym argumentować zgodnie z polskim punktem widzenia, iż dzisiejsza granica zachodnia nie jest już przedmiotem dyskusji, byłaby więc w pełni włączona w uregulowanie integralności terytorialnej.”⁸.

Negocjacje polsko-zachodnioniemieckie rozpoczęto w lutym 1970 r. Złożyło się nań sześć tur rozmów, które toczono w Polsce i RFN. Dyskutowano o kluczowych sprawach stosunków polsko-zachodnioniemieckich, w tym o kwestii uznania granicy na Odrze i Nysie oraz wznowieniu wyjazdów zamieszkałych w Polsce Niemców. Problem odszkodowań za zbrodnie nazistowskie potraktowano – zgodnie z wcześniejszymi zaleceniami – jedynie marginalnie.

⁸ Zob. Schreiben des Staatssekretärs im Bundeskanzleramt Bahr an den Staatssekretär des Auswärtigen Amtes Duckwitz, 22.01.1970, w: *Dokumente zur Deutschlandpolitik* (dalej DDP), 1970, s. 190.

W Warszawie w dniach 3–13 listopada 1970 r. odbyły się oficjalne rokowania delegacji rządowych PRL i RFN na szczepku ministrów spraw zagranicznych. 18 listopada tego roku parafowano układ między obu państwami.

„W rezultacie tych rokowań – czytamy w oświadczeniu ministra spraw zagranicznych PRL, Stefana Jędrzychowskiego wydanym po parafowaniu układu – przed chwilą parafowaliśmy układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków. W przekonaniu rządu polskiego układ ten stanowi trwałą podstawę normalizacji wzajemnych stosunków między obu państwami. Zamykając przeszłość, otworzy on nową – jestem przekonany – pomyślną i owocną dla obu stron erę stosunków między obydwoma krajami i społeczeństwami.”⁹

Poza tym rząd PRL przekazał władzom RFN „Informację dotyczącą wyjazdów z Polski osób narodowości niemieckiej”, która miała regulować wyjazdy zamieszkałych w Polsce Niemców, o co od lat usilnie zabiegała strona zachodnioniemiecka.¹⁰ Uroczystemu podpisaniu układu z udziałem szefów rządów nic już nie stało na przeszkodzie.

Ministerstwa spraw zagranicznych obu krajów przygotowały swych przywódców na spodziewaną wizytę. Zaproponowano różne tematy do rozmów. Wśród nich podjęto także kwestię odszkodowań. Gdyby ta sprawa pojawiła się w rozmowach oficjalnych polsko-zachodnioniemieckich, W. Brandt nie miałby łatwego zadania, jeśli chciał otworzyć nowy rozdział w stosunkach z Polską. Wystarczające kontrowersje budziło już uznanie przez RFN granicy na Odrze i Nysie. Dał temu wyraz W. Brandt 20 listopada 1970 r. w czasie swego wystąpienia emitowanego we wszystkich programach telewizji zachodnioniemieckiej.

„To dotyczy także granicy zachodniej Polski – mówił Brandt. Nie będzie ani odprężenia, ani trwałego pokoju w Europie, jeśli nie zaakceptujemy obecnego stanu. Istnieje on w końcu już od 25 lat, nie naruszając na

⁹ Oświadczenie ministra spraw zagranicznych PRL, Stefana Jędrzychowskiego po parafowaniu układu między PRL a RFN o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków (Warszawa, 18 listopada 1970 r.), w: *Polityka i dyplomacja polska...*, t. 1, s. 369.

¹⁰ Zob. Informacja rządu PRL w sprawie akcji łączenia rodzin z 18.11.1970, w: *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944–2004*. Studia, pod red. Witolda M. Góralskiego, t. 2, Warszawa 2004, s. 349–350.

marginesie praw czterech mocarstw w Niemczech. Od naszego narodu oczekuje się, nie od dzisiaj, ofiary. Miała ona już być dawno złożona jako rezultat zbrodni Hitlera.”¹¹.

Zalecana literatura

Bingen D., *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949–1991*, Warszawa 1997.

Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec, wstęp, wybór i opracowanie dokumentów M. Tomala, t. I–II, Warszawa 2005–2006.

Tomala T., *Patrząc na Niemcy. Od wrogości do porozumienia 1945–1991*, Warszawa 1997.

Warszawa–Bonn 1945–1991. Stosunki polsko-niemieckie. Analiza i dokumenty, red. H.-A. Jacobsen, M. Tomala, Warszawa 1992.

¹¹ Zob. Erklärung über Rundfunk und Fernsehen am 20.11.1970, w: *Bundeskanzler Brandt. Reden und Interviews*, hrsg. vom Presse- und Informationsamt der Bundesregierung, Melsungen 1971, s. 369.

Adam Daniel Rotfeld
(ORCID: 0000-0002-6149-1312)

Rozdział 2

Rozszerzanie „ograniczonej suwerenności”¹

1. Uwagi wstępne

Pół wieku, które minęły od złożenia w Warszawie podpisów pod Układem o normalizacji wzajemnych stosunków między PRL a RFN skłania do refleksji i poszukiwania odpowiedzi na pytanie: co sprawiło, że traktat ten zajął wśród wielu innych ważnych dokumentów natury prawno-politycznej miejsce specjalne. Przedstawione rozważania są próbą odpowiedzi na pytanie, jak to się stało, że państwo o „ograniczonej suwerenności” – podległe i zależne od swego wschodniego sąsiada – było w stanie wynegocjować porozumienie z Republiką Federalną Niemiec w obronie swojej suwerenności i niepodległości.

Złożyło się na to wiele czynników. Układ o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec (Warszawa, 7 grudnia 1970 r.) zapisał się w historii Polski i Niemiec jako wydarzenie o szczególnej wadze. Nie był to jeden z wielu aktów prawa międzynarodowego regulujących stosunki między dwoma państwami, ale dokument o wyjątkowej doniosłości polityczno-moralnej. Jego zawarcie w warunkach „ograniczonej suwerenności” i zależności polskiej polityki zagranicznej od ZSRR było wyjątkiem, który potwierdzał regułę. Bowiem w tej – jednej jedynej sprawie – która miała dla Polski egzystencjalnie ważne

¹ Tekst oparty na eseju pt. *Racja stanu a ograniczona suwerenność* opublikowanym w periodyku Uniwersytetu Warszawskiego: „Stosunki Międzynarodowe” – International Relations 2020, nr 4.

znaczenie zdołano wynegocjować traktat, który budził opory i zastrzeżenia u obu bezpośrednich sąsiadów.

W NRD kierownictwo partyjno-rządowe uważało, że sprawy graniczne uregulowane zostały „raz na zawsze” Układem zawartym w Zgorzelcu 6 lipca 1950 r. W tym stanie rzeczy traktat wynegocjowany przez Polskę i RFN podważał w swej istocie – w rozumieniu NRD – trwałe państwo naszego zachodniego sąsiada. Z kolei w Moskwie niezadowolony budził fakt, że podjęte z inicjatywy Władysława Gomułki rozmowy są dowodem na to, że Polsce nie wystarczają gwarancje nienaruszalności jej granic, jakie ZSRR zapewniał i zamierzał dodatkowo potwierdzić wszystkim swoim sojusznikom w negocjowanym w Moskwie traktacie z RFN. Obaj główni architekci Układu o normalizacji – Władysław Gomułka i Willy Brandt – traktowali ten traktat jako wydarzenie niecodzienne – o historycznej doniosłości. Znaczenie i rangę pierwszej w dziejach wizyty kanclerza Niemiec w Polsce w oczach opinii światowej dopełnił niezwyklej gest Willy’ego Brandta, który po złożeniu wieńca padł na kolana przed pomnikiem Bohaterów Getta Warszawskiego. Ten symboliczny „akt pokuty bez słów” stał się ikoną. Świadczył o tym, że szef rządu niemieckiego – w imieniu Niemców i Niemiec – nadaje swej wizycie wymiar wykraczający poza protokół dyplomatyczny. Brandt swoim zachowaniem i przemówieniem wygłoszonym po uroczystym podpisaniu Układu Normalizacyjnego zasygnalizował społeczeństwu Polski i Niemiec, że bezmiar zbrodni dokonanych na polskiej ziemi przez III Rzeszę wobec wszystkich mieszkańców – Polaków i polskich Żydów – nie może być traktowany wyłącznie w kategoriach prawno-politycznych uregulowań, ale ma znacznie głębszy wymiar duchowy. W ten sposób finalizacja rokowań nad tekstem porozumienia miała się stać – i stała się – początkiem procesu pojednania. Jego istotą jest nadanie wartościom moralno-etycznym znaczenia nadrzędnego.

Układ Normalizacyjny między Polską a RFN podpisany w Warszawie przez premiera PRL Józefa Cyrankiewicza i kanclerza federalnego RFN Willy’ego Brandta był w ciągu minionego półwiecza przedmiotem wielu szczegółowych analiz i wykładni. Nie jest moim zamiarem powracanie do spraw powszechnie znanych i wielokrotnie omówionych w piśmiennictwie polskim i niemieckim. Autorami tych prac były na ogół osoby cieszące się autorytetem w zakresie prawa międzynarodowego i jako badacze występowali często w roli adwokatów polityki zagranicznej swoich państw². Na długo przed podpisaniem

² Na ten aspekt ewolucji stanowiska polskich uczonych w „sprawie niemieckiej” zwrócił uwagę blisko 50 lat temu w swoim studium Lech Antonowicz: *Zagadnienie państwowości Niemiec w polskim piśmiennictwie prawnomiędzynarodowym*, Studia o Niemczech Współczesnych, Wrocław 1971, t. 3, s. 60–79.

Układu postulaty polskich uczonych odzwierciedlały oczekiwania związane z prawnomiędzynarodowym uznaniem skutków II wojny światowej³. Dziś – z perspektywy minionych 50 lat – możemy stwierdzić jednoznacznie, że często prawo międzynarodowe traktowane było głównie jako uzasadnienie i instrument realizacji polityki zagranicznej. Z tego względu istotne jest nie tyle i nie tylko właściwe zrozumienie tekstu Układu, ale równie ważne jest wyjaśnienie kontekstu procesu politycznego, jak i podtekstu zawartego w konkretnych sformułowaniach użytych w tym traktacie i w dokumentach towarzyszących⁴.

2. Geneza

W swej większości prace polskich i niemieckich badaczy prawa międzynarodowego koncentrują się z natury rzeczy na aspektach prawnych regulacji ujętych w formie traktatu zgodnego z konwencją wiedeńską o prawie umów międzynarodowych⁵. W swej istocie Układ z 7 grudnia 1970 r. był zamknięciem dramatycznego i tragicznego etapu w procesie historycznym. Jego początkiem była agresja III Rzeszy na Polskę poprzedzona tajnym porozumieniem Niemiec hitlerowskich i stalinowskiej Rosji. Zmowa ta przeszła do historii pod nazwą Paktu Mołotow–Ribbentrop z 23 sierpnia 1939 r.,

³ Szczególnie wyróżniała się pod tym względem „szkoła poznańska” (Alfons Klafkowski, Krzysztof Skubiszewski, Bolesław Wiewióra i inni). Godne odnotowania są również m.in. publikacje Manfreda Lachsa: *The Polish-German Frontier: Law, Life and the Logic of History*, Warszawa 1964 oraz *Poland's Western Frontiers*, Warszawa 1967; Ludwika Gelberga: *Normalizacja stosunków PRL–NRF. Problemy polityczno-prawne*, Warszawa 1978. Alfons Klafkowski już w 1947 r. opublikował monografię pt. *Podstawy prawne granicy Odra-Nisa na tle umów: jaltańskiej i poczdamskiej*, Poznań 1947. W ćwierć wieku później ukazała się jego fundamentalna praca pt. *Układ Polska–NRF z 7 grudnia 1970 r. Podstawy interpretacji w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 1973. Najpoważniejsze studium z wykorzystaniem polskiej i niemieckiej literatury przedmiotu opublikował Krzysztof Skubiszewski: *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*, Poznań 1973.

⁴ Pod względem prawnym warto przypomnieć, że Układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków z 7 grudnia 1970 r. został ratyfikowany przez niemiecki Bundestag 17 maja 1972 r. Prezydent Gustav Heinemann podpisał ustawę o ratyfikacji 23 maja 1972 r. W trzy dni później ratyfikowała Układ Rada Państwa PRL (26 maja), a Federalny Trybunał Konstytucyjny uznał Układ za zgodny z Ustawą Zasadniczą (Konstytucją) RFN (31 lipca 1973 r.). Sekretariat ONZ zarejestrował zawarcie tego traktatu 18 lipca 1972 r. – zgodnie z postanowieniem art. 102 Karty NZ. Por. szerzej – A.D. Rotfeld, *Wokół ratyfikacji Układu PRL–NRF. Problemy prawno-polityczne*, Sprawy Międzynarodowe 1972, nr 4.

⁵ *Konwencja wiedeńska o prawie umów międzynarodowych*, przełożył oraz zaopatrzył wstępem i przypisami S.E. Nahlik, PISM – Biblioteka Zbioru Dokumentów nr 34, Warszawa 1971.

któremu towarzyszyły tajne protokoły, zakładające likwidację polskiej państwowości i ustanowienie „stref wpływów” między III Rzeszą a Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich⁶. Porozumienie to otwierało drogę do zbrojnej napaści Niemiec na Polskę (1 września 1939 r.), a kilkanaście dni później – wkroczenia Armii Czerwonej (17 września 1939 r.) na polskie terytorium. Rezultatem była inkorporacja 48% obszaru państwa polskiego do ZSRR⁷. Pozostała część była włączona do III Rzeszy lub okupowana jako „Generalne Gubernatorstwo”.

Szerszy kontekst polityczno-prawny oznaczał, że Hitler i Stalin pragnęli zniszczyć powersalski ład w Europie i ustanowić „nowy porządek”. Wyrazem tego było zarówno porozumienie z 23 sierpnia 1939 r., podpisane przez ministrów spraw zagranicznych obu państw z woli najwyższych przywódców III Rzeszy i ZSRR – Adolfa Hitlera i Józefa Stalina, jak też realizacja celu obu dyktatorów: nie tyle osłabienie Polski, ale jej unicestwienie. Z tego względu sprawa ciągłości państwa polskiego i określenia jego granic po bezwarunkowej kapitulacji Niemiec miała znaczenie kluczowe nie tylko dla narodu polskiego, ale dla ukształtowania nowego polityczno-prawnego ładu w całej Europie. Pierwsze decyzje w tej sprawie zapadły nie w Jałcie (11 lutego 1945 r.) czy w Poczdamie (2 sierpnia 1945 r.), jak to się przyjęło powszechnie uważać⁸. Sprawa granicy polsko-niemieckiej była przedmiotem wcześniejszych ustaleń przyjętych na konferencji Wielkiej Trójki w Teheranie w końcu listopada 1943 r.

Kształt terytorialny Polski został też zarysowany w porozumieniu zawartym między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego (PKWN) a rządem ZSRR w umowie podpisanej w Moskwie 26 lipca 1944 r.⁹. PKWN nie był

⁶ Szerzej na ten temat: N.S. Lebidiewa, *Inwazja Armii Czerwonej. IV rozbiór Polski* – w zbiorze *Białe Plamy – Czarne Plamy. Sprawy trudne w polsko-rosyjskich stosunkach 1918–2008*, pod red. A.D. Rotfelda, A.W. Torkunowa, Warszawa 2010, s. 264.

⁷ Zawarty w Londynie 30 lipca 1941 r. – po inwazji niemieckiej na ZSRR – Układ podpisany przez premiera rządu RP na wychodźstwie, Władysława Sikorskiego i ambasadora ZSRR w Wielkiej Brytanii, Iwana Majskiego, przywrócił stosunki dyplomatyczne między Polską a Związkiem Radzieckim (zerwane po 17 września 1939 r.); stanowił o utworzeniu armii polskiej na terytorium ZSRR; gwarantował amnestię dla obywateli polskich, ale nie regulował przebiegu granic po zakończeniu wojny. Z tego względu Prezydent RP Władysław Raczkiewicz odmówił podpisania tego porozumienia i jego ratyfikacji.

⁸ Opinia ta jest pochodną od często używanej zbitki pojęciowej – „porządek jałtańsko-poczdamski”. Porozumienia konferencji z Jałty i Poczdamu zamykały czas wojny, ale wspólne decyzje Wielkiej Trójki (ZSRR, USA, Wielka Brytania) były uzgodnione znacznie wcześniej.

⁹ Sygnatariuszami porozumień z 26 lipca 1944 r. byli: Edward Osóbka-Morawski, jako przewodniczący PKWN i Władysław Mołotow, premier ZSRR. Fakt ten zasługuje na odnotowanie, ponieważ późniejsze uzgodnienia z Jałty i Poczdamu nie wniosły zmian do ustalonego już w lipcu 1944 r. przebiegu przyszłej polskiej granicy zachodniej na linii Odry i Nysy Łużyckiej.

suwerenny w swoich decyzjach i nie miał demokratycznej legitymacji do reprezentowania państwa polskiego. Niemniej podpisane w Moskwie dokumenty niejako zapowiadały i – jak to potwierdziły późniejsze decyzje podjęte w Jałcie i Poczdamie – stwarzały stan faktyczny, znany w prawie jako *facta concludentia*, który stanowił punkt wyjścia do formalno-prawnej i politycznej legitymizacji polskiej granicy zachodniej oraz zagospodarowania tych ziem zgodnie z zasadą efektywności.

Innymi słowy, Układ Normalizacyjny z grudnia 1970 r. był etapem w procesie kształtowania terytorialno-politycznego ładu w całej Europie. Częścią tego procesu było poszukiwanie rozwiązań dla „sprawy niemieckiej”, która zakładała potrzebę pokojowego załatwienia tych problemów, jakie stworzyła II wojna światowa oraz jej konsekwencje polityczne i prawne.

Sposobem rozwiązania tych spraw w pierwszej fazie była okupacja Niemiec podzielonych na cztery strefy okupacyjne; specjalny status Berlina jako stolicy państwa niemieckiego, również podzielonej na 4 strefy; później – ograniczoną suwerenność obu państw niemieckich, które rościły sobie prawo, w pierwszym etapie swego istnienia do równoległej reprezentacji całego narodu niemieckiego; oraz narzucone Niemcom przez Sojuszniczą Radę Kontroli ograniczenia, które miały zapobiec powrotowi Niemiec na drogę agresji.

Polityka okupacyjna zwycięskich mocarstw ustalona w końcowej fazie wojny sprowadzała się do wcielania na obszarze całych Niemiec czterech zasad: denazyfikacji, demokratyzacji, dekartelizacji i demilitaryzacji. Jednak współpraca między aliantami w czasie wojny nie wytrzymała próby życia po jej zakończeniu. Już w 1945 r. było jasne, że wspólne cele wojenne nie były spoiwem na czas pokoju. Zasadnicze różnice między wielkimi mocarstwami sprawiły, że w polityce wobec Niemiec i w kształtowaniu powojennego ładu pokojowego w Europie i w skali globalnej górę wzięły przeciwieństwa, sprzeczności, odmienności celów i interesów, co skutkowało wzajemną podejrzliwością, brakiem zaufania i narastającą wrogością między światem demokratycznych państw Europy i Ameryki Północnej z jednej strony a Związkiem Radzieckim i uzależnionymi od niego krajami Europy Środkowo-Wschodniej – z drugiej. Linia podziału przebiegała przez centrum Niemiec.

W efekcie, proklamowana na obszarze stref zachodnich Republika Federalna Niemiec stała się integralną częścią demokratycznej transatlantyckiej wspólnoty państw, a na wschodzie – powołana z woli ZSRR do życia i proklamowana 10 października 1949 r. Niemiecka Republika Demokratyczna stała się integralną częścią składową grupy monopartyjnych państw pod radziecką dominacją, określanych jako „demokracje ludowe”.

3. Układ Zgorzelecki (1950 rok)

Początkowo oba państwa niemieckie rościły sobie prawo do wyłącznej reprezentacji Niemiec (*Alleinvertretungsanspruch*). Na porządku dziennym stała sprawa definitywnego potwierdzenia granicy Polski z jej zachodnim sąsiadem. 6 lipca 1950 r. w Zgorzelcu zawarty został Układ między Polską a NRD „o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej”¹⁰. Przed zawarciem tego układu 23 czerwca 1950 r. Manfred Lachs (pełniący wówczas funkcję dyrektora departamentu prawno-traktatowego w polskim MSZ) przygotował ekspertyzę, w której stwierdził: „Międzynarodową podstawę prawną dla granicy zachodniej stanowi bezsprzecznie Deklaracja Poczdamska. Z niej wypłynęły następne akty prawne, które utrwaliły władzę naszą na obszarze Ziem Odzyskanych i wraz z nią dały podstawę do ich ostatecznego wcielenia w granice Rzeczypospolitej. (...) Zgodnie z naszą wykładnią jedynie sprawa ostatecznej *delimitacji* (podkr. ML) granicy pozostawiona została do konferencji pokojowej”.

Powstaje, rzecz jasna, pytanie, dlaczego Deklaracja Poczdamska pozostawiła delimitację konferencji pokojowej? Manfred Lachs w swej ekspertyzie wyjaśniał: „(...) delimitacja granicy została odroczonej do chwili, kiedy w tej sprawie wypowiedzieć się będą mogły najbardziej zainteresowane czynniki, tj. przedstawiciele narodu niemieckiego”¹¹. Autor tej notatki dodał, że w procesie delimitacji granicy z reguły uczestniczą państwa bezpośrednio sąsiadujące – w tym wypadku Polska i NRD. Udział wielkich mocarstw – sygnatariuszy poczdamskiego porozumienia – w czynnościach delimitacyjnych nie był przewidywany ani uzasadniony, skoro strony bezpośrednio graniczące dobrowolnie określiły przebieg linii granicznej. Manfred Lachs pisał w 1950 r.: „Uchwały Poczdamskie stanowią kluczowy dokument, jeśli chodzi o przyszłość Niemiec i ich jedność. (...) Przez umieszczenie wzmianki o Poczdamie honorujemy dokument, którego wprowadzie nie podpisałyśmy, ale który sporządzony został

¹⁰ Podpisanie tego Układu poprzedzone było wspólną Deklaracją rządów RP i NRD z 6 czerwca 1950 r., w której zapowiedziano „wytyczenie ustalonej i istniejącej granicy państwowej na Odrze i Nysie Łużyckiej”. Zbiór Dokumentów 1950, nr 7, s. 615–616. Zachodnie mocarstwa (USA i Wielka Brytania) zareagowały krytycznie na tę zapowiedź; rząd USA wyjaśnił, że nie uznaje prawa NRD „do działania w imieniu narodu niemieckiego” i „nie uznaje granicy na Odrze i Nysie za ostateczną”. W podobnym tonie utrzymane były deklaracja brytyjska i oświadczenia rządu RFN i Bundestagu. Stosowne teksty w publikacji dokumentacyjnej – M. Tomala, *Zachodnia granica Polski po II wojnie światowej*, Warszawa 2002, s. 24.

¹¹ Pełny tekst ekspertyzy M. Lachsa w dokumentacji M. Tomali: *Zachodnia granica Polski...*, s. 26–28. Archiwum MSZ, z. 14, teczka 9, wiązka 1, s. 10–12.

po konsultacji z nami¹²”. Warto odnotować, że w tym czasie podkreślane było jeszcze „kluczowe” znaczenie poczdamskich postanowień, ponieważ zakładały one jedność Niemiec. Z czasem ten aspekt w argumentacji ZSRR, NRD, jak również innych państw Układu Warszawskiego (w tym Polski) stracił na znaczeniu w odniesieniu do sprawy jedności Niemiec.

Roszczenie do wyłącznej reprezentacji narodu niemieckiego, wysuwane zarówno przez NRD, jak i Republikę Federalną ulegało swoistej ewolucji. Z czasem nastąpił faktyczny i na tyle trwały podział Niemiec, że granica między państwami niemieckimi była bodaj najbardziej strzeżoną linią graniczną w Europie. Uwieńczeniem podziału była budowa muru (1961) dzielącego Berlin na dwie części. Decyzji tej towarzyszyły liczne programowe dokumenty NRD i państw Układu Warszawskiego.

Kierownictwo polityczne Niemiec Wschodnich uznało, że działania polskiego rządu zmierzające do uznania polsko-niemieckiej granicy przez Niemcy Zachodnie podważają w swej istocie trwały i niepodważalny byt NRD, jako suwerennego państwa. Z kolei w Republice Federalnej – z jednej strony kwestionowano ostateczny charakter ustalonej granicy zachodniej Polski, jednak z drugiej – wysyłane były przez różne osobistości życia politycznego RFN sygnały, że dojrzeła czas do formalno-prawnego uznania skutków II wojny światowej. Dwa przejawy tej ambiwalentnej polityki zasługują na odnotowanie.

4. *Gewaltverzicht*

1 maja 1956 r. minister spraw zagranicznych RFN, Heinrich von Brentano złożył w Londynie na konferencji prasowej oświadczenie, w którym czytamy:

„Pełne urzeczywistnienie naszych słusznych roszczeń do obszarów wschodnich może stać się problematyczne, jeżeli najpierw nie skierujemy wszystkich naszych sił i całej naszej ofiarności na połączenie się z 17 milionami Niemców z radzieckiej strefy okupacyjnej”. I dalej:
 „(...) Rząd Federalny zawarł sojusze nie w tym celu, aby po doko-

¹² Tamże. Niewykluczone, że prof. Lachs użył terminu „konsultacje”, ale miał na myśli podpisaną w Moskwie umowę między PKWN a ZSRR z 27 lipca 1944 r., która stanowiła, że granica między „Polską a Niemcami powinna być wyznaczona wzdłuż zachodniej linii Swinemünde [Świnoujście] aż do rzeki Odry, pozostawiając Szczecin po stronie polskiej, a następnie dalej wzdłuż Odry, aż do ujścia Nysy i wzdłuż Nysy, aż do granicy z Czechosłowacją”. Po raz pierwszy umowa została opublikowana w zbiorze: *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, tom VIII, Warszawa 1974, s. 158–159.

naniu zjednoczenia wykorzystać NATO do rozstrzygnięcia przemocą sprawy granic niemieckich. Sprawy tej nie można rozstrzygnąć przez użycie siły¹³.

W trzy tygodnie później w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Yorkshire Post” (23 maja 1956 r.) stwierdził wyraźnie, że sprawa obszarów po drugiej stronie linii Odra–Nysa powinna być uregulowana układem między Polską a RFN¹⁴. W końcu czerwca (28 czerwca 1956 r.) na posiedzeniu Bundestagu minister federalny von Brentano po raz kolejny powrócił do sprawy wschodnich granic, które mogą być uregulowane tylko na drodze rokowań i bez użycia siły. W ten sposób uregulowanie sprawy granic i normalizacji stosunków z Polską było powiązane z doktryną *Gewaltverzicht*, czyli wyrzeczeniem się przez Niemcy Zachodnie użycia siły¹⁵.

Po krwawym stłumieniu przez władzę „ludową” powstania robotników w Poznaniu (czerwiec 1956 r.) von Brentano stwierdził w końcu grudnia:

„Stalin przyłączył wschodnie Niemcy do państwa polskiego nie tylko po to, by zrekompensować włączenie połowy Polski do Związku Radzieckiego, ale również po to, by zasiać ziarna głębokiej i długotrwałej wrogości między Niemcami a Polakami. Jednocześnie chciał podporządkować Polskę Związkowi Radzieckiemu. Ani Niemcy, ani Polacy nie powinni pozwolić, aby wciągano ich w tak diaboliczną grę”¹⁶.

Te i inne wypowiedzi niemieckich polityków były w Polsce odnotowywane. Mianowany na fali odwilży politycznej w Polsce nowy Minister Spraw Zagranicznych Adam Rapacki, który wywodził się z ruchu niekomunistycznej lewicy (przed zjednoczeniem partii w 1948 r. należał do kierownictwa PPS) poszukiwał sposobu, aby uregulowanie sprawy polskiej granicy zachodniej stało się częścią kształtującego się nowego ładu europejskiego. Temu też podporządkowana była inicjatywa związana z jego nazwiskiem („Plan Rapackiego”), której istotą było utworzenie w Europie Środkowej strefy wolnej od broni jądrowej. Mówił o tym wprost w Londynie w swoim wykładzie wygłoszo-

¹³ Bulletin des Presse- und Informationsamtes der Bundesregierung, nr 83 z 4 maja 1956 r. Por. też wywiad von Brentano dla Südwestfunk Baden-Baden. Tekst w: Bulletin... z 4 maja 1956 r.

¹⁴ Bulletin... nr 100 z 5 czerwca 1956 r. Co ciekawe, Bulletin... z 8 czerwca 1956 r. wyjaśnił, że von Brentano życzy sobie, by „sprawa obszarów po drugiej stronie Odry–Nysy była uregulowana na mocy porozumienia między Polską a rządem ogólnoniemieckim”.

¹⁵ Bulletin... z 29 czerwca 1956 r.

¹⁶ Echo der Zeit z 29 grudnia 1958 r.

nym w 1962 r. w Chattam House: „Nie ukrywaliśmy i nie ukrywamy, że poszukiwanie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej było głównym celem naszej inicjatywy”¹⁷. Polska próbowała w tym czasie „zeuropeizować” problem granic, formułując tezę, że „nie ma kwestii granic – jest jedynie sprawa pokoju w Europie”. Myśl tę wyrażały praktycznie wszystkie polskie oficjalne deklaracje i wystąpienia polityków, którzy określali stanowisko państwa w sprawie bezpieczeństwa międzynarodowego, a w szczególności relacji między PRL a Republiką Federalną Niemiec.

5. Polska inicjatywa

17 maja 1969 r. Władysław Gomułka, który był pierwszą osobą w państwie (od października 1956 r. pełnił funkcję I Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej) wystąpił pod adresem rządu RFN z propozycją podjęcia z Polską bezpośrednich rokowań dotyczących „uznania istniejących granic w Europie, w tym granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, jako ostatecznych (...)”¹⁸. Była to propozycja podjęcia rozmów – adresowana do kanclerza Willy’ego Brandta, której czas i moment złożenia determinowało szereg spraw.

Tak więc chodziło o próbę wyjścia z impasu spowodowanego wojskową interwencją ZSRR (i innych państw Układu Warszawskiego, w tym Polski) w Czechosłowacji 21 sierpnia 1968 r.. Na tym tle doszło do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej. Leonid Breżniew i jego otoczenie na Kremlu uznało, że podział Europy, którego linia przebiegała w tamtym czasie w centrum Niemiec – na granicy dzielącej NRD i RFN – pozostawia Związkowi Radzieckiemu „wolną rękę” w przerwaniu procesu demokratycznych przemian zapoczątkowanych w Czechosłowacji. Jednak równocześnie podjęte zostały i toczyły się poufne rozmowy między Bonn a Moskwą zmierzające do uregulowania kluczowych kwestii związanych z przyszłością Niemiec i definitywnym uznaniem skutków II wojny światowej. Przejawem tej dwutorowej polityki było pozytywne podejście kierownictwa na Kremlu do misji Egon Bahra, który

¹⁷ International Affairs, 1963, nr 1. Zastanawia to, że wielu komentatorów „planu Rapackiego” nie dostrzegło tego, że w centrum uwagi polskiego ministra była nie tyle sprawa dyslokacji broni jądrowej w Europie Środkowej (bo decyzja w tej sprawie pozostawała w rękach dysponentów tej broni, czyli ZSRR i USA), co rozwiązanie tego, co było w gestii rządów tych państw, które miałyby podjąć rozmowy o utworzeniu strefy bezatomowej.

¹⁸ Pełny tekst – *Zbiór Dokumentów*, PISM, Warszawa 1969, nr 5, s. 644–657.

jeszcze w 1968 r. – kiedy zdawało się, że czołgi radzieckie na ulicach Pragi „zamroziły” możliwość dialogu i zbliżenia z rządem ZSRR – udał się do Moskwy i podjął rozmowy. Ich celem było traktatowe uregulowanie otwartych problemów między Republiką Federalną Niemiec a Związkiem Radzieckim.

Gomułka, wyczulony od lat na potencjalną możliwość porozumienia się Niemiec z Rosją radziecką, uważał, że takie kontakty ponad głowę Polski mogą sprawić, że ich powodzenie będzie osiągnięte kosztem polskich interesów („duch Rapallo” i swoisty powrót do polityki Locarno z 1925 r.) – wystąpił publicznie z inicjatywą podjęcia polsko-niemieckich rozmów – bez żadnych warunków wstępnych¹⁹.

Podczas spotkania przywódców Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) i Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) w Moskwie, na marginesie posiedzenia Komitetu Doradczego Układu Warszawskiego, w którego skład wchodziły partyjno-rządowe delegacje państw UW, doszło 2 grudnia 1969 r. do ostrej wymiany zdań między Gomułką a Ulbrichtem. Ówczesny lider Niemiec Wschodnich, Walter Ulbricht uznał, że formuła o „polsko-niemieckiej granicy państwowej” użyta w Układzie Zgorzeleckim jest przestarzała. Postulował, aby w nowym negocjowanym Układzie o przyjaźni i współpracy między PRL a NRD stosowne postanowienia dotyczyły „granicy między PRL a NRD”, a nie – jak w Układzie zawartym w Zgorzelcu w 1950 r. – o „polsko-niemieckiej granicy państwowej”. Reakcja Gomułki była gwałtowna: „Czy myślicie, że jestem głupi i nie wiem, co się za tym kryje? Wszyscy wiedzą, o co chodzi”²⁰. Co więcej, w projekcie tego Układu o przyjaźni i współpracy był ograniczony termin jego obowiązywania do

¹⁹ Propozycja ta nie spotkała się ze zrozumieniem kierownictwa politycznego NRD. W kontekście polskiej inicjatywy z 17 maja 1969 r. doszło do „szczerzej” i ostrej wymiany zdań między Władysławem Gomułką a Walterem Ulbrichtem na marginesie narady partyjno-rządowej państw Układu Warszawskiego w Moskwie (2 grudnia 1969 r.). NRD nie poparła polskiej propozycji z 17 maja 1969 r. w sprawie uznania przez RFN linii na Odrze i Nysie Łużyckiej, jako „ostatecznej granicy polsko-niemieckiej”. Por. szerzej – opis tego sporu w pracy M. Tomali: *Zachodnia granica Polski...*, s. 59–61. O motywach Gomułki opowiedział mi bezpośrednio Józef Cyrankiewicz w kilka tygodni po rezygnacji z funkcji przewodniczącego Rady Państwa PRL. Po przyjęciu nominacji na przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju, Józef Cyrankiewicz zaprosił mnie na rozmowę dotyczącą międzynarodowych inicjatyw rozbrojenio- wych wysuwanych przez różne kraje. Przy tej sposobności zapytałem go o ocenę Władysława Gomułki. Odpowiedział: „Był «siermiężnym Piłsudskim», zdeterminowanym, by osiągnąć definitywne uznanie przez Niemcy granicy na Odrze i Nysie” – szerzej na ten temat w rozmowie *Trzech na jednego*, Zdanie, 2011, nr 3–4, s. 16.

²⁰ Cyt. według zapisu w pracy M. Tomali, *Patrząc na Niemcy. Od wrogości do porozumienia 1945–1991*, Warszawa 1997, s. 129–130 oraz tegoż autora, *Zachodnia granica Polski po II wojnie światowej*, s. 60 i nast.

10 lat, jakkolwiek z reguły umowy dotyczące granic zawierane są na okres bezterminowy.

W kilka miesięcy później (13 marca 1970 r.) polski Minister Spraw Zagranicznych Stefan Jędrzychowski przesłał do Władysława Gomułki projekt noty dyplomatycznej, jaką rząd PRL miał skierować do rządu NRD, w której nawiązano do rozmów Ulbricht–Gomułka: „Rząd Polski wnikliwie przestudiował uzyskane w tych rozmowach wyjaśnienia, jednakże nie znalazł w nich niczego, co by usuwało nasze zastrzeżenia”²¹. Zmiana w kierownictwie NRD i odejście W. Ulbrichta umożliwiło uzgodnienie formuły kompromisowej i wyjście z patowej sytuacji.

Przywołuję ten incydent między dwoma „zaprzyjaźnionymi” sąsiadami należącymi do Układu Warszawskiego, by udokumentować, że poszukiwanie porozumienia na podstawie definitywnego uznania granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej przez rząd RFN napotykało na opór nie tylko w Niemczech Zachodnich, ale również w Niemczech Wschodnich. Przywódcy NRD – zarówno Ulbricht, jak i jego następca Honecker – byli przeciwni ostatecznemu uznaniu granicy polsko-niemieckiej przez Republikę Federalną Niemiec w traktacie negocjowanym z Polską z kilku powodów.

- Po pierwsze, uważali, że wszystko, co dotyczyło rozwiązania „sprawy niemieckiej”, powinno uzyskać aprobatę rządu NRD, który pretendował do swoistego monopolu w tej sprawie.
- Po drugie, bezpośrednie rokowania między Polską a RFN w sprawie „polsko-niemieckiej granicy państwowej” były w rozumieniu polityków Berlina Wschodniego pośrednim podważeniem trwałości istnienia NRD jako państwa, które porzuciło już w latach 50. złudzenia, że może dojść do zjednoczenia Niemiec w warunkach podyktowanych przez ZSRR, co w praktyce oznaczało przywrócenie jedności Niemiec, zaś „ceną” miałyby być ich neutralność i wyjście RFN z Sojuszu Północnoatlantyckiego (NATO).
- Po trzecie, wreszcie, NRD uważała, że Układ Zgorzelecki w sprawie polsko-niemieckiej granicy zawierał postanowienia, które były narzucone jej w czasie, kiedy powołane na obszarze radzieckiej strefy okupacyjnej państwo nie miało „pełnej suwerenności”²².

²¹ Tamże, s. 62.

²² W czasie wspomnianego spotkania kierownictw partyjno-rządowych w Moskwie 2 grudnia 1969 r. sekretarz KC SED Hermann Axen powiedział – według relacji M. Tomali – „iż NRD podpisała Układ Zgorzelecki w takim sformułowaniu, ponieważ nie była wtedy państwem suwerennym”. Tamże, s. 61.

W efekcie, strona polska prowadziła rokowania z RFN bez poparcia swego zachodniego sąsiada, czyli Niemiec Wschodnich i przy braku zaangażowania ze strony swego głównego sojusznika, czyli rządu ZSRR, który wychodził z założenia, że polskie oczekiwania dotyczące potwierdzenia linii granicznej z Niemcami ustalonej w Układzie Poczdamskim mogą i powinny być przedmiotem negocjowanego przez Egon Bahra traktatu między ZSRR a Republiką Federalną Niemiec.

6. Negocjacje

W swojej argumentacji na rzecz podjęcia bezpośrednich rozmów w sprawie normalizacji stosunków między Polską a RFN Władysław Gomułka odwołał się 17 maja 1969 r. do wcześniejszego o rok stanowiska Willy’ego Brandta (z 18 marca 1968 r.) na zjeździe SPD w Norymberdze.

Przebieg kolejnych etapów rokowań i zapis wymiany zdań w kolejnych rundach rozmów zapoczątkowanych 5 lutego 1970 r. został opublikowany²³ i nie wymaga szczegółowej prezentacji. Dla zrozumienia kontekstu istotne jest to, że jeszcze w maju 1969 r. kanclerzem federalnym rządu Wielkiej Koalicji w RFN był Kurt-Georg Kiesinger, który – jako reprezentant chadeckich partii (CDU/CSU) – był przeciwny podjęciu rozmów z Polską. Willy Brandt był w tym rządzie ministrem spraw zagranicznych. Jednak po wyborach we wrześniu 1969 r. został kanclerzem, a stanowisko ministra spraw zagranicznych powierzył przedstawicielowi partii Wolnych Demokratów (FDP) Walterowi Scheelowi. Jak odnotował w swej dokumentacji Mieczysław Tomala: „Obydwaj (Brandt i Scheel) byli zwolennikami porozumienia z Polską”²⁴. W swoim przemówieniu wygłoszonym na Żeraniu Gomułka odwołał się do słów Brandta z 18 marca 1968 r.:

„(...) dobre stosunki z Polską są dla nas szczególnie ważne, pojednanie z Polską jest dla nas moralnym i politycznym obowiązkiem. Do tego pojednania należy nie tylko wyrzucenie z naszych dążeń wszelkiej myśli o sile, ale także świadomość, że nie wolno pozostawiać żadnego zalążka przyszłych sporów”.

²³ Zeszyty Niemcoznawcze, nr 3–4, wyd. PISM 1995.

²⁴ M. Tomala, *Zachodnia granica Polski...*, s. 67.

Powrócił wtedy do idei zawarcia z Polską traktatu, którego głównym celem byłoby potwierdzenie nowej myśli „polityki wschodniej” SPD: wyrzeczenia się użycia siły. Z polskiej perspektywy istotą poszukiwanego i pożądanego porozumienia z RFN miało być potwierdzenie definitywnego i ostatecznego charakteru linii granicznej uzgodnionej między sojuszniczymi mocarstwami w Teheranie (1943 rok) i Jałcie (luty 1945 r.) oraz ustalonej – po zakończeniu wojny z Niemcami – w porozumieniu w Poczdamie (lipiec–sierpień 1945 r.) podczas konferencji trzech przywódców zwycięskiej antyhitlerowskiej koalicji (ZSRR, USA i Wielkiej Brytanii).

Oba te publicznie zarysowane stanowiska były punktem wyjścia w polsko-niemieckich dwustronnych rokowaniach, których prowadzenie rząd PRL powierzył Józefowi Winiewiczowi, wiceministrowi spraw zagranicznych PRL, a rząd RFN – sekretarzowi stanu w MSZ Republiki Federalnej Niemiec, Georgowi Ferdinandowi Duckwitzowi.

Instrukcje obu rządów z natury rzeczy powtarzały strategiczne pryncypia znane z publicznych wystąpień przywódców obu państw, jak też określały „linie brzegowe” dla negocjatorów w ich poszukiwaniu wspólnego mianownika, co zakładało konieczną dozę elastyczności i gotowość do uwzględnienia postulatów drugiej strony. Strona polska była zobowiązana do zapewnienia, że „głównym tematem rozmów [będzie] ostateczne uznanie naszej granicy”²⁵. Instrukcja wyraźnie formułowała, że w swoim podejściu do niemieckiego partnera polscy negocjatorzy powinni kierować się rozsądnym łączeniem „pryncypiów i elastyczności”. Oznaczało to w praktyce, że dla normalizacji stosunków z RFN sprawą kluczową jest definitywne potwierdzenie linii granicznej określonej w Deklaracji Poczdamskiej. Natomiast postulowana przez RFN jako warunek *sine qua non* zawarcia Układu Normalizacyjnego z Polską *zasada nieużywania siły*, ma znaczenie szersze i powinna być bezwzględnie stosowana *erga omnes*, czyli w relacjach ze wszystkimi krajami. Innymi słowy, powinna ona znaleźć odbicie w równoległe podjętych przez RFN bilateralnych rokowaniach z ZSRR i z NRD. Polska nie mogła i nie chciała uzależniać uzgodnienia formuły granicznej od przebiegu dwustronnych negocjacji Republiki Federalnej, które prowadziła ona z innymi państwami Układu Warszawskiego w sprawie zasady nieużycia siły²⁶.

²⁵ Tekst instrukcji – Archiwum Akt Nowych, t. 2586, s. 204.

²⁶ Stosowny zapis Instrukcji dla polskiej delegacji stanowił wyraźnie: „Uzgodnienie zatem z NRF układu lub deklaracji o rezygnacji z użycia siły wymaga synchronizacji z innymi krajami socjalistycznymi. Jeżeli zatem NRF przedłożyłaby nam propozycję układu o rezygnacji z użycia siły z zadowalającą nas formułą uznania granicy, należałoby doprowadzić do przerwy w rozmowach

Dla Polski priorytetem była sprawa formuły o uznaniu istniejącej granicy i jej nienaruszalności. Sprawa nieużycia siły nie była w żadnej mierze kwestionowana. Co więcej, naruszenie tej zasady uznanej w prawie międzynarodowym od czasów Paktu Brianda–Kelloga (1928 r.) było z reguły związane z aktami agresji i ustanawiania siłą nowych granic, czego najnowsza historia przyniosła liczne dowody, by wymienić choćby Anschluss Austrii (marzec 1938 r.), zabór Sudetów narzucony Czechosłowacji decyzjami Konferencji Monachijskiej (wrzesień–październik 1938 r.), tajne porozumienie między Ribbentropem a Mołotowem (23 sierpnia 1939 r.), napaść III Rzeszy na Polskę (1 września 1939 r.) i wszystkie kolejne akty agresji – napaść ZSRR na Finlandię (1940), przez III Rzeszę na Francję, kraje Beneluksu, Europy Północnej i Południowej, wreszcie – napaść III Rzeszy na ZSRR (22 czerwca 1941 r.). W relacjach polsko-niemieckich rezygnacja z użycia siły bez definitywnego potwierdzenia istniejącej zachodniej granicy Polski nie miałyby żadnego materialnego sensu. Nie stanowiłaby bowiem potwierdzenia, że rząd Republiki Federalnej usuwa na przyszłość potencjalne źródła napięć i konfliktów. Po stronie polskiej była świadomość, że Układ Normalizacyjny z RFN nie powinien być negocjowany w taki sposób, który mógłby nasuwać przypuszczenie, że Polska dąży do zawarcia z Niemcami Zachodnimi namiastki traktatu pokojowego. Instrukcja zalecała, by w negocjacjach unikać zwrotu o „*traktacie pokojowym*”, natomiast odwoływać się do poczdamskiej formuły „*pokojowego uregulowania*”. Pozwalało to bowiem na prawne uregulowanie skutków II wojny światowej bez konieczności zawierania traktatu pokojowego²⁷.

Z kolei instrukcja dla niemieckiego negocjatora, G.F. Duckwitza, opierała się na założeniu, że rokowania z polskim partnerem powinny obejmować całościowość spraw i relacji między obu państwami. Układ normalizacyjny z Polską ma tworzyć podstawy wzajemnego zaufania. W rozumieniu rządu RFN „sprawa granic nie może być ujmowana w oderwaniu”, ponieważ takie podejście utrudniłoby uzyskanie poparcia i zrozumienia na forum polityki wewnętrznej. Autorzy tego poufnego dokumentu określającego mandat

w celu uzgodnienia naszej taktyki z naszym Kierownictwem oraz z naszymi sojusznikami”.
Tamże.

²⁷ W ówczesnej sytuacji, gdy Niemcy były podzielone na dwa odrębne państwa należące do dwóch przeciwstawnych ugrupowań – RFN w NATO, NRD w Układzie Warszawskim – zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami nie było do pomyślenia. Po zjednoczeniu Niemiec ostatecznym zamknięciem tzw. sprawy niemieckiej były uzgodnienia paryskiej Konferencji „2 + 4”, na której 17 lipca 1990 r. min. Krzysztof Skubiszewski stwierdził, że Polska nie potrzebuje specjalnych zastrzeżeń 4 mocarstw ani gwarancji. Polska potrzebowała *normalnej* państwowej granicy.

zachodnioniemieckiej delegacji brali pod uwagę zarówno kontekst międzynarodowy, a w szczególności „prawa i odpowiedzialność zastrzeżone dla czterech mocarstw” w Układzie poczdamskim, jak też rozwój sytuacji w Europie po II wojnie światowej²⁸. Z tego względu zalecono, by uświadomić stronie polskiej, że „możemy działać tylko z [uwzględnieniem] pozycji i w ramach, jakie zostały nadane Republice Federalnej na mocy prawa międzynarodowego (...)”²⁹.

Egon Bahr, który pełnił w tym czasie funkcję sekretarza stanu w Urzędzie Kanclerskim, a zarazem był głównym negocjatorem Układu z ZSRR i pośrednikiem między kanclerzem federalnym a radzieckim kierownictwem skierował do G. F. Duckwitza list (datowany 22 stycznia 1970 r.), którego istotą była synchronizacja rozmów z Warszawą i Moskwą oraz ujednoczenie argumentacji prezentowanej przez RFN w stolicach Polski i ZSRR. Myśl przewodnią jego listu sprowadzała się do tego, że „uznanie integralności terytorialnej nie może być chwilowo ograniczone, zaś uznanie integralności terytorialnej jest gwarantem dalszego utrzymywania się obu państw niemieckich”³⁰. Było to pochodną tezy Bahra (*Wandel durch Annäherung*), którą po raz pierwszy publicznie wyraził w głośnym wystąpieniu wygłoszonym w kościele ewangelickim w Tutzing (1963). Podtekst tego rozumowania zakładał uznanie NRD przez RFN, jako punkt wyjścia do ewolucyjnego zbliżenia się obu państw. W swoim liście do Duckwitza, Egon Bahr pisał wprost, że przywrócenie jedności Niemiec będzie możliwe tylko wtedy, kiedy zgodzą się na to ZSRR i Polska, czyli dopiero „po usankcjonowaniu granicy na Odrze i Nysie”³¹. W tym rozumieniu uznanie tej granicy byłoby powiązane z poszanowaniem zasady integralności terytorialnej. Niemcy Zachodnie – w opinii Bahra przedstawionej w liście do Duckwitza – powinny w rokowaniach z Polską stać na stanowisku, że są zobowiązane respektować pozycje prawne trzech mocarstw zachodnich – sygnatariuszy Traktatu Niemieckiego (*Deutschlandvertrag z 1952 roku*). Polskie oczekiwania dotyczące uznania granicy powinny być brane pod uwagę – jednak „pod warunkiem, że z problemem tym równocześnie połączona zostanie kwestia przyśpieszonego, pozytywnego załatwienia podań

²⁸ Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland, 1970, München 2001, s. 51 i nast.

²⁹ Tamże.

³⁰ Archiwum SPD, depozyt Bahra, Box 388, w: *Aus den Akten zur Auswärtigen Politik der Bundesrepublik Deutschland 1970. Egon Bahr Aufzeichnungen, Berichte, Gespräche*, München 2001, s. 25 i nast. Polskie tłumaczenie: M. Tomala, *Zachodnia granica Polski...*, s. 79–80.

³¹ Tamże.

Niemców zgłaszających się do przesiedlenia (162 000 wypadków połączenia rodzin)”³².

Obaj negocjatorzy – Józef Winiewicz i Georg F. Duckwitz – w swoich wstępnych wystąpieniach wyrażali przekonanie, że wyniki rokowań staną się zarówno punktem zwrotnym w relacjach między PRL a RFN, jak też wniosą istotny wkład w „dzieło budowy pokoju i bezpieczeństwa europejskiego” (Winiewicz). Jednak zachowali swoje odrębne stanowiska prawne: dla Polski uznanie granicy było sprawą centralną; dla RFN – kluczowe było porozumienie o rezygnacji z użycia siły w połączeniu z regulacją spraw granicy i innych dwustronnych problemów³³. Odwoływanie się do *Deutschlandvertrag*, czyli Traktatu RFN z trzema mocarstwami zachodnimi było – w opinii strony polskiej – sprawą do wyjaśnienia i uregulowania między rządem federalnym a mocarstwami zachodnimi. Polska domagała się takich zobowiązań ze strony obu państw niemieckich, aby przyszły rząd ogólnoniemiecki był nimi związany. Układ normalizacyjny nie miał pozostawić tej kwestii jako otwartej. Duckwitz w sposób otwarty i szczerzy informował ministra Scheela, że jakiegokolwiek „Oświadczenia o intencjach” załączone do traktatu z Polską niczego nie zmieniałyby. Co więcej, prowadziłoby to – jak pisał w swej depeszy Duckwitz – „do sprzeczności wewnętrznej w Oświadczeniu i do wątpliwości co do traktatowej woli, nawet jeśli jednocześnie podkreślamy, że my sami nie pragniemy rewizji i uważamy ją za nieprawdopodobną w przyszłości”³⁴.

Z notatek, depesz i listów głównych negocjatorów po stronie zachodnioniemieckiej (G.F. Duckwitza i E. Bahra) wyłania się obraz, zgodnie z którym rząd federalny pod kierownictwem Willy’ego Brandta powierzył rokowania z Polską osobom dobrej woli. Rozumiały one złożoność sytuacji, ale miały też świadomość, że strona polska nie zgodzi się na pokrętny język, którego formuły zaprzeczałyby deklarowanym celom. Rzeczywistość powstała po II wojnie światowej – a nie formuły wyrażające sprzeczność wewnętrzną (*contradictio in adiecto*) – miała charakter konstytutywny i podporządkowana była zasadzie efektywności w prawie międzynarodowym. Jednak w społeczeństwie zachodnioniemieckim utrwalone było myślenie dyktowane nostalgią i złudzeniami, które podtrzymywały fikcję prawną o „istnieniu Niemiec

³² Archiwum SPD, s. 63. Tekst polski w tłumaczeniu M. Tomali: *Zachodnia granica Polski...*, s. 81.

³³ Informacja G.F. Duckwitza adresowana do ministra SZ Waltera Scheela oraz szefów placówek dyplomatycznych RFN na temat polsko-niemieckich rokowań – cyt. wg polskiego tekstu M. Tomali: *Zachodnia granica Polski...*, s. 90–91.

³⁴ Tamże, s. 95.

w granicach Rzeszy z 31 grudnia 1937 roku”, jak było to zapisane w art. 146 Ustawy Zasadniczej Republiki Federalnej Niemiec³⁵.

Duckwitz informował Waltera Scheela, że po stronie polskiej główną rolę odgrywają nie tyle aspekty prawne czy historyczne, co polityczne i moralne: „W tym sensie Józef Winiewicz wskazywał na faktyczny stan rzeczy na obszarach zarządzanych przez Polskę od 25 lat i na normatywną moc rzeczywistości”³⁶. 24 kwietnia 1970 r. Duckwitz w swej depeszy do ministra spraw zagranicznych pisał:

„Z dużym naciskiem Józef Winiewicz powtarzał tezę, że układ ten musi rozwiązywać kwestię granicy w sposób ostateczny i raz na zawsze. Polski rząd obawia się nie tyle nowego Rapallo, ile nowego Locarno. Władysław Gomułka w swych rozmowach stale powraca do tego problemu. Jest to swego rodzaju uraz. Zresztą Gomułka jest nadal siłą motoryczną pojednania między Polakami a Niemcami i ostatnio oświadczył ponownie, że w swoim wieku (Gomułka ma 65 lat) postawił sobie za cel ukoronować własną pracę dla narodu polskiego układem niemiecko-polskim (to crown his work)”³⁷.

Duckwitz w odpowiedzi na polski projekt układu proponował, aby „obie strony zastanowiły się nad możliwą kombinacją połączenia ciągów myślowych polskiego projektu z propozycjami przekazanymi przez nas obecnie (...). Winiewicz nie okazywał braku skłonności do tej myśli, prosił jednak usilnie, by brać pod uwagę, że akapit pierwszy i drugi paragrafu 1. polskiego projektu zostały odręcznie sformułowane przez Gomułkę”³⁸.

Brandt miał świadomość, że dla Gomułki było to zadanie, które uważał w zakresie polityki zagranicznej za najwyższy priorytet. Rozumiał lepiej niż jego otoczenie, że otwarcie na Wschód może zakończyć się powodzeniem,

³⁵ Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland, 23 maja 1949, BGBL. 1949, art. 146 – zmieniony w brzmieniu nadanym na mocy art. 4 nr b Układu Zjednoczeniowego z 31.08.1990 r.

³⁶ Depesza G.F. Duckwitza do W. Scheela z 7 lutego 1970 r.

³⁷ Cyt. wg M. Tomali, *Zachodnia granica Polski...*, s. 93. Przy tej sposobności warto wyjaśnić, że Rapallo w rozumieniu Gomułki kojarzyło się z rosyjsko-niemieckim porozumieniem ponad głowami Polaków i przeciw polskim interesom, zaś Locarno – z uregulowaniem w 1925 r. sprawy granic z sąsiadami Niemiec na Zachodzie a pozostawieniem jako sprawy otwartej granicy Niemiec z Polską. Było zrozumiałe, że dla strony polskiej nieskuteczne wysiłki podejmowane w 1925 r. przez min. spraw zagranicznych Aleksandra Skrzyńskiego stały się częścią pamięci historycznej i motywowały po 45 latach do takich działań, które zapobiegłyby „powtórce z historii”.

³⁸ Akten zur Auswärtigen Politik..., s. 142; M. Tomala, *Zachodnia granica Polski...*, s. 93.

jeśli jego partnerzy uwierzą, że kieruje się nie tylko interesami Niemiec, jak formułowali urzędnicy w *Auswärtiges Amt*, ale nada swej polityce wymiar historyczny i będzie kierować się w rozwiązywaniu problemów pozostawionych przez historię kryteriami moralno-etycznymi. Był antyfaszystą. Spotkał się z inwektywami: „renegat”, „zdrajca niemieckich interesów narodowych”, który „w godzinie próby porzucił naród i udał się na emigrację”. Powrócił do Niemiec w mundurze norweskiego oficera. Paradoksalnie zarzuty te formułowane na zachodniemieckiej scenie politycznej czyniły go wiarygodnym partnerem w rozmowach z partnerami na wschód od Łaby. Był immunizowany na propagandowe zarzuty, że reprezentuje Niemcy „rewizjonistyczne, odwetowe i militarystyczne”. Jako nowo mianowany kanclerz mógł skierować zarzut pod adresem wiecznie wczorajszych polityków, że „zdradą narodu [były rządy] reżimu hitlerowskiego”, który był źródłem i przyczyną nieszczęścia Niemiec i niemieckiego rozbitcia³⁹. Po objęciu władzy wyjaśniał, że wraz z jego wyborem Hitler definitywnie przegrał wojnę. I zwrócił się do Bundestagu: „Nie: nie jesteśmy na końcu naszej demokracji, my dopiero zaczynamy”⁴⁰.

Dla Gomułki był to partner, któremu można było zaufać, a nawet szukać kompromisowych formuł, pod jednym warunkiem: zawarcie układu ma oznaczać, że sprawa granicy na Odrze i Nysie będzie zamknięta raz na zawsze. Artykuł I w polskim projekcie z 22 kwietnia 1970 r. miał następujące brzmienie:

„Umawiające się strony uznają, że ustalona i istniejąca zachodnia granica PRL, biegnąca od Morza Bałtyckiego wzdłuż linii na zachód od Świnoujścia i dalej wzdłuż rzeki Odry do miejsca, gdzie wpada Nysa Łużycka, oraz wzdłuż Nysy Łużyckiej do granicy CSRS – jest ostateczna i zobowiązuje się do jej respektowania”.

Była to pozycja wejściowa do dalszych negocjacji, dlatego następne dwa artykuły zobowiązywały do poszanowania Karty NZ i powstrzymywania się od jakichkolwiek kroków sprzecznych z jej celami i zasadami, a „skierowanych przeciwko terytorialnej suwerenności i integralności oraz niepodległości drugiej Strony”. Sygnatariusze Układu mieli też zobowiązać się „do niedopuszczenia do jakiegokolwiek działalności sprzecznej z postanowieniami Układu”. W tej pierwszej wersji projektowanego Układu nie wyszczególniono

³⁹ W. Brandt, Oświadczenie rządowe w Bundestagu 28.10.1969, *Stenographische Berichte des deutschen Bundestages*, sesja 6, posiedzenie 5. Cyt. wg P. Merseburger: *Willy Brandt 1913–1992. Wizjoner i realista*, przekład A. Wziątek, Poznań 2011, s. 433.

⁴⁰ Tamże, s. 433.

zasady nieużycia siły. Było jasne, że w dalszych rokowaniach ten postulat strony niemieckiej będzie uwzględniony. Zapowiedzią tej „koncepcji” było to, że strona polska odwołując się do celów i zasad Karty NZ zakładała, że nic istotnego nie stoi na przeszkodzie, aby proponowana przez RFN formuła znalazła *expressis verbis* odbicie w ostatecznej wspólnej wersji projektu Układu. I rzeczywiście, po pięciu kolejnych rundach rokowań obie delegacje uzgodniły taki wspólny projekt, którego artykuł pierwszy odpowiadał polskim oczekiwaniom, a artykuł drugi uwzględniał propozycję strony niemieckiej⁴¹.

Jednak w październiku 1970 r. Duckwitz podczas kolejnej rundy rokowań zasygnalizował potrzebę przerehabrowania niektórych sformułowań, które mogłyby dla opozycji w Bundestagu być odskocznią i pretekstem do komplikacji – jak to ujął – natury konstytucyjnej i poważnie utrudnić ratyfikację Układu. W tym celu powołano Grupę redakcyjną, której zadaniem była nie tyle zmiana istoty osiągniętego porozumienia, co wypracowanie takich sformułowań, które nie budziłyby zastrzeżeń natury formalnoprawnej. Dotyczyły one stosownego uwzględnienia praw i odpowiedzialności wielkich mocarstw, zmian w preambule, która byłaby uzupełniona o niemiecki postulat dotyczący rezygnacji z użycia siły.

25 lipca obie delegacje uzgodniły pierwszą wspólną wersję projektu Układu Normalizacyjnego, do którego strona niemiecka zgłosiła po dwóch miesiącach (5 października 1970 r.) kilka uwag i zmian. Uwzględniały one głównie spodziewany opór ze strony opozycji w niemieckim Bundestagu, który mógłby zablokować zawarcie porozumienia w procesie ratyfikacji. Dopracowany ostatecznie tekst został parafowany przez ministrów spraw zagranicznych obu państw w Warszawie 18 listopada 1970 r.

7. Układ Normalizacyjny

Podpisany 7 grudnia 1970 r. w Warszawie przez szefów rządów obu państw – Józefa Cyrankiewicza i Willy’ego Brandta oraz ministrów spraw zagranicznych – Stefana Jędrzychowskiego i Waltera Scheela – Układ o podstawach

⁴¹ Wspólny projekt Układu o podstawach normalizacji wzajemnych stosunków został uzgodniony w czasie V rundy rokowań i przedstawiony pod rozprawę obu rządów w Warszawie i Bonn. Intencją obu stron było pozostawienie czasu na refleksję i dopracowanie szczegółów. Nie bez znaczenia było też „wyczekiwanie” na finalizację Układu między ZSRR a RFN, który został podpisany w Moskwie 12 sierpnia 1970 r.

normalizacji stosunków między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec miał znaczenie przełomowe. Dotyczyło to zarówno relacji dwustronnych, jak też otwierało – po zawarciu przez RFN układów z ZSRR, NRD, Czechosłowacją i czterostronnego porozumienia w sprawie Berlina Zachodniego – drogę do ogólnoeuropejskiego uzgodnienia w formie Deklaracji zasad rządzących stosunkami między wszystkimi państwami Europy oraz Ameryki Północnej w ramach Aktu Końcowego Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie⁴².

Uzgodniony i podpisany w Warszawie Układ okazał się w swej ostatecznej formie traktatem znacznie lepiej sformułowanym niż postulowali to negocjatorzy na wstępie. Jest to przykład konwencji międzynarodowej, która wyrażała kompromis oparty nie na najniższym, ale najwyższym wspólnym mianowniku. Była odbiciem tego, co było dla obu stron możliwe na tym etapie do osiągnięcia. Wystarczy porównać treść artykułu pierwszego, w formie zaprezentowanej na wstępie rokowań do tego, co ostatecznie uzgodniono w Traktacie: znalazł się tam zarówno w punkcie pierwszym opis linii granicznej (jak postulowała strona polska), ale też potwierdzenie zasady nienaruszalności granic – w punkcie drugim. Dodajmy, że parafraza formuły z Układu została włączona w pięć lat później do Aktu Końcowego KBWE. Co istotne, Układ zawierał oświadczenie (pkt 3), że oba państwa „nie mają żadnych roszczeń terytorialnych wobec siebie i nie będą takich roszczeń wysuwać również w przyszłości”.

Układ normalizacyjny uwzględniał stanowisko strony niemieckiej o rezygnacji z użycia siły (w artykule drugim). Strony zgodziły się, że będą kierować się we „wzajemnych stosunkach oraz w sprawach zapewnienia bezpieczeństwa w Europie i na świecie celami i zasadami sformułowanymi w Karcie Narodów Zjednoczonych”. Paragraf drugi tego artykułu stanowił: „Zgodnie z tym, stosownie do artykułów 1 i 2 Karty Narodów Zjednoczonych, będą one rozwiązywały wszystkie swe kwestie sporne wyłącznie za pomocą środków

⁴² Prawnomiędzynarodowej i politycznej ocenie tego porozumienia poświęcono setki studiów i monografii. W kontekście przedstawionych rozważań godne odnotowania są te polskie analizy prawne, które zachowały swoją ponadczasową wartość – m.in.: J. Symonides, *Deklaracja zasad stosunków międzynarodowych KBWE*. Sprawy Międzynarodowe 1975, nr 10; tegoż autora, *Nienaruszalność granic i integralność terytorialna w układach Polska–NRD: Polska–RFN*, Sprawy Międzynarodowe 1981, nr 1; A. Kłafkowski, *Układ Polska–NRF z 7 grudnia 1970. Podstawy interpretacji w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 1973; całościowa monografia – K. Skubiszewski, *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*, Poznań 1975, s. 238–263. Por. też – A.D. Rotfeld, J. Sułek, *Układ PRL–NRF na tle Umowy Poczdamskiej Układu w Zgorzelcu i Układu ZSRR–NRF (Analiza porównawcza)*, Warszawa 1970.

pokoju, a w sprawach dotyczących bezpieczeństwa europejskiego i międzynarodowego, jak też w swych wzajemnych stosunkach, powstrzymują się od groźby przemocy lub stosowania przemocy”. W tej formie znalazł odbicie postulat strony niemieckiej, aby *Gewaltverzicht*, czyli rezygnacja z użycia siły była postawiona na równi z oczekiwaniami strony polskiej, że podstawą normalizacji powinno być uznanie i nienaruszalność granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Dwa wystąpienia szefów rządów – po uroczystości podpisania Układu – miały i mają istotne znaczenie dla prawnomiędzynarodowej i politycznej wykładni zawartego porozumienia. Józef Cyrankiewicz i Willy Brandt zarysowali kontekst historyczny, ale też określili cele swoich rządów skierowane na przyszłość. Dotyczyło to przede wszystkim polskiego postulatu, aby Układ między Polską a RFN ułatwił normalizację wzajemnych stosunków między Niemcami Zachodnimi a Wschodnimi oraz zawarcie stosownego porozumienia z Czechosłowacją.

„Doceniamy w pełni wagę faktu – mówił Cyrankiewicz – że w imieniu rządu Republiki Federalnej Niemiec podpis pod tym układem składa właśnie człowiek, który już od pierwszych chwil przejęcia władzy przez faszyzm pojął ogrom nieszczęść, jakie stąd mogą wyniknąć dla narodu niemieckiego, dla narodów Europy, dla pokoju na świecie”⁴³.

W wystąpieniu premiera Polski nie było – jak tego oczekiwała strona niemiecka – potwierdzenia rezygnacji z reparacji, ani jakiegokolwiek nawiązania do sprawy odszkodowań i tzw. łączenia rodzin, które w praktyce miało oznaczać prawo do wyjazdu z Polski osób deklarujących swoją przynależność do narodu niemieckiego⁴⁴.

Brandt w odpowiedzi nawiązał do genezy rozmów i porozumienia: „Doszło do poważnych rokowań wtedy, gdy stanowiska Władysława Gomułki i moje w ciągu ostatnich dwóch lat zbliżyły się do siebie drogą szczerych, publicznie składanych oświadczeń”. Kanclerz ocenił układ jako „kamień milowy” na drodze odprężenia w całej Europie. Zwracał uwagę na to, że „porozumienie, lub wręcz pojednanie nie może być dokonane przez mężów stanu, lecz dojrzewać musi w sercach ludzi po obu stronach”. Podkreślał, że „wiele możemy

⁴³ Cyt. wg dokumentacji – M. Tomala, *Zachodnia granica Polski...*, s. 105.

⁴⁴ Pionierską dokumentację w tym zakresie opublikował PISM w zbiorze pt. *Problem reparacji, odszkodowań i świadczeń w stosunkach polsko-niemieckich 1944–2004. Dokumenty*, pod red. S. Dębskiego i W. Góralskiego, Warszawa 2004, dok. 82–88, s. 344–394.

wspólnie osiągnąć, jeśli – po pierwsze – układ ten zrealizujemy w sensie bezpośrednim i wypełnimy go życiem i – po wtóre – jeśli wpręgniemy go w służbę bezpieczeństwa i współpracy w Europie”⁴⁵.

Tak pojmowana rola i historyczne miejsce tego Układu w dziejach stosunków polsko-niemieckich okazało się trafne. Jednak droga do osiągnięcia tego celu była wyboista. Zaczęło się od trudności i przeszkód z ratyfikacją. Polityczne uwarunkowania najlepiej oddaje debata nad rezolucją Bundestagu w sprawie obu układów: między Republiką Federalną a PRL i ZSRR przedstawioną 17 maja 1972 r. pod rozprawę zachodnioniemieckiego parlamentu. W tej uchwale znalazły się te wszystkie postulaty, które strona niemiecka chciała włączyć do tekstu Układu, ale z różnych względów nie były one do przyjęcia dla strony polskiej, ponieważ osłabiałaby ostateczne i definitywne potwierdzenie nienaruszalności naszej zachodniej granicy. W rezolucji Bundestag zastrzegał np., że traktaty z Polską i ZSRR za punkt wyjścia przyjęły „faktycznie istniejące dziś granice (...), ale nie antycypują uregulowania problemu Niemiec o traktacie pokojowym i nie stwarzają żadnej podstawy prawnej dla istniejących dziś granic”⁴⁶; że Traktat z Polską „nie narusza obowiązującego nadal i ważnego bez zastrzeżeń Układu Niemieckiego z 1954 roku”; zachodnioniemiecki Bundestag wskazał na memoranda, które rząd federalny przedłożył ciałom ustawodawczym łącznie z ustawami ratyfikacyjnymi do układu moskiewskiego i warszawskiego”. Wszystkie te i inne zastrzeżenia zawarte w rezolucji miały ułatwić ratyfikację Układu Normalizacyjnego przez Bundestag. Koalicja rządowa porozumiała się z partiami opozycyjnymi, które były do „polityki wschodniej” Brandta nastawione sceptycznie i krytycznie, że w głosowaniu wstrzymają się one od głosu. W rezultacie na 459 głosów ważnie oddanych za Układem opowiedziało się 248 deputowanych, przeciwnych – 17, a 230 wstrzymało się od głosu⁴⁷.

Willy Brandt złożył oświadczenie, że akceptacja układów z Polską i ZSRR „otwiera nowy rozdział w historii Republiki Federalnej”. Miał rację. Świadczyła o tym dowodnie zarówno reakcja wielkich mocarstw, jak i wpływowych przedstawicieli społeczeństwa niemieckiego. Niedługo po ratyfikacji traktatów

⁴⁵ Por. *Zbiór Dokumentów*, PISM, Warszawa 1970, nr 12 oraz M. Tomala, *Zachodnia granica Polski...*, s. 106–108.

⁴⁶ Bulletin des Presse – und Informationsamtes der Bundesregierung z 18 maja 1972 r.

⁴⁷ Tamże. Proste matematyczne zestawienie głosów „za” (248) z tymi, którzy głosowali przeciw i wstrzymali się od głosu (17 + 230) pokazuje, że poparcie dla Układu normalizacyjnego z Polską przeszło minimalną większość. W imiennym głosowaniu wynik był znacznie bardziej przekonujący: na 496 głosujących – 491 głosów było „za”, wstrzymało się 5 deputowanych.

z Polską i ZSRR doszło do uregulowania stosunków z NRD i Czechosłowacją oraz czterostronnego porozumienia w sprawie Berlina Zachodniego⁴⁸. Droga do przyjęcia Aktu Końcowego KBWE z Helsinek została otwarta.

8. Uwagi końcowe

Po 50 latach odpowiedź na pytanie – co w istocie stanowiło o doniosłości tego aktu, jakim było zawarcie porozumienia między Polską z RFN – sprowadza się do następujących konkluzji:

1. Z polskiej perspektywy była to suwerenna decyzja podjęta przez państwo o „ograniczonej suwerenności”. Wyrażała polską narodową rację stanu podjętą przez autokratycznego przywódcę, który nie tylko chciał zamknąć sprawę o egzystencjalnym znaczeniu dla państwa, ale uregulować ją w sposób, który uniezależniłby przyszłe pokolenia od protektoratu potężnego sąsiada na wschodzie.

2. W warunkach uzależnienia Polski od ZSRR Władysław Gomułka musiał lawirować. Zabiegał o zrozumienie ówczesnych przywódców na Kremlu, ale też szukał skutecznych sposobów neutralizowania bezpośredniego zachodniego sąsiada, czyli NRD. Elity polityczne NRD żywiły obawy, że w oczach Polaków „pierwsze” – jak określano wówczas we wszystkich wschodniemieckich dokumentach partyjno-rządowych – „państwo robotników i chłopów na ziemi niemieckiej” jest „państwem sezonowym” (*nota bene* termin ten był ukuty w Republice Weimarskiej po I wojnie światowej przez Gustava Stresemanna w odniesieniu do Polski).

3. W propagandzie NRD nie zrezygnowano, co prawda, z idei „przywrócenia jedności Niemiec”, ale na warunkach, jakie miałyby określić NRD wspierana przez ZSRR. Polska w warunkach podzielonego bipolarnego świata też była żywotnie zainteresowana utrzymaniem *status quo*, którego częścią składową był podział Niemiec. Jednak realistycznie przyjmowała za pewnik, że do zjednoczenia Niemiec wcześniej czy później dojdzie.

⁴⁸ Szczegółowa analiza za: A.D. Rotfeld, *Wokół ratyfikacji Układu PRL–RFN. Problemy polityczno-prawne*. Sprawy Międzynarodowe 1972, nr 4; tegoż autora, *Podstawy normalizacji stosunków między dwoma państwami niemieckimi. Analiza Układu Zasadniczego*, Sprawy Międzynarodowe 1973, nr 2; *Prawno-polityczne podstawy normalizacji stosunków między Czechosłowacją a RFN*, Sprawy Międzynarodowe 1975, nr 3; *Prawno-polityczne problemy normalizacji stosunków między Polską a RFN*, Sprawy Międzynarodowe 1977, nr 1.

4. Wreszcie, mocarstwa zachodnie – USA, Wielka Brytania i Francja – lojalnie wspierały strategię Republiki Federalnej Niemiec, że sprawa niemieckich granic wschodnich będzie ostatecznie uregulowana dopiero w traktacie pokojowym. W swej inicjatywie normalizacji stosunków z RFN na podstawie uznania granicy zachodniej Polski Gomułka był więc osamotniony i nie mógł liczyć na wsparcie ani sojuszników z Układu Warszawskiego, a tym bardziej państw Sojuszu Północnoatlantyckiego. Jakkolwiek powszechna była świadomość, że żadne z mocarstw zachodnich nie było żywotnie zainteresowane przywróceniem jedności Niemiec i powrotem na scenę europejską potężnego niemieckiego mocarstwa, to jednak na płaszczyźnie werbalnej i deklaratoryjnej postulatory RFN powtarzane były bez zastrzeżeń we wszystkich dwu- i wielostronnych dokumentach. Takie były reguły bilateralnego świata podzielonego na Wschód i Zachód w całym okresie „zimnej wojny”.

5. W tych okolicznościach nie bez znaczenia był czynnik czasu. Gomułka wykorzystał moment, kiedy Sekretarz Generalny KPZR i całe kierownictwo ZSRR – po wojskowym zdławieniu Praskiej Wiosny – poszukiwał dróg i sposobów wyjścia z izolacji i powrotu do utrwalenia *status quo* terytorialnego i politycznego ustanowionego w Europie po wspólnym pokonaniu Niemiec.

6. Dla ZSRR – w rozumieniu Ministra Spraw Zagranicznych Andrieja Gromyki – porozumienie z RFN miało usunąć przeszkody do polityczno-prawnego potwierdzenia wszystkich skutków II wojny światowej. Negocjowany w 30 lat po wojnie Akt Końcowy z Helsinek miał być namiastką ogólnoeuropejskiego traktatu pokojowego. Dokument ten wyrażał polityczno-prawną zasadę efektywności, którą na gruncie polskiej nauki prawa międzynarodowego rozwinął w swej monografii Janusz Symonides⁴⁹. Trafnie wskazał on, że „istnienie określonych stanów faktycznych (rzeczywistych) wywołuje skutki prawne”. Traktatowe potwierdzenie rzeczywistości powstałej jako skutek II wojny światowej i ujętej w zgodnych decyzjach wielkich mocarstw w Teheranie, Jałcie i Poczdamie ilustruje tezę Symonidesa, w jaki sposób zasada efektywności zyskuje prawne znaczenie, w regulowaniu złożonych problemów i zapobieganiu konfliktowym sytuacjom.

7. Decyzja Brandta i Gomułki o szukaniu możliwego porozumienia, kiedy otworzyło się „okno możliwości” (*window of opportunity*) miała, rzecz jasna, swój wymiar polityczny, prawny, ale też – co niezwykle istotne – moralny. Pod względem politycznym był to pierwszy i bodaj jedyny akt, w którym Polska – państwo wówczas zależne całkowicie od ZSRR w sprawach mię-

⁴⁹ J. Symonides, *Zasada efektywności w prawie międzynarodowym*, Toruń 1967 oraz hasło w *Wielkiej Encyklopedii Prawa*, Tom IV – *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2014, s. 586–587.

dzynarodowych – podjęła suwerenną i niezależną decyzję, która spotkała się w społeczeństwie z poparciem wielu środowisk – również opozycji demokratycznej, ludzi Kościoła, jak też środowisk skupionych wokół „Tygodnika Powszechnego” z jednej strony, a z drugiej – narodowo-katolickich skupionych wtedy głównie w stowarzyszeniu PAX, którego założycielem i przewodniczącym był lider przedwojennej skrajnie prawicowej „Falangi”.

8. Po 14 latach rządów Władysław Gomułka dojrzał do świadomości, że wyczerpuje się kredyt zaufania, jakim obdarzyło go społeczeństwo jesienią 1956 r. Motywowany był pragnieniem zakończenia swojej roli politycznej pozytywnym wydarzeniem o historycznej doniosłości. W tydzień później – po uroczystym zawarciu Układu – tragedia grudniowa w Gdańsku sprawiła, że utracił rolę przywódcy. Na zmianę przyszedł Edward Gierek ze swoją ekipą. Jednak nowy początek w relacjach z RFN był kontynuowany nie tylko w latach 70., ale również po odzyskaniu przez Polskę pełnej suwerenności w wyniku procesu transformacji.

9. Inaczej rzecz się miała z przywódcą SPD i kanclerzem federalnym Willym Brandtem. Otwarcie „nowej polityki wschodniej” w ogóle, a wobec Polski w szczególności traktował Brandt nie tylko w kategoriach zysków i strat. Jego nowe – podyktowane moralno-etycznymi przesłankami – stanowisko nie znajdowało zrozumienia w konserwatywnej opozycji, która hołubiła „prawniczą legendę” (*juristische Legende*), jakoby „nic nie jest utracone”, „nic nie jest załatwione” – wszystko jest otwarte „do czasu traktatu pokojowego”. Brandt miał odwagę, by przeciwstawić się tej postawie. Wymagało to determinacji, przełamywania stereotypów i powiedzenia narodowi całej prawdy. Przełamywał opory i znosił obraźliwe oskarżenia.

10. Nadał swej wizycie w Warszawie dodatkową rangę nieoczekiwanym gestem, gdy jako kanclerz rządu Republiki Federalnej Niemiec przyklęknął przed Pomnikiem Bohaterów Getta, składając w ten sposób hołd wszystkim ofiarom niemieckiego barbarzyństwa. Jak napisał biograf Brandta, „to ukłonienie w Warszawie dało impuls” do wyróżnienia Willy’ego Brandta Pokojową Nagrodą Nobla⁵⁰. Dostał ją – jak czytamy w uzasadnieniu Nagrody – za to, że „w imieniu swojego narodu wyciągnął dłoń do pojednania między dawnymi wrogimi sobie krajami”⁵¹. Gustav Stresemann dostał nagrodę Nobla za pojednanie z Zachodem (1926), choć we wrześniu 1925 r. postulował, jako minister spraw zagranicznych Republiki Weimarskiej „odzyskanie Gdańska, polskiego

⁵⁰ P. Merseburger, *Willy Brandt*, s. 482. O skali nienawiści prawicy do kanclerza świadczył publicznie stawiany zarzut, że głosy członków Komitetu Noblowskiego „były kupione”.

⁵¹ Tamże.

korytarza i korekty na Górnym Śląsku”, a także Anschluss Austrii⁵². Wobec sąsiadów wschodnich był rewizjonistą i rewanżystą. Nagrodę Nobla dostał za „pakt reński” sfinalizowany podczas konferencji w Locarno. Zapewnił on nienaruszalność granicy Niemiec z Francją i Belgią. Willy Brandt wyróżniony został za otwarcie drogi do pojednania z sąsiadami na Wschodzie; był jednym z głównych architektów fundamentalnej zmiany w stosunkach między Polską a Niemcami. Sprawił, że w miejsce odwiecznego dylematu polskiej polityki bezpieczeństwa – „z Rosją przeciwko Niemcom, czy z Niemcami przeciwko Rosji” – po raz pierwszy w dziejach Polska weszła do dwóch wspólnot demokratycznego świata: do Sojuszu Północnoatlantyckiego (1999) i do Unii Europejskiej (2004). Brandt miał wyobraźnię i odwagę, które zapoczątkowały wejście Polski do obu tych wielostronnych instytucji. Sprawa niewyobrazalna w 1970 r. – w trzydzieści lat później stała się rzeczywistością.

Zalecana literatura

- Kłafkowski A., *Układ Polska–NRF z 7 grudnia 1970 r. Podstawy interpretacji w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 1973.
- Merseburger P., *Willy Brandt 1913–1992. Wizjoner i realista*, przekład A. Wziętek, Poznań 2011.
- Roffeld A.D., *Prawno-polityczne problemy normalizacji stosunków między Polską a RFN*, *Sprawy Międzynarodowe* 1977, nr 1.
- Rotfeld A.D., Sułek J., *Układ PRL–NRF na tle Umowy Poczdamskiej Układu w Zgorzelcu i Układu ZSRR–NRF (Analiza porównawcza)*, Warszawa 1970.
- Skubiszewski K., *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*, Poznań 1973.
- Symonides J., *Nienaruszalność granic i integralność terytorialna w układach Polska–NRD: Polska–RFN*, *Sprawy Międzynarodowe* 1981, nr 1.
- Tomala M., *Zachodnia granica Polski po II wojnie światowej*, Warszawa 2002.
- Tomala M., *Patrząc na Niemcy. Od wrogości do porozumienia 1945–1991*, Warszawa 1997.

⁵² B. Rakowski, *Gustav Stresemann (1878–1929)*, w: *Laureaci Pokojowej nagrody Nobla*, pod red. W. Michowicza i R. Łosia, przedmowa – A.D. Rotfeld, Wyd. PAN Łódź, 2008, s. 124.

Dieter Bingen

Rozdział 3

***Ostpolitik* RFN i znaczenie Układu z 7 grudnia 1970 roku¹**

1. Uwagi wstępne

Reorientacja bońskiej polityki wschodniej w ogólności, a polityki wobec Polski w szczególności od 1970 r. była następstwem zrozumienia faktu, że Republika Federalna pozostała w tyle za przyspieszającym od 1967 r. procesem polityki odprężenia (sygnał z Reykjavíku w 1967 r.: odprężenie i odstraszanie) i musiała z tego powodu obawiać się popadnięcia w polityczną izolację na Zachodzie. W swojej polityce zagranicznej po 1949 r. Niemcy Zachodnie były wskutek systemowych warunków brzegowych „pierwszym i najważniejszym subsegmentem zimnej wojny.”². Żądania wolnościowego zjednoczenia Niemiec i rewizji granicy wschodniej były podstawą odrębnego konfliktu RFN z ZSRR i blokiem wschodnim, w którym Niemcy Zachodnie z roku na rok coraz mniej mogli liczyć na poparcie mocarstw zachodnich. Trzeba było odzyskać swobodę manewru w polityce zagranicznej. Konieczność ta wyznaczała priorytety polityki wschodniej rządu Brandta/Scheela.

Centralny, historyczno-moralny wymiar relacji z Polską miał także w stosunku kanclerza Willy’ego Brandta wobec Polski aspekt interesów politycznych. W stosunkach z Polską ten krytyczny związek między polityką interesów

¹ Artykuł niniejszy bazuje na politycznym streszczeniu mojej monografii: *Die Polenpolitik der Bonner Republik von Adenauer bis Kohl 1949–1991*, Baden-Baden 1998 (polskie wydanie: *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949–1991*, Kraków 1997).

² W. Besson, *Die Außenpolitik der Bundesrepublik. Erfahrungen und Maßstäbe*, München 1970, s. 24.

i moralnością stanowił w każdej ich fazie, bardziej aniżeli w przypadku relacji z jakimkolwiek innym krajem, zawsze dyskutowaną stałą, jeżeli tylko abstrahować od stosunku wobec Judaizmu i relacji z Izraelem... i tak jest wciąż jeszcze i dzisiaj (2020) w nowych, a przecież wywołujących ciągle wrażenie *déjà vu* okolicznościach.

Kiedy Timothy Garton Ash słusznie twierdzi, że cała bońska polityka wschodnia była w pewnym sensie polityką niemiecką, to dotyczy to polityki wobec Polski, w szczególności w odniesieniu do niemieckiej granicy wschodniej. Jednak dopiero od przełomu lat 1969/70 współzależność tę zaczęto w bońskiej polityce niemieckiej i wschodniej postrzegać jako szansę, kiedy to starano się zwiększyć możliwości otwarcia granicy niemiecko-niemieckiej przez uznanie granicy niemiecko-polskiej.

2. Zapowiada się przełom

Jeśli porównać stanowiska wielkich partii w sprawie Polski z początku 1969 r., które sprowadzało się wtedy wciąż jeszcze do stanowiska wobec granicy na Odrze i Nysie, to zgłoszona przez Władysława Gomułkę 17 maja 1969 r. propozycja podpisania z Republiką Federalną układu o prawnomiędzynarodowym uznaniu granicy niemiecko-polskiej adresowana być mogła jedynie do nieistniejącej (jeszcze) rządowej koalicji SPD i FDP. Propozycja Gomułki stanowiła praktycznie wypowiedzenie przez Warszawę „doktryny Ulbrichta”. Aby podkreślić gotowość do rozmów, kierowany jeszcze przez chadeckiego polityka Kurta Georga Kiesingera rząd federalny złożył stronie polskiej gratulacje 22 lipca 1969 r. z okazji rocznicy założenia komunistycznego państwa. Nie było w nich oczywiście ani słowa o respektowaniu granicy, niemniej godnym uwagi był fakt, że strona niemiecka po raz pierwszy wykonała taki gest.

Na tydzień przed wyborami do Bundestagu szef sztabu planowania w *Auswärtiges Amt*, Egon Bahr, przedłożył ministrowi spraw zagranicznych, Willy’emu Brandtowi, dokument roboczy pt. „Przemyslenia na temat polityki zagranicznej przyszłego rządu federalnego”³, w którym proponował – poza „układem ramowym” z NRD – zawarcie „układu o europejskim wyrzeczeniu się siły”, uznanie granicy na linii Odry–Nysy i nawiązanie stosunków dyplomatycznych z krajami Europy Wschodniej. Przy tym Bahr nie pozostawił

³ E. Bahr, *Zu meiner Zeit*, München 1996, s. 243ff.

cienia wątpliwości co do tego, że relacje z pomniejszych krajami Paktu Warszawskiego należy rozwijać tylko do granic tolerowania ich przez Związek Radziecki. Fundament, na którym nowa socjalno-liberalna koalicja budować chciała stosunki ze wschodnimi sąsiadami, zakorzeniony był w przekonaniu: „*Moskau zuerst*” – najważniejsza jest Moskwa. Najświeższe doświadczenia radzieckiej agresji w Czechosłowacji i następująca potem stygmatyzacja Republiki Federalnej jako imperialistycznej forpoczty na zachodniej granicy Czechosłowacji wydawała się racjonalnie nasuwać takie rozwiązanie. I tak Związek Radziecki był i pozostał politycznie decydującym punktem odniesień na Wschodzie, zaś krajem kluczowym dla historyczno-moralnego „oczyszczenia” stosunków ze Wschodem była i pozostała Polska.

Willy Brandt, jak pisał o tym w swoich pamiętnikach, najchętniej potraktowałby priorytetowo układ z Polską:

„Rezygnacja z użycia siły była już istotnym punktem programu rokowań wstępnych Bahra w Moskwie; stosowna formuła znalazła się w tekście Układu RFN–ZSRR. Polacy i my nie mogliśmy już zapisać oryginalnie tego rdzenia (nom. rdzeń) naszego układu. Przypuszczaliśmy, że taki właśnie będzie obrót rzeczy, a wynikał on w rzeczywistości ze stosunków panujących w Pakcie Warszawskim. Polacy chyba woleliby, abyśmy podpisali ten układ z nimi, ale wiedzieli, że muszą treściowe i czasowe pierwszeństwo pozostawić przodującemu mocarstwu. Ja również byłbym za tym, gdyby to było możliwe, zawrzeć układ niemiecko-polski najpierw. Rozmawiałem o tym z Gomułką. Także zachodnim kolegom tłumaczyłem po wielokroć, że porozumienie z Polską ma dla mnie szczególną pozycję moralną.”⁴

Kalendarium przebiegu politycznych procesów wolicjonalnych i decyzyjnych w miesiącach negocjowania Układu Warszawskiego zdradza znaczenie współgraczy politycznych i społecznych. Rząd federalny negocjował nie tylko z aktorem międzynarodowym – polskim rządem; musiał także brać wzgląd na swoje zobowiązania sojusznicze, na potrzebę daleko idącej harmonii w polityce zagranicznej ze swoimi partnerami, przede wszystkim z administracją amerykańską, oraz na uzgodnienia z trzema mocarstwami zachodnimi wiążącymi się z ich odpowiedzialnością za „Niemcy jako całość”. Dochodziły do

⁴ W. Brandt, *Begegnungen und Einsichten. Die Jahre 1960–1975*, Hamburg 1976, s. 529; także Bahr, s. 292: „Zarówno Brandt jak i Scheel podchodzili do Polski ze zrozumieniem i sympatią, jakich nie mieli wobec Związkiem Radzieckim, i zaakceptowali lekkie rozwodnienie tekstu podpisanego w Warszawie w stosunku do tego, sformułowanego w Moskwie.”

tęgo stałe konsultacje z aktorami na niwie polityki wewnętrznej i społecznej, którzy współdecydowali o sukcesie lub klęsce polityki wschodniej (w tym przypadku polityki wobec Polski), bowiem byli reprezentantami potężnych grup interesów lub byli potrzebni do uzyskania większości w parlamencie.

3. 7 grudnia 1970 roku: niemiecki kanclerz w Warszawie i Układ

Układ o normalizacji stosunków między Bonn i Warszawą parafowany został przez ministrów spraw zagranicznych 18 listopada 1970 r. i podpisany przez kanclerza Willy'ego Brandta oraz premiera Józefa Cyrankiewicza 7 grudnia 1970 r. Dla Brandta Układ Warszawski nie był „ani jedynie układem o rezygnacji z użycia siły, ani tylko układem o uznaniu granicy”.

Gest, jaki wykonał w Warszawie, symbolizował bardziej aniżeli sam układ historyczno-moralny wymiar zachodnioniemieckiej polityki wobec Polski po 1945 r. Było to ukłęknięcie przez niego przed Pomnikiem Bohaterów Getta – zdjęcia tego wydarzenia obiegły glob, w Polsce zablokowane zostały przez cenzurę, ponieważ gest Brandta nie wpisywał się w koncepcję polskiej polityki wewnętrznej i polityki wobec Niemiec. W Republice Federalnej Niemiec spotkał się on z mieszanym przyjęciem. Dopiero po latach „*der Kniefall von Warschau*” awansował do rangi najdonioślejszego symbolicznego gestu politycznego w relacjach niemiecko-polskich. Stał się ikoną.

Brandt tak o tym pisał w swoich wspomnieniach:

„Ciągłe mnie potem pytano, jak to było z tym gestem. Czy był może zaplanowany? Nie, nie był... Nie planowałem niczego, ale opuściłem pałac w Wilanowie, który przydzielono mi na rezydencję, z przeświadczeniem, że muszę dać wyraz wyjątkowości pamięci przy Pomniku Getta. Stojąc nad przepaścią niemieckiej historii i pod ciężarem milionów zamordowanych, uczyniłem to, co ludzie czynią, kiedy zawodzi język.”⁵

Uczuciowe i religijnie zakorzenione przesłanie skojarzone zostało z światem polityki, który jest związany z motywem interesu i władzy, w telewizyjnym przemówieniu kanclerza 7 grudnia 1970 r. w Warszawie, kiedy mówił: „Musimy... uznać moralność za siłę polityczną.”⁶

⁵ W. Brandt, *Erinnerungen*, wyd. 4., Frankfurt/M., Berlin 1992, s. 214.

⁶ Cyt. za: T. Garton Ash, *Im Namen Europas. Deutschland und der geteilte Kontinent*, München, Wien 1993, s. 439.

Zawarcie układu z Polską, który po podpisaniu wcześniej układu z ZSRR 12 sierpnia 1970 r. odblokował zachodnioniemieckie relacje z całą Europą Wschodnią, zostało filarem *Realpolitik* w czasach odprężenia: polityki realnej, która z nieskuteczności polityki bezpośredniego przewycięzania politycznego i terytorialnego *status quo* wyciągnęła nauczkę, aby stosując uregulowany *modus vivendi* w stosunkach z krajami komunistycznymi nie rezygnować definitywnie z długofalowych celów *Deutschlandpolitik* Republiki Federalnej Niemiec. Złagodzeniu uległo niebezpieczeństwo zepchnięcia Republiki Federalnej na pozycje outsidera w ramach zachodniego sojuszu. Bonn poruszało się odtąd w głównym nurcie zachodniej polityki odprężenia, a nawet zostało jej głównym beneficjentem, zwiększając przy tym znacznie swoją swobodę manewru w Europie Wschodniej. Ta *Realpolitik* odbiegała, jeśli chodzi o finalność politycznego działania, w decydującym punkcie od dotychczasowej polityki niemieckiej i polityki wschodniej: ostateczna rezygnacja także zjednoczonych Niemiec z byłych niemieckich prowincji wschodnich była jako polityczny zamiar zawarta już intencjonalnie w nowej polityce układów z krajami Europy Wschodniej, choć ogólnoniemiecki suweren nie powinien być wiązany wolą socjalno-liberalnego rządu federalnego i nawet nie mógł być nią związany wobec odpowiedzialności czterech mocarstw za Niemcy jako całość.

Układ Warszawski zawiera preambułę i pięć artykułów. W swojej zwięzłości odróżnia się fundamentalnie od późniejszych układów niemiecko-polskich. Polityczna ostra aktualność dokumentu zasadzała się na jego odniesieniach do następstw II wojny światowej i podziału Europy, które tak antagonizowały racje stanu obydwu stron układu. Niemieckim negocjatorom udało się nie dopuścić do umieszczenia w tekście układu bezpośredniego wskazania na niemiecką winę wybuchu wojny i na niemiecką politykę okupacyjną. Z drugiej strony musieli przełknąć, że niewymienione w nim zostały także utrata ponad 100 000 km² terytorium na rzecz Polski i wypędzenie milionów Niemców z tych ziem.

Pierwszą polityczną interpretację dzieła traktatowego zreferował po stronie niemieckiej rzecznik rządu federalnego, sekretarz stanu Conrad Ahlers, już 3 grudnia 1970 r. Na konferencji prasowej informował o posiedzeniu gabinetu rządowego, na którym kanclerz i minister spraw zagranicznych upoważnieni zostali do podpisania niemiecko-polskiego układu i podczas którego obydwaj, Brandt i Scheel, stwierdzili:

„1. Że układ ma służyć porozumieniu z narodem polskim oraz normalizacji i poprawie stosunków między Republiką Federalną Niemiec i Polską;

2. Że otworzy on drogę do rozwiązania problemów humanitarnych;
3. Że stanowi on ważny wkład [niemieckiej] polityki zagranicznej do europejskiego ładu pokojowego i do późniejszego uregulowania kwestii niemieckiej;
4. Że układ jest zgodny z konstytucją, ponieważ nie stoi w sprzeczności z nakazem zjednoczenia w preambule Ustawy Zasadniczej, ani nie uprzedza kształtowania się woli przyszłego ogólnoniemieckiego suwerena.

W dyskusji Brandt ponownie podkreślił, że każdy wie, jak bolesne uczucia towarzyszą temu układowi ze strony wielu ludzi, zwłaszcza tych, których wypędzono ze stron rodzinnych. Trzeba jednak teraz skierować wzrok w przyszłość.⁷⁷

Układ Warszawski komentowany był w późniejszych latach przez Niemców i polskich znawców prawa państwowego i międzynarodowego szczególnie i kontrowersyjnie. Rządowa interpretacja układu z 7 grudnia 1970 r. znalazła swoje potwierdzenie w późniejszych orzeczeniach Federalnego Trybunału Konstytucyjnego i Federalnego Sądu Socjalnego, które wydały je w rezultacie procedur uruchomionych przez ówczesną opozycję parlamentarną.

W oficjalnym komentarzu rządu federalnego, przedrukowanym w Biuletynie z 8 grudnia 1970 r., stwierdzono to, co dla socjalno-liberalnych rządów Brandta (1969–1974) i Schmidta (1974–1982) oraz chrześcijańsko-liberalnego rządu Kohla pozostało, pomimo zmieniających się akcentów, wiążącą wykładnią fundacyjnego dokumentu niemieckiej polityki wobec Polski w latach 70. i 80. XX w.:

- „1. Republika Federalna Niemiec jako taka wiąże się w kwestii granicy na czas nieokreślony. (...)
2. Stanowisko w kwestii granicy pomija odmienne prawne pozycje obu stron względem Układu Poczdamskiego. (...)
3. Układ niniejszy ani nie uprzedza układu pokojowego, ani go nie zastępuje. (...)
4. Republika Federalna Niemiec wyłożyła podczas rokowań jasno swoje stanowisko, że może występować tylko w imieniu Republiki Federalnej Niemiec.”⁷⁸

⁷ Bulletin des Presse- und Informationsamts der Bundesregierung, 171, 8.12.1970, s. 1870.

⁸ Tamże, s. 1819.

Następnie rząd federalny podkreślił, że zawarcie układu nie oznacza prawnego uznania wypędzenia ludności niemieckiej, że nikt nie traci praw, jakie mu przysługują w świetle prawodawstwa zachodnioniemieckiego (np. obywatelstwa), że raz ponownie potwierdzona została ostatecznie rezygnacja Polski z dalszych świadczeń reparacyjnych (oświadczenia z 24 sierpnia 1953 r. i z 1 stycznia 1954 r.).⁹

4. Czego nie załatwiono I: kwestie humanitarne

Republika Federalna musiała w rokowaniach z Polską „kwestiom humanitarnym” nadać znaczenie porównywalne politycznie z tym, jaki Polacy przykładali do kwestii uznania granicy. Bez uregulowania kwestii tzw. łączenia rodzin cała nowa bońska polityka wobec Polski zakończyłaby się fiaskiem najdalej przy ratyfikacji układu wobec otwartego sprzeciwu ze strony CDU/CSU. Rezultatem byłaby katastrofa RFN na arenie polityki zagranicznej z dalekosiężnymi konsekwencjami dla międzynarodowej reputacji państwa.

Niemiecki interes w sferze humanitarnej sformułował minister spraw zagranicznych w programowym artykule dla „Stuttgarter Zeitung” z 3 grudnia 1970 r.:

„Nie bylibyśmy w stanie zawrzeć tego układu, gdybyśmy nie mieli wystarczających dowodów na to, że strona polska jest gotowa wyjść nam naprzeciw w decydującej sferze ułatwień humanitarnych. (...) Nawet jeśli nie znalazło to wyrazu w formalnych postanowieniach w tekście samego układu, to kwestie te są esencjonalnym składnikiem dzieła niemiecko-polskich rokowań. (...) Wiemy jednak, że łączenie rodzin przedstawia tylko jedną stronę problemu i że położenie pozostających [w Polsce] Niemców rodzi kolejne ważne pytania. Obydwa te kompleksy są ostatecznie kwestią normalizacji stosunków.”¹⁰

Podczas gdy kwestia „łączenia rodzin” uwzględniona została przynajmniej w „Informacji” rządu polskiego, to zagadnienie urzeczywistnienia praw mniej-

⁹ Tamże.

¹⁰ W. Scheel, *Der deutsch-polnische Vertrag*, w: *Bulletin...*, s. 1821 i nast.

szości niemieckiej w Polsce rząd federalny musiał pozostawić kolejnemu „procesowi normalizacyjnemu” w odleglejszej przyszłości.

W każdym razie bońskim negocjatorom udało się przynajmniej wydusić od polskich partnerów przyznanie faktu, że żyje w Polsce społeczność – bądź co bądź „jakieś kilkadziesiąt tysięcy osób”¹¹ – której oficjalnie nie powinno tam już być.

W punkcie 2 „Informacji” strona polska przyznała, że „w Polsce z różnych względów do dzisiaj (...) pozostała pewna grupa osób należących bezspornie do narodu niemieckiego oraz osób pochodzących z małżeństw mieszanych.”¹² Ponieważ „bezspona przynależność do narodu niemieckiego” nie została bliżej zdefiniowana, pozostawiono to pojęcie dowolnej wykładni przez władze polskie. Kryteria, na których przyjęcie zgodziły się obydwie strony, okazały się późniejszej praktyce tylko częściowo pożyteczne.

Mankamenty ustaleń spowodowały masową polityczną presję z Bonn i doprowadziły do namacalnych konkretyzacji i substancjalnych ustępstw w stosunku do przewodniej linii politycznej w Warszawie. Rząd polski zgodził się teraz dostarczyć dodatkowych „poufnych wyjaśnień” do „Informacji”. Zawarto w nich trzy ważne obietnice. Po pierwsze – poszczególne wnioski składane przez Niemców chętnych do wyjazdu z Polski miały być rozpatrywane wspólnie przez kompetentne instancje zachodniemieckie i polskie. Po drugie – polscy negocjatorzy sprecyzowali dokładnie termin, do którego miała się zakończyć akcja przesiedlania ludności niemieckiego pochodzenia z Polski do Niemiec. Po trzecie – Polska zrezygnowała z czasowego ograniczenia możliwości łączenia rodzin, tzn. że mogło być ono kontynuowane także w przyszłości.

Rząd Federalny nie mógł wszakże nic poradzić na to, że strona polska traktowała „Informację” i przynależne do niej „poufne wyjaśnienia” wyłącznie jako jednostronny gest ze swojej strony, nie zawierający zobowiązań o charakterze prawno-międzynarodowym. Rząd niemiecki z kolei traktował te dokumenty za jednostronnie zobowiązujący akt prawny w świetle prawa międzynarodowego, nie zaś za deklarację intencji. Tak rozbieżne interpretacje nie mogły spełnić niemieckich oczekiwań odnośnie do kwestii łączenia rodzin i wyjazdów Niemców z Polski.

¹¹ Information der Regierung der Volksrepublik Polen, w: Bulletin..., s. 1817.

¹² Tamże.

5. Czego nie załatwiono II: zadośćuczynienie

Z powodu pryncypialnych racji Bonn zajęło początkowo twarde stanowisko w kwestii humanitarnych i moralnych zobowiązań w sprawie, która dla strony polskiej była niezwykle ważna ze względu na wewnątrzpolityczną legitymację. Chodziło o problem indywidualnych odszkodowań dla ofiar obozów koncentracyjnych i pracy przymusowej. Wprawdzie Warszawa potwierdziła w rokowaniach z Bonn i w rozmowie Gomułki z Brandtem swoją rezygnację z niemieckich reparacji,¹³ ale czyniono różnicę między reparacjami a indywidualnym zadośćuczynieniem. Gomułka powiązał w rozmowie sprawę niemieckich świadczeń indywidualnych bezpośrednio z gospodarczą pomocą dla Polski, ale tematu potem nie rozwijano. Dla rządu federalnego i kanclerza problem zadośćuczynienia względnie odszkodowań trafił na ową chwilę *ad acta*.¹⁴

Niezależnie od spornych podstaw prawnych między Warszawą i Bonn Niemiecki Czerwony Krzyż wypłacił w 1972 r. za pośrednictwem Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża odszkodowania polskim ofiarom pseudo-medycznych eksperymentów w obozach koncentracyjnych. Tematyczny kompleks świadczeń z tytułu zadośćuczynienia, odszkodowań i reparacji zakłóca odtąd – pomimo wielu praktycznych rozwiązań częściowych, jakie wypracowano do przełomu tysiąclecia – stosunki niemiecko-polskie pod względem politycznym i moralnym.

6. Podsumowanie

Dla Republiki Federalnej Niemiec zawarcie Układu normalizacyjnego z Warszawą miało o tyle znaczenie kluczowe, że miało służyć zakończeniu niemiecko-polskiego „konfliktu odrębnego” (*Sonderkonflikt*) w Europie. Bez uporządkowania tej sprawy nie dałoby się odblokować polityki wschodniej, a Republika Federalna popadałaby w rosnącą izolację polityczną na Zachodzie. Bonn dawało przy tym tyle, ile było to konieczne, i tak mało, jak się tylko dało. Osiągnięto z Polską *modus vivendi* gwarantujący ponadczasowe uznanie przez RFN granicy na Odrze i Nysie jako zachodniej granicy Polski. Jednocześnie udało się prawnie pogodzić Układ z 7 grudnia 1970 r.

¹³ W. Brandt, *Begegnungen und Einsichten. Die Jahre 1960–1975*, Hamburg 1976, s. 538.

¹⁴ W. Brandt, *Erinnerungen...*, s. 218.

z prawem do samostanowienia wszystkich Niemców oraz konstytucyjnym nakazem zjednoczenia.

Z drugiej strony zastrzeżenie uregulowania spornych spraw, przede wszystkim kwestii granicy, w przyszłym układzie pokojowym stało się w rezultacie zawarcia układów z Moskwą i Warszawą pojęciem o charakterze czysto techniczno-prawnym w skomplikowanej sieci zobowiązań i praw czterech mocarstw, z których Republika Federalna nie mogła zwolnić ani sojuszników zachodnich, ani Związku Radzieckiego. Materialnie rzecz biorąc, zarówno w układzie z Moskwą jak i tym z Warszawą zatwierdzono ostateczny charakter granicy niemiecko-polskiej, „nie biorąc w obydwu pod uwagę żadnego prowizorium do czasu zawarcia układu pokojowego, ani nie wymieniając możliwości takowego, uzgadniając natomiast wzajemną nieograniczoną i bezwarunkową rezygnację z roszczeń terytorialnych w przyszłości”¹⁵.

W stanowisku Bonn wobec niemieckiej granicy wschodniej zderzają się w fascynujący wprost sposób czynniki ciągłości (pozycje dogmatyczno-prawne) i zmian, a nawet zerwania (z tradycyjnym rewizjonizmem granicznym). Nieciągłość z tradycyjną niemiecką polityką wschodnią i polską z czasów przed przekazaniem władzy narodowym socjalistom, której ostatnim reprezentantem był minister spraw zagranicznych Gustav Stresemann, uwidoczniła się tutaj z całą oczywistością.

Wizyjny realizm połączony z moralną odpowiedzialnością, firmowany autorytetem kościołów, związków zawodowych, intelektualistów i innych grup społecznych, uprawomocniony został w Układzie Warszawskim z 7 grudnia 1970 r. i niezaplanowanym, wielkim symbolicznym gestem – ukłęknięciem kanclerza Willy’ego Brandta przed Pomnikiem Bohaterów Getta.

Właśnie na przykładzie plebiscytowego charakteru polityki wobec Polski, realizowanej przez socjalno-liberalną koalicję i kanclerza Brandta (por. wybory do Bundestagu z 1972 r.), można modelowo wykazać, że spośród wszystkich tematów polityki zagranicznej Republiki Bońskiej to relacje z Polską najprędzej nadawały się do wewnątrzpolitycznej instrumentalizacji i stylizacji. Historyczne stereotypy i uprzedzenia wobec Polski, polityczne interesy w konflikcie Wschód–Zachód, różne fundamenty legitymacyjne Republiki Federalnej i komunistycznej Polski, doświadczenia ucieczki i wypędzenia, utrata starych niemieckich prowincji na rzecz Polski – cały ten melanz uczuć, postaw i oczekiwań odróżniał w polityce zagranicznej Polskę od wszystkich partnerów, przyjaciół i przeciwników „starej Republiki Federalnej”.

¹⁵ L. Ruehl, *Die Ostverträge – Ein Beitrag zur Konfliktbewältigung in Mitteleuropa*, w: D. Blumenwitz i in. (Hrsg.), *Partnerschaft mit dem Osten*, München 1976, s. 107–153, tu s. 109.

To właśnie Willy Brandt, klęczący w Warszawie na kolanach, przygotował psychologiczny przełom, jaki dało się odczuć w wyborach do Bundestagu w 1972 r., wygranych przez laureata Pokojowej Nagrody Nobla. Przełom ten dawał potem silnie o sobie znać w skomplikowanej solidarności z „Solidarnością” i w czasach zmian z lat 1989/91, kiedy to polska wolność i niemiecka jedność przyczyniły się do rozwiązania „kwestii polskiej” i „kwestii niemieckiej” – przynajmniej na dłuższy czas. Postulowane przez Willy’ego Brandta 3 grudnia 1970 r. na posiedzeniu gabinetu rządowego „porozumienie z narodem polskim” – jako zasadniczy sens Układu Warszawskiego – urzeczywistniło się w europejskiej wiosnie ludów.

Zalecana literatura

Bahr E., *Zu meiner Zeit*, München 1996

Besson W., *Die Außenpolitik der Bundesrepublik. Erfahrungen und Maßstäbe*, München 1970.

Bingen D., *Die Polenpolitik der Bonner Republik von Adenauer bis Kohl 1949–1991*, Baden-Baden 1998.

Bingen D., *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949–1991*, Kraków 1997.

Brandt W., *Begegnungen und Einsichten. Die Jahre 1960–1975*, Hamburg 1976.

Brandt W., *Erinnerungen*, wyd. 4, Frankfurt/M., Berlin 1992.

Garton Ash, T., *Im Namen Europas. Deutschland und der geteilte Kontinent*, München, Wien 1993.

Jan Barcz
(ORCID: 0000-0002-2826-1945)

Rozdział 4

Interpretacja Układu z 7 grudnia 1970 roku w Polsce

1. Uwagi wstępne

W drugiej połowie 2020 r. obchodzono trzydziestą rocznicę podpisania Traktatu „2 + 4” (12 września 1990 r.) oraz Traktatu Polska–RFN (zjednoczone Niemcy) o potwierdzeniu granicy polsko-niemieckiej (14 listopada 1990 r.). Wspólnym ich mianownikiem były obchody trzydziestolecia zjednoczenia Niemiec (3 października 1990 r.). Z punktu widzenia stosunków polsko-niemieckich trzydzieści lat temu zapadły zasadnicze decyzje, które umożliwiły realizację zaprogramowanej przez ówczesnego Ministra Spraw Zagranicznych, Krzysztofa Skubiszewskiego, „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów”:

- granica polsko-niemiecka stała się uznaną w świetle prawa międzynarodowego granicą państwową,
- włączenie zjednoczonych Niemiec do ówczesnych Wspólnot Europejskich oraz do Sojuszu Północnoatlantyckiego, przy jednoczesnym wycofaniu wojsk radzieckich z terytorium byłego NRD, otworzyło Polsce drogę do członkostwa w Unii Europejskiej i w Sojuszu, na trwale określając miejsce Polski na mapie Europy,
- „duży” Traktat o dobrym sąsiedztwie stworzył podstawy do rozwoju polsko-niemieckich relacji bilateralnych we wszystkich zasadniczych dziedzinach¹.

¹ *Akt historyczny. 30 lat Traktatu o potwierdzeniu granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej*, pod red. J. Barcza i K. Ruchniewicza, Warszawa 2021.

Już wówczas siłą rzeczy stawiano pytanie o rolę i znaczenie Układu z 7 grudnia 1970 r. w doprowadzeniu do tych zasadniczych decyzji o historycznym znaczeniu. Nie było w zasadzie wątpliwości w ocenie, że Układ z 7 grudnia 1970 r. stanowił w tej mierze „ważny etap przygotowawczy”, przy czym „przygotowanie” to odnosiło się do różnych sfer: miało swój wymiar prawny, miało również znaczenie polityczne, przede wszystkim jednak miało znaczenie dla zmiany w mentalności społecznej po obu stronach.

Obecnie, powracając do przypomnianego we *Wstępie* do niniejszej książki pytania Stanisława Stommy sprzed pięćdziesięciu lat, możemy ocenić znaczenie Układu z 7 grudnia 1970 r. z perspektywy półwiecza, „operując dużym doświadczeniem” i ferując „sądy ... wyważone i dojrzałe”².

2. Treść Układu

Treść Układu z 7 grudnia 1970 r. jest zwięzła. Jego postanowienia mieszczą się na jednej stronie A-4 Dziennika Ustaw. Niemniej wówczas, 25 lat po zakończeniu II wojny światowej, budził on zarówno w Polsce jak i w RFN olbrzymie emocje polityczne i społeczne. Wzmagane one były głębokim konfliktem „statusowym” odnoszącym się do uzasadnienia i legalności przekazania Polsce „niemieckich obszarów wschodnich”, które w Polsce określano jako „Ziemie Odzyskane”.

Przesunięcie przez cztery mocarstwa koalicji antyhitlerowskiej Polski na Zachód (na mocy postanowień konferencji w Teheranie, Jałcie i Poczdamie – Umowa poczdamska) budziło wśród Polaków głębokie kontrowersje polityczne, społeczne i ludzkie. Przekazanie Polsce „Ziem Odzyskanych”, jako rodzaju rekompensaty za utracone na rzecz ZSRR na Wschodzie terytoria, jeszcze długo po zakończeniu wojny traktowane było jako rozwiązanie prowizoryczne. Niemniej jednak przekazanie „niemieckich obszarów wschodnich” Polsce w ostatecznym rozrachunku powszechnie oceniane było jako akt sprawiedliwy, będący następstwem rozpetanej przez III Rzeszę Niemiecką wojny, prowadzonej w sposób wyjątkowo zbrodniczy. Za akt ustanawiający polską granicę zachodnią na Odrze i Nysie Łużyckiej (akt konstytucyjny w rozumieniu prawa międzynarodowego) uznawano Umowę poczdamską z 2 sierpnia 1945 r. W tej sprawie istniała w Polsce pełna zgoda między

² Wypowiedź Stanisława Stommy podczas dyskusji nad ratyfikacją Układu z 7 grudnia 1970 r. w Polsce. *Ratyfikacja Układu między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec*, Kancelaria Sejmu, Warszawa 1972, s. 93.

władzami komunistycznymi a kościołem katolickim oraz różnymi orientacjami politycznymi³.

Emocje społeczne występowały również w RFN, gdzie ludność wysiedlona z obszarów przekazanych Polsce (również z innych państw, zwłaszcza z Czechosłowacji) nie mogła pogodzić się z podjętymi przez mocarstwa zwycięskie decyzjami. Dodatkowo nałożył się na to podział Niemiec i powstanie dwóch państw niemieckich oraz głęboki podział ideologiczno-polityczny Europy przebiegający wzdłuż granicy między-niemieckiej. W RFN te emocje społeczne znalazły wsparcie w „doktrynie państwowej”, stosownie do której cel odzyskania jedności państwowej uzasadniany był argumentami odwołującymi się do ciągłości istnienia państwa niemieckiego w rozumieniu prawa międzynarodowego oraz – w tym kontekście – do granic Rzeszy Niemieckiej według stanu z 31 grudnia 1937 r. (w więc sprzed *Anschlußu* Austrii): w takim ujęciu wszelkie decyzje podejmowane w stosunku do granic niemieckich rozumiane były jako jedynie elementy *modus vivendi* do czasu zjednoczenia Niemiec (dopiero takie Niemcy mogłyby zaakceptować ostateczny charakter ich granic, w tym granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej)⁴.

O ile NRD – nie bez politycznego nacisku ze strony ZSRR – uznała w Układzie Zgorzeleckim (podpisanym 6 lipca 1950 r.)⁵ granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej jako „granicę państwową między Polską a Niemcami” (art. 1 Układu), to zawarcie stosownej umowy międzynarodowej z RFN było – z względu na wspomniane wyżej okoliczności – niezmiernie trudne. Dodać jeszcze można, że w tym czasie nie istniały stosunki dyplomatyczne między RFN a Polską, bowiem – stosownie do tzw. doktryny Hallsteina – RFN nie nawiązywało stosunków dyplomatycznych z państwami, które utrzymywały takie stosunki z NRD. Wyjątkiem był ZSRR, z którym RFN miała stosunki dyplomatyczne od 1958 r. Nie może więc dziwić, że negocjacje nad Układem z 7 grudnia 1970 r. były trudne⁶.

Treść Układu jest – jak wspomniano – zwięzła. Poza tytułem, obejmuje ona preambułę oraz pięć artykułów (numerowanych cyframi rzymskimi), przy czym artykuł V zawiera tzw. klauzule końcowe, w tym wymóg ratyfikacji. Układ podpisany został po stronie polskiej przez ówczesnego Premiera Józefa

³ Dowodzi tego na przykład przebieg wspomnianej wyżej dyskusji nad ratyfikacją Układu z 7 grudnia 1970 r. Tamże.

⁴ Zob. rozdział 5 autorstwa Jerzego Kranza.

⁵ Dz.U. 1950, nr 14 poz. 106.

⁶ Zob. pamiętniki Józefa Winiewicza, który jako ówczesny wiceminister spraw zagranicznych, prowadził te negocjacje ze strony polskiej: J. Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985, s. 640 i nast.

Cyrankiewicza i Ministra Spraw Zagranicznych Stefana Jędrzychowskiego, a po stronie RFN przez ówczesnego Kanclerza Willy Brandta i Ministra Spraw Zagranicznych Waltera Scheela.

W preambule określono cel Układu, który nawiązywał do jego tytułu i koncentrował się na stworzeniu podstawy dla „pokojowego współżycia oraz rozwoju normalnych i dobrych stosunków między PRL a RFN (motyw trzeci preambuły) oraz wskazano na okoliczności, które warunkują osiągnięcie tego celu:

- z jednej strony przypomniano, że „ponad 25 lat minęło od zakończenia drugiej wojny światowej, której pierwszą ofiarą padła Polska i która przyniosła ciężkie cierpienia narodom Europy” (motyw pierwszy preambuły) oraz podkreślono, że podstawowym warunkiem pokoju jest nienaruszalność granic oraz respektowanie „integralności terytorialnej i suwerenności wszystkich państw w Europie w ich obecnych granicach”,
- z drugiej strony zwrócono się ku przyszłości: podkreślono, że „w obu krajach wyrosło nowe pokolenie, któremu należy zapewnić pokojową przyszłość” (motyw drugi preambuły) oraz podkreślono wspólny cel, nakierowany na „umocnienie pokoju i bezpieczeństwa w Europie” (motyw czwarty preambuły).

Artykuł I Układu dotyczył sprawy zasadniczej – statusu polskiej granicy zachodniej. Stwierdzono w nim (w ust. 1), że „istniejąca linia graniczna (tu przytoczony został jej opis zawarty w Układzie poczdamskim) stanowi zachodnią granicę państwową Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Następnie w ust. 2 potwierdzono nienaruszalność istniejących granic i poszanowanie integralności terytorialnej, a w ust. 3 oświadczone, że oba państwa nie mają wobec siebie „żadnych roszczeń terytorialnych”.

Artykuł II Układu odwoływał się do celów i zasad Karty NZ, jako przesłanek określających wzajemne stosunki między PRL a RFN (ust. 1) i potwierdzał zobowiązanie do pokojowego rozstrzygnięcia sporów (ust. 2).

Artykuł III, przyjmując Układ jako podstawę, zapowiadał „dalsze kroki zmierzające do pełnej normalizacji i wszechstronnego rozwoju stosunków” między PRL a RFN (ust. 1), zwłaszcza zaś w dziedzinach stosunków gospodarczych, naukowych, naukowo-technicznych i kulturalnych oraz „innych” (ust. 2).

Stosownie do postanowień art. IV Układ nie dotyczył „wcześniej zawartych przez Strony lub ich dotyczących dwustronnych lub wielostronnych umów międzynarodowych”.

3. Uznanie w Układzie przez RFN polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej

Jak wspomniano wyżej, negocjacje w sprawie Układu były bardzo trudne, ponieważ obie strony wychodziły z odmiennych założeń⁷. Dla RFN negocjacje miały doprowadzić do zawarcia układu o wyrzeczeniu się siły, tj. potwierdzenia, że nie będzie ona stosowała siły w celu zmiany granicy, co nie przesądzałoby ostatecznego charakteru tej granicy w świetle prawa międzynarodowego. Dla Polski natomiast celem zawarcia układu było uznanie przez RFN granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej jako polsko-niemieckiej granicy państwowej, ustanowionej w Umowie poczdamskiej z 2 sierpnia 1945 r. Zgłaszając propozycję podjęcia negocjacji z RFN, Władysław Gomułka stwierdził w przemówieniu z dnia 17 maja 1969 r.:

„Nie ma przeszkód natury prawnej, aby NRF nie mogła uznać istniejącej zachodniej granicy Polski za ostateczną. W każdej chwili gotowi jesteśmy zawrzeć z NRF taki układ międzynarodowy, podobnie jak 19 lat temu zawarliśmy w tej sprawie układ z NRD. (...)

Polska nigdy nie zawrze z NRF układu w sprawie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, który odbiegałby od układu zgorzeleckiego zawartego z Niemiecką Republiką Demokratyczną. Byłby to bowiem krok wstecz, uderzenie w siebie i wszystkich naszych sojuszników i przyjaciół oraz w te państwa i siły polityczne na Zachodzie, które podzielają nasze stanowisko, że granica jest ostateczna. (...) Na prowizorkę graniczną, którą proponuje Bonn, Polska nigdy nie pójdzie. Taki układ z NRF godziły w żywotne interesy narodu polskiego.”⁸.

Interpretacja postanowień art. I Układu w Polsce zmierzała więc do wykazania dwóch zasadniczych wniosków, jakie miałyby z nich wypływać:

- **po pierwsze**, że postanowienia te zawierają uznanie przez RFN granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej jako granicy zachodniej Polski,
- **po drugie**, że uznanie takie ma charakter deklaratoryjny, granica bowiem została ustanowiona na mocy Umowy poczdamskiej z 2 sierpnia 1945 r. (która miał w tym zakresie znaczenie konstytutywne, ustanawiające granicę w rozumieniu prawa międzynarodowego).

⁷ Zob. J. Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia...*, s. 642–643.

⁸ Cyt. według: *Układ PRL–RFN z grudnia 1970 roku a proces normalizacji. Aspekty prawne i polityczne*, PISM, Warszawa 1985, s. 16–17.

Na rzecz pierwszego z tych wniosków przytaczano postanowienia ust. 1 art. I Układu, w których stwierdzano, że „istniejąca linia graniczna” (opisana w postanowieniach Układu poczdamskiego) „stanowi zachodnią granicę państwową Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”. Podkreślano, że określony stan terytorialny można uznać nie tylko posługując się terminem „uznanie” oraz że potwierdzenie „nienaruszalności istniejących granic” oznacza nie tylko, iż granica korzysta z ochrony przed zmianą w drodze użycia siły, lecz wyklucza również możliwość kwestionowania legalności granicy w istniejącym przebiegu. Stosownie do tego w uzasadnieniu wniosku z 20 kwietnia 1972 r. o ratyfikację Układu stwierdzono:

„Tak więc postanowienia artykułu I wykluczają ponad wszelką wątpliwość możliwość teraz i w przyszłości kwestionowania przez Republikę Federalną Niemiec naszych granic lub zgłaszania roszczeń terytorialnych wobec obszarów znajdujących się w obrębie obecnych granic Polski.”⁹

Jeśli chodzi natomiast o drugi z tych wniosków, tj. stwierdzenie, że uznanie przez RFN granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej ma znaczenie deklaratoryjne, co oznacza, że Układ nie ustanawia tej granicy, ani nie jest podstawą prawną przejęcie przez Polską Ziemi Zachodnich i Północnych, bowiem znaczenie takie ma Umowa poczdamska, przytaczano przede wszystkim następujące argumenty:

- w ustępie 1 art. I Układu odwołano się bezpośrednio do konstytucyjnego aktu prawnego w odniesieniu do granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, tj. do Umowy poczdamskiej,
- w postanowieniach tego ustępu art. I Układu stosowane są sformułowania – „istniejąca linia graniczna”, „stanowi zachodnią granicę państwową”, co potwierdza, iż chodzi o granicę już istniejącą i wcześniej ustanowioną,
- w końcu nawiązywano do ustępu 2 i ustępu 3 art. I, w którym mowa była odpowiednio o potwierdzeniu nienaruszalności „istniejących granic” oraz o tym, że oba państwa „nie mają” wobec siebie żadnych roszczeń terytorialnych.

Punktem wyjścia do takiej interpretacji postanowień art. I Układu było stanowisko reprezentowane konsekwentnie w polskiej doktrynie prawa międzynarodowego, że decyzję ustanawiającą granicę polsko-niemiecką podjęły mocarstwa zwycięskie w Umowie poczdamskiej z 2 sierpnia 1945 r., korzy-

⁹ Tamże, s. 20.

stając ze swoich kompetencji jakie nabyły w konsekwencji bezwarunkowej kapitulacji Niemiec oraz przejęcia w Niemczech „władzy najwyższej”. O ostatecznym charakterze tego rozstrzygnięcia świadczyła paralelna decyzja o wyłączeniu terytoriów przekazanych Polsce z radzieckiej strefy okupacyjnej oraz wysiedlenia z tych terytoriów ludności niemieckiej¹⁰. Natomiast wszelkie dalsze działania związane z polską granicą zachodnią, podejmowane w ramach poczdamskiego *peace settlement*, miały jedynie dopełniające znaczenie.

W toku interpretacji postanowień Układu z 7 grudnia 1970 r. w Polsce odnoszono się również do pierwszych próby reinterpretacji jego znaczenia w RFN¹¹. Zwłaszcza odnoszono się do trzech kwestii:

- próby ograniczenia znaczenia Układu do porozumienia o wyrzeczeniu się siły wobec zmiany granic; wskazywano, że wyraźne wymienienie w ustępie 2 art. II Układu zasady zakazu użycia siły lub groźby jej użycia nie świadczy o tym, że chodzi o układ, w którym strony uznają tę zasadę za jedyną podstawę swoich stosunków, zasada ta jest bowiem jedną z ważnych podstawą tych stosunków, ale nie jedyną; w uzasadnieniu wniosku z 20 kwietnia 1972 r. o ratyfikację Układu stwierdzono:

„Postanowienia artykułu II są logiczną konsekwencją artykułu I, gdyż jedynie w oparciu o uznanie nienaruszalności istniejących granic i poszanowanie integralności terytorialnej, wyrzeczenie się siły posiada właściwą treść i znaczenie.”.

- próby „transformacji” stanowiska RFN wyrażonego w jej „pozycji prawnej” na okres po zawarciu Układu za pośrednictwem postanowień art. IV Układu; chodziło zwłaszcza o odwoływanie się do oświadczeń trzech mocarstw zachodnich z 19 listopada 1970 r., że Układ nie narusza ich „praw i odpowiedzialności” za Niemcy jako całość oraz umów RFN z tymi mocarstwami z pierwszej połowy lat 50., w których zastrzegano, że dopiero zjednoczone Niemcy będą kompetentne do podjęcia ostatecznej decyzji

¹⁰ Miarodajne dla polskiej doktryny prawa międzynarodowego są zwłaszcza następujące prace: A. Klafkowski, *Umowa poczdamska z dnia 2 VIII 1945. Podstawy prawne likwidacji skutków wojny polsko-niemieckiej z lat 1939–1945*, Warszawa 1960; J. Kokot, *Logika Poczdamu*, Katowice 1961; A. Klafkowski, *Umowa poczdamska a sprawy polskie 1945–1970*, Poznań 1970; K. Skubiszewski, *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*, Poznań 1975. W kontekście Układu z 7 grudnia 1970 r.: A.D. Rotfeld, J. Sułek, *Układ PRL–NRF na tle Umowy Poczdamskiej Układu w Zgorzelcu i Układu ZSRR–NRF (Analiza porównawcza)*, PISM, Warszawa 1970.

¹¹ Zob. A.D. Rotfeld, *Wokół ratyfikacji Układu PRL–NRF. Problemy prawno-polityczne*, Sprawy Międzynarodowe 1972, nr 4.

w sprawie ich granic w przyszłym traktacie pokoju; ze strony polskiej podkreślano, że w istocie o naruszeniu takim nie może być mowy, bowiem „prawa i odpowiedzialności” czterech mocarstw sojusznicznych odnosiły się jedynie do Niemiec „w granicach poczdamskich”; z tych też względów porozumienia RFN z trzema mocarstwami zachodnimi nie mogą podważać decyzji poczdamskich;

- odrzucano również jednoznacznie jednostronną interpretację Układu zawartą w rezolucji Bundestagu z 17 maja 1972 r., przyjętej podczas procedury ratyfikacyjnej; w rezolucji tej zawężano znaczenie Układu do wyrzeczenia się siły wobec zmiany granic oraz określano Układ jako „element *modus vivendi*”, nie wykluczający „uregulowania problemu Niemiec w traktacie pokojowym i nie stwarzający żadnej podstawy prawnej dla istniejących dziś granic”¹²; rezolucje odrzucano jako akt jednostronny, nie mający znaczenia dla interpretacji Układu¹³.

4. Wpływ na rozwój stosunków bilateralnych

Układ z 7 grudnia 1970 r. zapowiadał w ustępie 1 art. III podejmowanie przez oba państwa działań na rzecz „pełnej normalizacji” stosunków między nimi. W ustępie 2 art. III Układu wskazywano na dwie grupy obszarów, które miały być objęte „pełną normalizacją”.

Po pierwsze – chodziło o dziedziny wyraźnie określone: stosunki gospodarcze, naukowe, naukowo-techniczne i kulturalne. Klamrą spinającą potencjalny rozwój współpracy w tych dziedzinach była istotna poprawa stanu stosunków politycznych, począwszy od nawiązania w dniu 15 września 1972 r. (po ratyfikacji Układu) stosunków dyplomatycznych. Ustanowiono również niezbędną infrastrukturę traktatową: 15 października 1970 r. podpisano umowę o współpracy gospodarczej, 9 października 1975 r. umowę o zaopatrzeniu emerytalnym i wypadkowych oraz protokół w sprawie łączenia rodzin, 11 kwietnia 1976 r. umowę kulturalną, podpisano też szereg umów i porozumień gospodarczych. Nastąpił rozwój kontaktów gospodarczych, społecznych, naukowych, partnerstwa miast. Ważny wkład w przezwyciężenie stereotypów

¹² Tekst w tłumaczeniu na język polski: *Układ PRL–RFN z grudnia 1970 roku a proces normalizacji. Aspekty prawne i polityczne...*, s. 47–48.

¹³ Zob. szerzej na ten temat: rozdział 5 autorstwa Jerzego Kranza i rozdział 6 autorstwa Witolda M. Góralskiego.

wniosły obrady wspólnej komisji podręcznikowej oraz przyjęte przez komisję 7 kwietnia 1976 r. zalecenia w sprawie historii i geografii.

Po drugie – chodziło również o sprawy „inne”. Kryły się pod tym pojęciem różne trudne problemy związane z następstwami II wojny światowej oraz generalnie „zaszłościami” stosunków polsko-niemieckich, przy czym dwie kwestie miały centralne znaczenie.

- Dla strony polskiej sprawą taką były odszkodowania dla ofiar zbrodni nazistowskich. Nie kwestionowano co prawda zrzeczenia się przez Polskę reparacji w 1953 r., podtrzymywano jednak tzw. roszczenia cywilno-prawne, czyli roszczenia indywidualne ofiar zbrodni nazistowskich. Sprawa ta poruszana była podczas rozmowy Gomułki z Brandtem w dniu 7 grudnia 1970 r. – Gomułka proponował pauszalną rekompensatę w postaci długoterminowego i niskoprocentowanego kredytu dla PRL¹⁴, ale Gomułka zszedł w niesławie kilka dni po podpisaniu Układu ze sceny politycznej. W kolejnych latach doszło do wyrywkowych uregulowań – jak porozumienie z 1972 r. w sprawie wypłat odszkodowań dla ofiar eksperymentów pseudo-medycznych, porozumienia z 1975 r. w sprawie przekazywania przez RFN rent dla byłych robotników przymusowych, którzy ulegli wypadkom w toku pracy oraz rozliczenia roszczeń z tytułu zabezpieczenia społecznego; nie do końca jednoznaczne było tło udzielenia Gierkowi korzystnych kredytów w ramach pakietu z 1975 r.¹⁵. Niemniej do rodzaju globalnego porozumienia nie doszło. Po stronie RFN wykorzystywano podział polityczny Europy do ograniczenia wypłat na rzecz ofiar zbrodni nazistowskich zamieszkałych w państwach bloku wschodniego (zostały one wyłączone, z małymi wyjątkami, ze świadczeń wypłacanych w ramach *Wiedergutmachung*), z drugiej strony natomiast PRL brakowało wiarygodności międzynarodowej, aby skutecznie domagać się takich świadczeń. Nakładały się na to nadużycia w przypadkach, gdy RFN takie świadczenia przekazało (jak w przypadku rozdziału środków przekazanych na mocy porozumienia z 1972 r. dla ofiar eksperymentów pseudo-medycznych). W latach 80. ze strony polskiej kilkakrotnie słano noty dyplomatyczne do niemieckiego MSZ, w których podtrzymywano aktualność roszczeń ofiar zbrodni nazistowskich. W tym okresie rozpoczęła się w RFN dyskusja nad

¹⁴ Zob. Protokół z rozmowy I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki z kanclerzem NRF Willym Brandtem, 7 grudnia 1970 r., Warszawa, w: *Układ polsko-niemiecki z 7 grudnia 1970 roku. Dokumenty i materiały*, opracowanie, wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski i G. Sotysiak, Warszawa 2016, s. 256.

¹⁵ Zob. szerzej na ten temat: K. Ruchniewicz, *Polskie zabiegi o odszkodowania niemieckie w latach 1944/45–1977*, Wrocław 2007.

„zapomnianymi ofiarami”¹⁶. Nie doprowadziła ona co prawda do podjęcia konkretnych świadczeń na rzecz ofiar zamieszkałych w Polsce, ale miała pewien wpływ na przygotowanie gruntu dla porozumień lat 90.

• Z kolei dla RFN istotną sprawą było umożliwienie wyjazdu z PRL osób zabiegających o zgodę na wyjazd z Ziem Zachodnich i Północnych (z byłych niemieckich obszarów wschodnich) ze wskazaniem na połączenie się z rodzinami (wysiedlonymi po 1945 r. na mocy decyzji poczdamskich). Kolejnym decyzjom władz PRL w tej sprawie (informacja rządu PRL z 18 listopada 1970 r., a następnie zapis protokolarny z 9 października 1975 r.) towarzyszyły korzystne kredyty ze strony niemieckiej, co wywoływało fatalne wrażenie, szybko też władze PRL straciły nad emigracją do RFN wszelką kontrolę (zwłaszcza w latach 80.). Związane z tymi procesami uwarunkowania były skomplikowane, z jednej strony chodziło o duże grupy ludności rodzimej Ziem Zachodnich i Północnych, które pod wpływem warunków życia w PRL powróciły do niemieckich korzeni i dążyły do emigracji do RFN (gdzie zwykle miały rodziny), z drugiej strony związane z „pozycją prawną” RFN niemieckie przepisy krajowe (na czele ze słynnym art. 116 ust. 1 Ustawy Zasadniczej RFN) traktowały jako „Niemca”, każdego, kto mógł wykazać się obywatelstwem niemieckim i zamieszkiwał w granicach Rzeszy Niemieckiej według stanu z 31 grudnia 1937 r. To z kolei umożliwiało emigrację do RFN w zasadzie wszystkim członkom ludności rodzimej Ziem Zachodnich i Północnych, niezależnie od narodowości. Tak więc na opresję państwa niedemokratycznego (PRL) nakładały się regulacje prawa krajowego po stronie RFN, wprowadzające w ten delikatny obszar substancję konfliktogenną o charakterze politycznym i statusowym. Miało to również istotne znaczenie w drugiej połowie lat 80., gdy osoby przyznające się do niemieckiego pochodzenia, które zamieszkiwały w Polsce, zaczęły coraz mocniej artykułować dążenie do statusu mniejszości narodowej: przesłanką przynależności do mniejszości narodowej jest narodowość osób ją tworzących, a nie posiadane obywatelstwo (w tym przypadku „niemiecka przynależność państwowa”), które dodatkowa wywodzone było z konstrukcji krajowych RFN kwestionujących ostateczny charakter granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej w świetle prawa międzynarodowego. W każdym razie oba te czynniki tworzyły stałą substancję konfliktogenną, przede wszystkim na poziomie politycznym.

Odnosząc się obecnie, z perspektywy kilkudziesięciu lat, do skali ówczesnych problemów oraz ich uwarunkowań politycznych, prawnych i społecz-

¹⁶ Zob. J. Barcz, *Inicjatywy ustawodawcze „Zielonych” i SPD w sprawie odszkodowań dla ofiar zbrodni hitlerowskich*, Sprawy Międzynarodowe 1990, nr 3.

nych, odnotować przede wszystkim należy, że zamiar „normalizacji” napotkał bariery, które były wówczas trudne do przewyciężenia: z jednej strony wynikały one z niedemokratycznego charakteru PRL, z drugiej zaś z wiązaniem w RFN postulatów zjednoczenia Niemiec z prowizorycznym charakterem uregulowań terytorialnych (polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej). Wynikające z tego konflikty polityczne siłą rzeczy rzutowały na pozostałe sfery objęte pojęciem „normalizacji”. Trzeba było dopiero radykalnej zmiany w obu tych obszarach, aby można było mówić o zupełnie nowym rozdziale w historii stosunków polsko-niemieckich. Ten nowy rozdział został otwarty w latach 1989–1991.

5. Układ jako ważny element normalizacji stosunków RFN z ówczesnymi państwami socjalistycznymi – podstawa polityki odprężenia

Należy przypomnieć, że Układ z 7 grudnia 1970 r. PRL–RFN był ważnym elementem całego pakietu tzw. umów normalizacyjnych, jakie RFN zawarła z państwami ówczesnego bloku wschodniego. Wszystkie one wychodziły z założenia, iż punktem wyjścia dla „normalizacji” jest uznanie przez RFN tzw. polityczno-terytorialnego *status quo*. Jeśli chodzi o uznanie „terytorialnego *status quo*”, dotyczyło to głównie uznania polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej, natomiast w wypadku „politycznego *status quo*”, to wiodącym problemem było uznanie odrębności państwowej NRD (tym samym granicy między NRD i RFN) oraz szczególnego statusu Berlina Zachodniego.

Przypomnijmy, że RFN kwestionowała charakter NRD jako podmiotu prawa międzynarodowego i stosownie do tzw. doktryny Hallsteina nie utrzymywała stosunków dyplomatycznych z państwami, które takie stosunki utrzymywały z NRD (z wyjątkiem ZSRR). RFN podejmowała również próby traktowania Berlina Zachodniego jako części RFN, natomiast między czterema mocarstwami istniały różnice co do statusu prawnego tzw. Wielkiego Berlina (chodziło w istocie o status wschodniej części Berlina, noszącej w NRD nazwę „Berlin – stolica NRD”).

Do problemów tych, poza Układem z 7 grudnia 1970 r., odnosiły się zawarte przez RFN umowy międzynarodowe z ZSRR (układ podpisany 12 sierpnia 1970 r.), z NRD (układ o podstawach stosunków, podpisany

21 grudnia 1972 r.) i z Czechosłowacją (układ podpisany 11 grudnia 1973 r.). Natomiast cztery mocarstwa potwierdziły szczególny status Berlina (Zachodniego) w tzw. układzie czterostronnym, podpisanym 3 września 1971 r. Korelacja między tymi układami a Układem z 7 grudnia 1970 r. był kwestią wrażliwą politycznie, bowiem Gomulce chodziło o to (i słusznie), aby polska granica zachodnia na Odrze i Nysie Łużyckiej została uznana przez RFN w umowie z Polską, a nie „pośrednio” w umowach z innymi państwami.

Szczególnie delikatna była ta sprawa w kontekście paralelnie toczonych negocjacji między RFN a ZSRR, które zakończyły się podpisaniem układu 12 sierpnia 1970 r. Zawierał on w art. 3 również klauzule terytorialne, w których stwierdzano m.in., że oba państwa „uważają za nienaruszalne – obecnie i w przyszłości – granice wszystkich państw w Europie, tak jak one przebiegają w dniu podpisania niniejszego układu, w tym linię Odry–Nysy, która stanowi zachodnią granicę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz granicę między Republiką Federalną Niemiec i Niemiecką Republiką Demokratyczną”. Co prawda klauzule powyższe były na bieżąco konsultowane z Polską, niemniej Gomulka obawiał się, aby wcześniejsze podpisanie układu RFN–ZSRR nie odbiło się negatywnie na negocjacjach z Polską¹⁷. Miało to w istocie miejsce: Józef Winiewicz pisał w swoich wspomnieniach, że po podpisaniu układu z ZSRR strona zachodnioniemiecka zaczęła odkładać negocjacje z PRL („nie ma powodu się śpieszyć”), a planowana na początek października 1970 r. runda negocjacyjna została bez mała zerwana¹⁸.

Abstrahując od tych problemów, wspomniany pakiet umów normalizacyjnych miał zasadnicze znaczenie dla otwarcia drogi dla tzw. polityki odprężenia, której wyrazem było rozpoczęcie procesu Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (KBWE), a kulminacyjnym wydarzeniem podpisanie 1 sierpnia 1975 r. Aktu końcowego z Helsinek. Dokument ten zawierał również zobowiązania do otwarcia relacji w obszarze kontaktów społecznych (tzw. ludzki wymiar KBWE)¹⁹, co okazało się niezmiernie istotnym czynnikiem, który wpłynął na zmiany polityczne i społeczne (zwłaszcza w Polsce) w kolejnym dziesięcioleciu, a w konsekwencji na zwrot 1989/1990.

¹⁷ Zob. J. Winiewicz, *Co pamiętam z długiej drogi życia...*, s. 648.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Zob. *Od Helsinek do Madrytu. Dokumenty Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie 1973–1983*, redakcja i wprowadzenie A.D. Rotfeld, PISM, Warszawa 1983; *20 Jahre KSZE 1973–1993. Eine Dokumentation*, Auswärtiges Amt 1993.

6. Układ z 7 grudnia 1970 r. jako „ważny etap przygotowania” decyzji z lat 1989/1990/1991

Układ z 7 grudnia 1970 r. wymieniany jest w dwóch dokumentach wyznaczających „ramy” polityczno-prawne przełomu w stosunkach polsko-niemieckich 1989–1990. Wymieniany jest w części I Wspólnego Oświadczenia Mazowiecki–Kohl z 14 listopada 1989 r., a więc w dokumencie, który zaprogramował zasadnicze zmiany w relacjach między rozpoczynającą budowę demokracji Polską a RFN (a w zasadzie rozpoczynającymi się jednoczyć Niemcami). We wspomnianej części I Wspólnego Oświadczenia (w punkcie 4) podkreślono, że Układ z 7 grudnia 1970 r. uznaje się za „trwały fundament stosunków”. Przypomnijmy okoliczności negocjacyjne powyższej formuły: Kanclerz Helmut Kohl, nawet w obliczu upadku muru berlińskiego, odmawiał jasnej deklaracji w sprawie granicy polsko-niemieckiej, a odwołanie do Układu z 7 grudnia 1970 r. rozumiał przede wszystkim jako „wehikuł” gwarantujący „pozycje prawne” RFN w tej sprawie²⁰.

Drugim dokumentem o przełomowym znaczeniu jest podpisany 14 listopada 1990 r. Traktat o potwierdzeniu granicy polsko-niemieckiej, w którego artykule 1 powołany jest Układ z 7 grudnia 1970 r. w kontekście potwierdzenia istniejącej między Polską a Niemcami granicy. Traktat z 14 listopada 1990 r. w powiązaniu z podpisanym wcześniej (12 września 1990 r.) Traktatem „2 + 4” zamknął raz na zawsze „sprawę granicy” w stosunkach polsko-niemieckich.

Jak się wydaje, Układ z 7 grudnia 1970 r. odegrał w „przygotowaniu” powyższej decyzji bardzo istotną rolę, niemniej miała ona inny zakres oddziaływania w Polsce, a inny po stronie niemieckiej. W RFN (oraz w NRD – wraz z Układem zgorzeleckim) Układ odegrał olbrzymią rolę w „przygotowaniu” społeczeństwa do „odnalezienia się” w nowym kształcie terytorialnym, powstałym po 1945 r. oraz w akceptacji politycznej dla takiego kształtu. Pamiętajmy jednak, że Kanclerz Helmut Kohl uzasadniał konieczność ostatecznej akceptacji dla granic zjednoczonych Niemiec nie tyle konsekwencjami rozpętanej przez Niemcy II wojny światowej, co raczej przedstawiał to jako „koszt” przyzwolenia na zjednoczenie Niemiec.

Dla opozycji demokratycznej w Polsce natomiast, która na długo przez utworzeniem rządu Tadeusza Mazowieckiego we wrześniu 1989 r. budowała

²⁰ Zob. J. Sulek, *Dyplomatyczna historia powstania Traktatu z 14 listopada 1990 roku*, w: *Akt historyczny. 30 lat Traktatu o potwierdzeniu granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej*, pod redakcją J. Barcza i K. Ruchniewicz, Warszawa 2021.

wizję przyszłych stosunków z Niemcami na uznaniu prawa narodu niemieckiego do samostanowienia, przy założeniu jednak bezwarunkowego zaakceptowania ustalonej w 1945 r. granicy z Polską, zaprezentowana przez Kanclerza Helmuta Kohla interpretacja Układu z 7 grudnia 1970 r. odpowiednio do „pozycji prawnej” RFN stała się zimnym prysznicem *Realpolitik*. Następnym tego było konsekwentne dążenie przez rząd Tadeusza Mazowieckiego do „zamknięcia sprawy granicy” i uzyskania potwierdzenia granicy polsko-niemieckiej wraz ze zjednoczeniem Niemiec.

Szcześnieśliwym zbiegiem okoliczności po stronie polskiej nad załatwieniem tej sprawy czuwał Minister Spraw Zagranicznych, Krzysztof Skubiszewski, specjalista prawa międzynarodowego światowej renomy i znawca stosunków polsko-niemieckich. Wskazana przez niego koncepcja „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów” w zjednoczonej Europie, której jednak zasadniczą przesłanką była pełna jasność w sprawie statusu granicy polsko-niemieckiej, zapewniła Polsce trwałe miejsce wśród państw demokratycznych, członków Unii Europejskiej i Sojuszu Północnoatlantyckiego.

7. Podsumowanie

Porozumienie zawarte w Układzie normalizacyjnym z 7 grudnia 1970 r. nie było w stanie przewyciężyć ograniczeń wynikających – z jednej strony – z niedemokratycznego charakteru PRL, z drugiej zaś z podziału Niemiec, w tym z „pozycji prawnej” RFN, z której wynikało kwestionowanie polskiej granicy zachodniej na Odrze i Nysie Łużyckiej. Niemniej umożliwiło ono rozwój (odpowiednio do ówczesnych możliwości) relacji gospodarczych i szeroko rozumianych społecznych. To z kolei ułatwiło znakomicie wykorzystanie nowych możliwości, jakie pojawiły się wraz ze zmianą ustrojową w 1989 r. w Polsce i zjednoczeniem Niemiec z 1990 r.

Dopiero jednak właśnie zmiany ustrojowe w Polsce oraz zjednoczenie Niemiec w niekwestionowanych granicach, umożliwiło solidne rozwiązane szeregu „zaległych” spraw (wystarczy zajrzeć do Wspólnego Oświadczenia z 14 listopada 1898 r. oraz do „dużego” Traktatu z 1991 r.). Sprawa mniejszości narodowych przestała być w demokratycznej Polsce problemem, a potwierdzenie granicy polsko-niemieckiej sprawiło, że łącznik obywatelstwa stracił charakter konfliktogenny w kontekście niemieckiej mniejszości. Uzgodniono również „pragmatyczną” formułę udzielenia pomocy żyjącym jeszcze ofiarom zbrodni nazistowskich, w następstwie której na rzecz ofiar wpłynęło z RFN

ponad 6 mld złotych, a ustanowiona Fundacja Polsko-Niemieckiego Pojedynania koordynuje dalsze świadczenia humanitarne (zasiłki, pomoc medyczną, sanatoria dla ofiar zbrodni nazistowskich).

W innych dziedzinach otwarta została droga do – postulowanej przez Ministra Krzysztofa Skubiszewskiego – „polsko-niemieckiej wspólnoty interesów” w zjednoczonej Europie. Jeśli szansa ta zostanie zmarnowana, to będzie to już tylko „zasługą” głupoty i chciwości rodzinnych polityków.

Zalecana literatura

- Arndt C., *Die Verträge von Moskau und Warschau. Politische, verfassungsgesrechtliche und völkerrechtliche Aspekte*, Bonn 1982.
- Bingen D., *Die Polenpolitik der Bonner Republik von Adenauer bis Kohl 1949–1991*, Baden-Baden 1998.
- Bonn–Warschau. 1945–1991. Die deutsch-polnische Beziehungen. Analyse und Dokumentation*, hrsg. von H.-A. Jacobsen und M. Tomala, Köln 1992.
- Gelberg L., *Normalizacja stosunków PRL–RFN. Problemy polityczno-prawne*, Warszawa 1978.
- Klafkowski A., *Układ Polska–RFN z 7 grudnia 1970 r. Podstawy interpretacji w świetle prawa międzynarodowego*, Warszawa 1973.
- Problemy normalizacji stosunków PRL–RFN*, pod red. J. Skibińskiego, Warszawa 1985.
- Rotfeld A.D., *Wokół ratyfikacji Układu PRL–NRF. Problemy prawno-polityczne*, Sprawy Międzynarodowe 1972, nr 4.
- Ruchniewicz K., *Polskie zabiegi o odszkodowania niemieckie w latach 1944/45–1977*, Wrocław 2007.
- Skubiszewski K., *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*, Poznań 1975.
- Tomala M., *Patrząc na Niemcy. Od wrogości do porozumienia 1945–1991*, Warszawa 1997.
- Układ PRL–RFN z grudnia 1970 roku a proces normalizacji. Aspekty prawne i polityczne*, PISM, Warszawa 1985.
- Układ polsko-niemiecki z 7 grudnia 1970 roku. Dokumenty i materiały*, opracowanie, wybór i przygotowanie do druku M. Jabłonowski, W. Janowski i G. Soltysiak, Warszawa 2016.

Jerzy Kranz
(ORCID: 0000-0001-5182-4104)

Rozdział 5

Traktat normalizacyjny między Polską a RFN z 7 grudnia 1970 r. albo o znaczeniu odwagi w polityce

1. Uwagi wstępne

W dniu 23 maja 1939 r. Adolf Hitler oświadczył przed niemiecką generalicją, iż nie chodzi o Gdańsk, lecz o rozszerzenie „przestrzeni życiowej” na Wschodzie i w tym celu należy zaatakować Polskę, przy czym względy prawne nie odgrywają żadnej roli¹.

Pierwszym aktem niemieckiej agresji w dniu 1 września 1939 r. była masowa zbrodnia wojenna popełniona na ludności cywilnej w wyniku nocnego bombardowania Wielunia. W rezultacie wspólnych działań Niemiec i Związku Sowieckiego (agresja na Polskę w dniu 17 września 1939 r.) doszło do aneksji polskiego terytorium oraz przymusowych wysiedleń ludności (włączając w to ludność niemiecką). W ten sposób Niemcy rozpoczęły proces zmian granic w Europie. Uderzając w fundamenty prawa i moralności Trzecia Rzesza dążyła do zniszczenia podstaw zachodniej cywilizacji. Wojna ta wywołała tragiczne i nieodwracalne skutki – również dla Niemiec i Niemców.

¹ „Danzig ist nicht das Objekt, um das es geht. Es handelt sich für uns um die Erweiterung des Lebensraumes im Osten und Sicherstellung der Ernährung. (...) Es entfällt also die Frage, Polen zu schonen, und bleibt der Entschluss, bei erster passender Gelegenheit Polen anzugreifen. (...) Hierbei spielen Recht oder Unrecht oder Verträge keine Rolle“, Bericht über eine Besprechung (Schmundt-Mitschrift), 23. Mai 1939 – <http://www.ns-archiv.de/krieg/1939/schmundt/23-05-1939-schmundt.php>

Kilka elementów składało się na nietypową sytuację, powstałą po klęsce Niemiec w 1945 r.

Po pierwsze, zwycięskie mocarstwa (USA, Związek Sowiecki, Wielka Brytania, Francja) objęły władzę najwyższą (*supreme authority*) w Niemczech i zastrzegły sobie kompetencję do samodzielnego określenia ich przyszłości, w tym granic Niemiec (deklaracja berlińska z 5 czerwca 1945 r.)². Nastąpiło to w kontekście nie tylko bezwarunkowej kapitulacji wojsk i braku niemieckich władz centralnych, lecz również przekonania, że niemieckie siły polityczne nie są zdolne do zrealizowania zamierzeń alianckich wobec tego państwa.

Po drugie, odpowiedzialność międzynarodowoprawna Niemiec nie ograniczała się do agresji, lecz obejmowała również ogrom zbrodni wojennych i zbrodni przeciw ludzkości, a zwłaszcza masową i planową eksterminację ludności cywilnej.

Po trzecie, konferencję mocarstw w Poczdamie w lecie 1945 r. (bez udziału Niemiec, a także Polski) zwołano w trybie pilnym w związku z koniecznością podjęcia podstawowych decyzji dotyczących odpowiedzialności Niemiec za wojnę. Mocarstwa były świadome, że w pierwszej fazie decyzje te nie będą przedmiotem negocjacji z Niemcami, chociaż przewidziano w przyszłości tzw. regulację pokojową (*peace settlement*) z tym państwem. Przejmując władzę najwyższą w Niemczech mocarstwa ustanawiały swoje „prawa i odpowiedzialność” za Niemcy jako całość.

2. „Pozycje prawne” RFN i ich znaczenie

Zasadniczym problemem polityki zachodnioniemieckiej w okresie powojennym było przywrócenie jedności Niemiec oraz kwestia ich granic. Republika Federalna Niemiec skonstruowała specyficzną doktrynę polityczno-prawną, dotyczącą następstw drugiej wojny światowej.

O ile zatem w 1939 r. prawo i jego naruszenie nie stanowiło dla Niemiec problemu, a prawnicy nie byli w awangardzie oporu, o tyle w całym powojennym okresie doktryna i polityka RFN odwoływały się przede wszystkim do tzw. niemieckich pozycji prawnych. Ich trzon stanowiły następujące elementy:

² Declaration Regarding the Defeat of Germany and the Assumption of Supreme Authority by Allied Powers, June 5, 1945.

- kwestionowanie wiążącego prawnie dla Niemiec charakteru umowy poczdamskiej z 1945 r. ze względu na fakt, że nie były one jej stroną (naruszenie prawa do samostanowienia);
- podtrzymywanie otwartości tzw. kwestii niemieckiej do momentu regulacji pokojowej z Niemcami jako całością, w tym teza o prawnym istnieniu Niemiec w granicach z 1937 r. (dopóki Brama Brandenburska jest zamknięta, dopóty problem niemiecki jest otwarty);
- teza, iż Polska posiada nad przyznanymi jej w Poczdamie ziemiami tylko tymczasową administrację, natomiast nie posiada na tych terenach suwerennego władztwa (rozdzielenie między *Gebietshoheit* a *Hoheitsgebiet*);
- pogląd, że zachodnia granica Polski jest tymczasowa do momentu zawarcia regulacji pokojowej z Niemcami jako całością;
- kwestionowanie międzynarodowoprawnej legalności poczdamskiej decyzji mocarstw dotyczącej wysiedlenia ludności niemieckiej, a także legalności wywłaszczenia prywatnego majątku niemieckiego;
- odłożenie kwestii reparacji wojennych do momentu regulacji pokojowej z Niemcami jako całością.

W świetle powyższych elementów widać wyraźnie, że w powojennej polityce RFN polska granica zachodnia stała się zakładnikiem w grze o zjednoczenie Niemiec.

Jeśli, zgodnie z niemieckimi pozycjami prawnymi, przynajmniej niektóre decyzje mocarstw naruszały prawo międzynarodowe, to można się zastanawiać, jakie środki byłyby w 1945 r. prawnie i politycznie możliwe i legalne? Na co mogło liczyć państwo niemieckie i jego ludność w 1945 r.? Dlaczego klęska Niemiec miałaby być mniej totalna niż ich planowane zwycięstwo?³

W wyniku konferencji poczdamskiej uregulowano wiele zasadniczych kwestii związanych z II wojną światową, zapowiedziana regulacja pokojowa nie doszła jednak do skutku. Fazę końcową stanowił Traktat o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec z 12 września 1990 r. (Traktat „2 + 4”), który zamknął rozdział wojenny na poziomie wielostronnym.

Jeśli chodzi o zachodnią granicę Polski oraz wysiedlenie ludności niemieckiej, sformułowania w umowie poczdamskiej wydają się dość jednoznaczne. Poza określeniem przebiegu granicy (na zachód od Świnoujścia i wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej) w umowie tej mowa jest np. o „byłych terytoriach niemieckich” lub o przesiedleniu ludności niemieckiej „pozostającej w Pol-

³ Zob. Joseph Goebbels Rede vom 18. Februar 1943 (Berliner Sportpalast).

sce”. Odnotujemy wszakże, iż niektóre fragmenty dotyczące Polski wymagały interpretacji⁴.

Odniesienie w umowie poczdamskiej do ostatecznego ustalenia i określenia (*final delimitation, final determination*) w regulacji pokojowej (traktacie pokoju) wynikało z faktu, że Niemcy nie miały władz centralnych, a mocarstwa musiały działać szybko i skutecznie. Co się tyczy terytoriów przyznanych Polsce pojęcie *administration* w znaczeniu anglosaskim nie ograniczało się do administracji w wąskim, kontynentalnym znaczeniu, lecz obejmowało władzę prawodawczą, wykonawczą i sądową⁵.

W doktrynie niemieckiej podkreślano, że przejęcie przez cztery mocarstwa władzy najwyższej oraz kolejne decyzje mocarstw (w tym umowa poczdamska z 1945 r.) są aktami bez udziału Niemiec, a więc niewiązującymi prawnie dla Niemiec.

RFN nie kwestionowała jednak praw i odpowiedzialności mocarstw za Niemcy jako całość i uznawała je w kolejnych traktatach⁶. Co więcej, w dogodnym politycznie kontekście RFN skrzętnie i bez wahania powoływała się na

⁴ The Berlin (Potsdam) Conference, July 17–August 2, 1945. Protocol of the Proceedings, August 1, 1945: “In conformity with the agreement on Poland reached at the Crimea Conference the three Heads of Government (...) reaffirm their opinion that the *final delimitation* of the western frontier of Poland should await the peace settlement. The three Heads of Government agree that, pending the *final determination* of Poland’s western frontier, *the former German territories* cast of a line running from the Baltic Sea immediately west of Swinemünde, and thence along the Oder River to the confluence of the western Neisse River and along the Western Neisse to the Czechoslovak frontier, including that portion of East Prussia not placed under the *administration* of the Union of Soviet Socialist Republics in accordance with the understanding reached at this conference and including the area of the former free city of Danzig, shall be *under the administration* of the Polish State and *for such purposes* should not be considered as part of the Soviet zone of occupation in Germany. (...) The Three Governments, having considered the question in all its aspects, recognize that the *transfer to Germany of German populations*, or elements thereof, *remaining in Poland*, Czechoslovakia and Hungary, will have to be undertaken. They agree that any transfers that take place should be effected in an orderly and humane manner”. Zob. też United States Department of State. Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers: The Conference of Berlin (The Potsdam Conference) – Conference Proceedings, July 31, 1945 (Vol. II, s. 534): “Stalin: Stettin is in the Polish territory. Bevin: Yes. We should inform the French. Stalin: Yes. Truman: Next question”.

⁵ Szerzej na temat niektórych sformułowań umowy poczdamskiej zob. K. Skubiszewski, *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*, Poznań 1975, s. 64–87, 153–192; tenże, *Administration of Territory and Sovereignty: A Comment on the Potsdam Agreement*, Archiv des Völkerrechts, 1985, 23. Bd., 1./2. H., s. 39.

⁶ Zob. Vertrag zur Regelung aus Krieg und Besatzung entstandener Fragen [Überleitungsvertrag] (in der gemäß Liste IV zu dem am 23. Oktober 1954 in Paris unterzeichneten Protokoll über die Beendigung des Besatzungsregimes in der Bundesrepublik Deutschland geänderten Fassung), Bundesgesetzblatt 1955 II, s. 405.

fragmenty (niewiążącej je) umowy poczdamskiej odsyłające do *final delimitation* w odniesieniu do granicy zachodniej Polski i wskazując, jak kanclerz Kohl, na niemożność politycznego uznania granicy przyszłych, zjednoczonych Niemiec bez zgody czterech mocarstw (*Friedensvertragvorbehalt*).

Wydaje się jednak, że RFN nie była uprawniona (*estoppel*) do wielu formułowanych przez nią argumentów, ponieważ sama doprowadziła do takiej sytuacji – zarówno przez swoje zbrodnie, jak i przez czasową niezdolność państwa niemieckiego (brak organów centralnych) do działania w sferze międzynarodowej.

Jeśli według niektórych opinii decyzje poczdamskie pozostają naruszeniem prawa, to dla innych są one raczej wyrazem odpowiedzialności Niemiec za wojnę w świetle prawa międzynarodowego. Jeszcze inni uważają te postanowienia za rodzaj niedoskonałej sprawiedliwości (*imperfect justice*). Uzasadniony wydaje się też pogląd, że decyzje aliantów zmierzały do nadania Staremu Kontynentowi nowego kształtu politycznego.

3. Traktat normalizacyjny z 1970 r. w kontekście pozycji prawnych RFN

Traktat zgorzelecki, zawarty w 1950 r. przez PRL i NRD⁷, potwierdzał granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej jako „granicę państwową między Polską a Niemcami” (nie NRD) oraz doprowadził do jej demarkacji.

Układ normalizacyjny PRL–RFN z 7 grudnia 1970 r.⁸ przewidywał w artykule I, że „istniejąca linia graniczna, której przebieg został ustalony w rozdziale IX uchwał Konferencji Poczdamskiej z dnia 2 sierpnia 1945 roku (...) stanowi zachodnią granicę państwową Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”.

Nie ma tu mowy o granicy Niemiec, obie strony stwierdzają jedynie, jaki jest stan prawny zachodniej granicy Polski. Zwrot „granica państwowa”

⁷ Układ między Rzeczpospolitą Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej, podpisany w Zgorzlecu dnia 6 lipca 1950 r.

⁸ Układ między Polską Rzeczpospolitą Ludową a Republiką Federalną Niemiec o podstawach normalizacji ich wzajemnych stosunków, podpisany w Warszawie dnia 7 grudnia 1970 r. Zob. J. Abr. Frowein, *Zur Entstehung und Bedeutung der Ostverträge 1970 – einige persönliche Ergänzungen*, w: H.-J. von Cremer, Th. Giegerich, D. Richter, A. Zimmermann (Hrsg.), *Tradition und Weltoffenheit des Rechts. Festschrift für Helmut Steinberger*, Berlin–Heidelberg–New York 2002, s. 163–178.

w odniesieniu do Polski oznacza bez wątpienia, że na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej mamy do czynienia z terytorium państwa polskiego.

W artykule IV przypomina się jednak, iż Traktat „nie dotyczy wcześniej zawartych przez Strony lub ich dotyczących dwustronnych lub wielostronnych umów międzynarodowych”, czyli w zakamuflowanej formie nawiązuje się do roli przyszłej regulacji pokojowej z Niemcami jako całością i przypomina w tym względzie nadal istniejące prawa i odpowiedzialności czterech mocarstw przede wszystkim w kontekście ewentualnego zjednoczenia⁹.

Ewolucja stanowiska niemieckiego (*Ostpolitik*) dokonała się w dużej mierze z przyczyn praktycznych, zwłaszcza dlatego, że RFN zaczęła odczuwać negatywne skutki swej wcześniejszej polityki, a jednocześnie wiązała zawarcie w 1970 r. tzw. układów wschodnich (z Moskwą¹⁰ i z Warszawą) z gotowością Związku Sowieckiego do liberalizacji sytuacji Berlina Zachodniego. Traktaty umożliwiły RFN wyjście na polityczną arenę europejską oraz odegrały ważną rolę w zawarciu porozumienia czterech mocarstw w sprawie Berlina (3 września 1971 r.) i w przyjęciu Aktu Końcowego KBWE w 1975 r.

Podpisanie traktatu w dniu 7 grudnia 1970 r. nie było jednak równoznaczne z jego wejściem w życie, ponieważ w obu państwach niezbędna była ratyfikacja. Związana z tym batalia polityczna trwała w RFN prawie dwa lata, a traktat z 7 grudnia natrafił na zdecydowany opór części klasy politycznej i społeczeństwa RFN. Rząd kanclerza Brandta, zmuszony do kompromisów z opozycją i atakowany za wyprzedaż niemieckich interesów (*Ausverkauf deutscher Interessen*) tylko cudem nie stracił zaufania Bundestagu (*Misstrauensvotum*) – do upadku rządu zabrakło dwóch głosów (1972). Wkrótce potem większość chadeckiej opozycji wstrzymała się od głosu w procedurze parlamentarnej zgody na ratyfikację traktatu.

Zawarcie traktatu PRL–RFN z 1970 r. nie oznaczało rezygnacji RFN z tzw. pozycji prawnych. RFN osłabiała jego znaczenie prawne podkreślając, że związała się tylko w imieniu własnym, a nie zjednoczonych Niemiec. Dawała temu jednoznacznie wyraz rezolucja Bundestagu z 17 maja 1972 r. uchwalona w związku z ratyfikacją traktatu z 1970 r. Traktat ten przedstawiano w niej jako *modus vivendi* albo innymi słowy kwalifikowaną wersję wyrzeczenia się zmiany granic siłą. Przypominano też w tym kontekście, że

⁹ Note der Bundesregierung (vom 19. November 1970) an die drei Westmächte anlässlich der Paraphierung des Warschauer Vertrags.

¹⁰ Vertrag zwischen der Bundesrepublik Deutschland und der Union der Sozialistischen Sowjetrepubliken, 12. August 1970.

dopiero przyszła regulacja pokojowa z Niemcami jako całością ustali definitywnie granice Niemiec¹¹.

W domyśle nie wykluczało to zmiany granicy między Polską a zjednoczonymi Niemcami w sposób pokojowy, na przykład pod wpływem silnej presji zewnętrznej na Polskę. Nadzieja ta miała wprawdzie niezbyt mocne podstawy, ale była bez wątpienia konfrontacyjna wobec Polski. Ten stan rzeczy utrzymywał się przez kolejne dziesięciolecia aż do zjednoczenia Niemiec.

Volker Rühle (CDU), późniejszy minister obrony w rządzie kanclerza Kohla, naraził się w połowie lat osiemdziesiątych postulując, aby RFN uznała zachodnią granicę Polski za politycznie wiążącą dla przyszłych, zjednoczonych Niemiec. Opór wobec tej propozycji pokazał dobitnie, iż część elit politycznych w RFN gotowa była utrzymywać antagonizm w relacjach z Polską.

Trzymanie się niemieckich pozycji prawnych nie ułatwiało rokowań nad Traktatem „2 + 4”. Kanclerz Helmut Kohl zasłaniał się kompetencjami mocarstw i unikał zajęcia jednoznacznego stanowiska w sprawie granic jednoczących się Niemiec. Ta opóźniająca taktyka (np. w 10-punktowym planie z 28 listopada 1989 r. dotyczącym zjednoczenia Niemiec¹², kanclerz Kohl – wspominając o konfederacji niemieckiej – pominął milczeniem sprawę granicy polsko-niemieckiej) odbierana była przez wielu przychylnych zjednoczeniu Niemiec polskich polityków jako momentami żałosny spektakl.

Ponadto Kohl przedstawiał środowiskom wysiedlonych (nieprzyjaznym Polsce) akceptację granicy jako cenę za zjednoczenie Niemiec, a nie jako konsekwencję międzynarodowoprawnej odpowiedzialności Niemiec za wojnę. Dodajmy przy tym, iż nowy polski rząd nie był przeciwny ani zjednoczeniu Niemiec, ani ich pełnemu członkostwu w NATO.

W latach 1989–1990 dyplomacja polska pod kierownictwem Krzysztofa Skubiszewskiego nie tyle obawiała się podważenia granicy zachodniej Polski w momencie jednoczenia się Niemiec, ile raczej politycznego manipulowania tą kwestią dla innych celów – z niewiadomymi skutkami, w tym pewnymi ustępstwami na rzecz Moskwy.

¹¹ Deutscher Bundestag. Gemeinsame EntschlieÙung vom 17. Mai 1972: „2. Die Verträge nehmen eine friedensvertragliche Regelung für Deutschland nicht vorweg und schafften keine Rechtsgrundlage für die heute bestehenden Grenzen“.

¹² Rede von Bundeskanzler Helmut Kohl vor dem Deutschen Bundestag über das Zehn-Punkte-Programm zur Überwindung der Teilung Deutschlands und Europas am 28. November 1989.

4. Kilka ogólnych refleksji

W tym kontekście nasuwa się kilka uwag ogólniejszej natury.

Po pierwsze, w pierwszych latach po wojnie obowiązywała w RFN zasada: myśleć intensywnie o zjednoczeniu, mało natomiast o nim mówić. Z czasem mówiono coraz więcej, lecz politycy niemieccy postrzegali zjednoczenie jako mało realne. Im mniej w RFN wierzono w rychłe zjednoczenie, tym bardziej trwano na stanowisku nieostatecznego charakteru zachodniej granicy Polski. Z granicy tej uczyniono zakładnika w grze o zjednoczeniu Niemiec.

Po drugie, mocarstwa nigdy nie zobowiązały się do popierania jedności Niemiec w granicach z 1937 r. Ponadto nie widać było powodów, dla których tylko przedwojenny kształt terytorialny Niemiec miałyby podlegać specjalnej ochronie.

Po trzecie, stosowane powszechnie w RFN po drugiej wojnie światowej pojęcie *Wiedervereinigung* ma niezbyt pozytywne konotacje historyczne. *Wiedervereinigung* pojawiała się wcześniej w kontekście przyłączenia do Niemiec Austrii, sudeckiej części Czechosłowacji (*Sudetenland*), Kłajpedy (*Memelland*), a także Wolnego Miasta Gdańska¹³. Podobnie rzecz się miała z pojęciem *deutsche Einheit* (jedność Niemiec)¹⁴.

Po czwarte, rozpoczęcie wojny przez Niemcy okazało się początkiem końca pewnej epoki i pociągnęło za sobą nieodwracalne zdarzenia i procesy. Tego stanu rzeczy nie dało się w 1945 r. odwrócić (powrót do *status quo ante*). Zmiany granic i wysiedlenia były częścią całościowej polityki mocarstw dążących do zapobieżenia agresywnej polityce Niemiec oraz stworzenia nowego geopolitycznego kształtu kontynentu.

¹³ Gesetz über die Wiedervereinigung Österreichs mit dem Deutschen Reich vom 13. März 1938; Gesetz über die Wiedervereinigung der sudetendeutschen Gebiete mit dem Deutschen Reich vom 21. November 1938; Gesetz über die Wiedervereinigung des Memellandes mit dem Deutschen Reich vom 23. März 1939; Gesetz über die Wiedervereinigung der Freien Stadt Danzig mit dem Deutschen Reich vom 1. September 1939.

¹⁴ Zob. też J. Bainville, *Geschichte zweier Völker. Frankreichs Kampf gegen Deutsche Einheit*, Hamburg 1941. We wstępie do tej książki profesor Friedrich Grimm pisał: „Zwei Ideen beherrschen die neueste Geschichte Europas. (...) Die eine ist die englische Lehre vom europäischen Gleichgewicht, die ständig zwischen Deutschland und Frankreich steht und keine dieser Mächte zu stark werden lässt. (...) Die andere Idee ist die Politik, die man in Frankreich die ‘klassische’ (...) zu nennen pflegt. (...) Immer wieder in Deutschland zu intervenieren, die deutsche Zwietracht ausnutzen (...) mit dem Endziel, den ‘germanischen Block’, d.h. ‘die deutsche Einheit zu verhindern’. (...) Der Sinn der deutschen Geschichte aber, wie sie sich heute unter Adolf Hitler vollendet, ist ein Kampf um das Reich, die Einheit der Deutschen“ (s. 5–6). „Eine Politik, die Deutschland die ‘nationale Einheit verwehren will’ (...) ist immer Angriffspolitik“ (s. 18).

Po piąte, sami Niemcy spowodowali tragiczne dla innych, ale również dla siebie samych konsekwencje. Co się tyczy zmiany granicy polsko-niemieckiej oraz wysiedlenia ludności niemieckiej, przyczyny należy szukać w rozpoczęciu wojny. Decyzje mocarstw w 1945 r. były tylko jej skutkiem.

Po szóste, w przemówieniu w telewizji zachodnioniemieckiej, Kanclerz Willy Brandt przypomniał w dniu podpisania traktatu, czyli 7 grudnia 1970 r., że w traktacie tym „nie oddaje się nic więcej, niż to, co już od dawna było stracone”, stracone przez „zbrodniczy narodowosocjalistyczny reżim”¹⁵.

5. Czy wolno mu było uklęknąć?

Traktat PRL–RFN z 7 grudnia 1970 r. był bez wątpienia wyrazem politycznych interesów RFN i Polski, a w konsekwencji sukcesem przywódców (Władysław Gomułka oraz Willy Brandt) i obu narodów. Ówczesne potwierdzenie Odry i Nysy Łużyckiej jako granicy państwowej Polski otwierało drogę do normalizacji stosunków, natomiast w perspektywie historycznej stwarzało szanse dla współpracy europejskiej, a wreszcie – co okazało się później – ułatwiło pokojowe zjednoczenie Niemiec.

Warto jednak pamiętać o innej, związanej wprawdzie z polityką, perspektywie moralnej, która objawiła się 7 grudnia, na kilka godzin przed podpisaniem traktatu. W tym celu należy przywołać uklęknienie kanclerza Brandta przed pomnikiem bohaterów getta w Warszawie. Tu pojawia się kwestia politycznej odwagi.

„I wtedy klęka ten, który nie musi, w imieniu tych wszystkich, którzy powinni, ale nie klękają, ponieważ nie mają odwagi, nie mogą lub nie potrafią się odważyć. I wtedy wyznaje winę, która go samego nie obciąża, i prosi o wybaczenie, którego sam nie potrzebuje. I tak klęczy on w imieniu Niemiec.”¹⁶

¹⁵ Der Vertrag „gibt nichts preis, was nicht längst verspielt worden ist“. Verspielt „von einem verbrecherischen Regime“ – Fernsehansprache von Bundeskanzler Willy Brandt aus Warschau, 7. Dezember 1970.

¹⁶ „Dann kniet er, der das nicht nötig hat, da für alle, die es nötig haben, aber nicht da knien – weil sie es nicht wagen oder nicht können oder nicht wagen können. Dann bekennt er sich zu einer Schuld, an der er selber nicht zu tragen hat, und bittet um eine Vergebung, derer er selber nicht bedarf. Dann kniet er da für Deutschland“, H. Schreiber, *Ein Stück Heimkehr*, Der Spiegel, Nr. 51, 14. Dezember 1970, s. 29–30.

Ale jednocześnie pojawiło się w RFN pytanie, czy wolno mu było uklęknąć, oraz oskarżenia o dobrowolne poniżanie się.

Ten symboliczny gest kanclerza świadczył o jego otwartości myślenia i wyobraźni politycznej – tak niekiedy brakującym instrumencie polityki. Swoim ledwie minutowym gestem kanclerz Willy Brandt wyprzedzał epokę. Był to dowód odwagi wobec różnych nieprzychylnych, a momentami wrogich środowisk (nie tylko zresztą opozycyjnej CDU/CSU) we własnym kraju. Tęgo rodzaju sytuacje nie dotyczyły i nie dotyczą wyłącznie Niemiec.

Minister spraw zagranicznych, Joschka Fischer, w przemówieniu podczas otwarcia 52. Frankfurckich Targów Książki, 17 października 2000 r., przypomniał:

„Polityka wschodnia (*Ostpolitik*) Willy’ego Brandta, ostateczne odrzucenie niemieckiego rewizjonizmu wobec Polski oraz poważnie traktowane ‘ryzyko pojednania’, symbolizowane w formie uklęknienia w warszawskim getcie, spotkało się w naszym społeczeństwie w 1970 roku ze znacznym oporem. Efekt ten utrzymywał się jeszcze dwie dekady później, kiedy ówczesny rząd federalny wstrzymywał się miesiącami z uznaniem granicy na Odrze i Nysie. (...) Dopiero z Willym Brandtem Niemcy przezwyciężyli tę fatalną asymetrię między Wschodem i Zachodem, która sięga daleko wstecz i przyjęli Polskę jako prawdziwie równego partnera.”¹⁷

Właśnie takie działania, sięgające dalej niż doraźne korzyści polityczne, pozwalały wytyczyć drogę do współpracy, pojednania w imię przyszłości, a także przebaczenia¹⁸. Powojenne relacje polsko-niemieckie są tego przy-

¹⁷ Rede des Bundesministers des Auswärtigen Joschka Fischer zur Eröffnung der 52. Frankfurter Buchmesse am 17. Oktober 2000 in Frankfurt: „Die Ostpolitik Willy Brandts aber, die endgültige Absage an jeglichen deutschen Revisionismus gegenüber Polen und sein ernstgemeintes „Wagnis der Versöhnung“, symbolisiert in seinem Kniefall im Warschauer Ghetto, traf in unserer Gesellschaft noch 1970 auf ungleich stärkere Widerstände. Diese wirkten sogar noch weitere zwei Jahrzehnte später nach, als die damalige Bundesregierung monatelang zögerte, die Oder-Neiße-Grenze anzuerkennen. (...) Erst mit Willy Brandt hat Deutschland jene fatale, weit in die Geschichte zurückreichende Asymmetrie zwischen Ost und West überwunden und Polen als wirklich gleichwertigen Partner akzeptiert“.

¹⁸ Szerzej J. Kranz, *Wysiedlenie ludności niemieckiej w wyniku II wojny światowej: krzywdy czy bezprawie?*, Warszawa 2013 (wersja niemiecka: *Die Zwangsaussiedlung der deutschen Bevölkerung: Rechtliche, politische und ethische Dilemmata*, Łódź 2014; wersja angielska: *Wollt ihr den totalen Krieg? Political, Moral and Legal Aspects of the Resettlement of German Population After World War II*, Polish Review of International and European Law, 2018, Vol. 7, Issue 2, s. 9–119 – <https://kozminski.academia.edu/JerzyKranz>).

kładem. Z punktu widzenia RFN pozycje prawne w relacjach z Polską wydać się mogą zrozumiałe, lecz rozwiązać skomplikowane problemy może tylko ten polityk, który mając kompas etyczny wzniesie się ponad tego rodzaju pozycje prawne i grupowe interesy.

Wina w znaczeniu prawnym, moralnym lub politycznym jest zawsze indywidualna, natomiast odpowiedzialność historyczno-polityczna (pozaprawna) dotyczy narodu (zorganizowanego z reguły w formie państwowej) jako zbiorowości jednostek połączonej wspólną przeszłością, kulturą i tradycją. Naród w tym znaczeniu jest solidarną wspólnotą losów wielu pokoleń, której nie można sobie dowolnie wybrać. Indywidualna wina nie ma tu znaczenia, a zbiorowy aspekt odpowiedzialności pozaprawnej wynika z faktu, że władza jako sformalizowany wyraz narodowej (państwowej) substancji decyduje o losach narodu, w tym o wojnie i pokoju.

Nie chodzi w takim przypadku o przypisanie winy całemu narodowi, lecz o zbiorowe poczucie odpowiedzialności za państwo. Bez znaczenia jest, czy cały naród, czy też tylko jego część popierały działania władzy lub miały świadomość jej przestępczych zamiarów. Przyznanie się do zbiorowej, historyczno-politycznej odpowiedzialności ma w gruncie rzeczy prowadzić do kolektywnego odzyskania poczucia humanizmu.

Mamy wtedy do czynienia z odpowiedzialnością narodu zarówno za przeszłość, jak i za kształtowanie przyszłości, za okres wojny i czas pokoju. Przybiera ona określone formy zbiorowe takie jak wstyd, żal, przebaczenie, wspomnienie, milczenie, ale też dumę. Żyjący obywatele (lud) przyznają się do odpowiedzialności narodowej za czyny współczesne, jak i niechlubne zdarzenia z dalszej przeszłości (dzieło przodków). Te uczucia mają często odcień moralny. Wyrazy odpowiedzialności historyczno-politycznej narodu nie muszą być podzielane przez wszystkich (referenda byłyby tu całkowicie zbyteczne). Wyrażają je często postacie reprezentujące naród w mniej lub bardziej formalny sposób.

W dziejach każdego narodu są chwile, w których pasywność, a zwłaszcza „głośnie” milczenie, prowadzi do historyczno-politycznej odpowiedzialności za zło. Dyktatorzy i przestępcy korzystają skwapliwie z bierności obywateli, a także z tzw. realnej polityki (w tym *appeasement*) demokratycznych państw.

Anna Wolff-Powęska przypomina w tym kontekście:

„Przebaczenie musi poprzedzić dojrzała refleksja, uświadomienie sobie własnej winy i świadomość, że bez przebaczenia nie ma szansy na zmianę. (...) Przebaczenie skierowane jest w przeszłość. Oznacza pracę

nad pamięcią, która nie jest zapomnieniem, lecz swoistą terapią – uwolnieniem się od obsesji, wrogości i chęci rewanżu. Wybaczenie, jak mówi Paul Ricoeur, ma wartość leczniczą – ‘niszczy dług’. Pojednanie natomiast zwrócone jest w przyszłość. Stanowi wyraz odpowiedzialności za pokojowe współżycie następnych pokoleń. Jest odejściem od koncentracji uwagi na sobie i skierowaniem się ku dobru ogółu”¹⁹.

6. Ponad „pozycjami prawnymi” czyli sprawa odwagi

Poniższe, wybrane i zapewne niekompletne przykłady odważnych wypowiedzi w Polsce i w Niemczech pozwalają przybliżyć je w perspektywie gestu kanclerza Brandta. Dowodzą one, że po obu stronach Odry, dawniej i obecnie, można się wznieść ponad i poza „pozycje prawne”. Nie jest to zawsze oczywiste, zwłaszcza że łatwo wówczas o żywiołową reakcję, pojawiającą się w perspektywie określonej przez Jana Józefa Lipskiego jako „dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy”.

Oświadczenie Rady Kościoła Ewangelickiego w Niemczech skierowane do przedstawicieli Ekumenicznej Rady Kościołów, 19 października 1945 r. (Stuttgarcie wyznanie winy)

„Z wielkim bólem mówimy: przynieśliśmy nieskończone cierpienie wielu krajom i narodom. To, o czym zaświadczałyśmy często w naszych parafiach, teraz wyrażamy w imieniu całego Kościoła: w imię Jezusa Chrystusa zwalczyliśmy przez wiele lat ducha, który znalazł swój straszny

¹⁹ A. Wolff-Powęska, *Wielki dar przebaczenia*, Gazeta Wyborcza, 12–13 listopada 2005: „Vergebung richtet sich auf Vergangenes. Sie bedeutet Erinnerungsarbeit, die kein Vergessen bedeutet, sondern eine eigentümliche Therapie ist – die Befreiung von Obsessionen, Feindseligkeiten und Rachegeleuten. (...) Versöhnung hingegen richtet sich auf die Zukunft. Sie ist Ausdruck der Verantwortung für das friedliche Zusammenleben zukünftiger Generationen. Sie bedeutet eine Abkehr von der Konzentration auf sich selbst und Ausrichtung auf das Wohl der Allgemeinheit.“

Władysław Bartoszewski (Minister für auswärtige Angelegenheiten der Republik Polen), Versöhnung: Verpflichtung und Wagnis, Rede von beim Festakt am 28. Juni 2001 an der Universität Augsburg: „Die Versöhnung ist sowohl eine ethische als auch eine politische Notwendigkeit. Sie stellt auch eine doppelte Herausforderung dar: für den planenden Geist und für das Herz. Die Versöhnung ist ein Prozess, der dem Begriff der kollektiven Verantwortung einen ganz neuen und wunderbaren Sinn verleiht und es ist sicher, dass wir die kollektive Verantwortung für den Aufbau der gemeinsamen Zukunft tragen“.

wyraz w narodowo-socjalistycznym reżimie przemocy; ale wyrzucamy sobie, że nasze zaangażowanie było nie dość odważne, nasza modlitwa nie dość sumienna, nasza wiara nie dość żarliwa, a nasze uczucia nie dość gorliwe”²⁰.

Stanisław Ossowski (1946)

„Przesunięcie się obszaru państwa polskiego na zachód możemy oceniać nie tylko ze względu na przyszłe bezpieczeństwo Polski i na sprawy ważne w naszej narodowej skali. Przesunięcie to może odegrać doniosłą rolę w kształtowaniu się życia społecznego środkowej Europy – może pociągnąć za sobą zwrot w wielkich procesach dziejowych na jej obszarach. Utrata wschodnich prowincji Rzeszy, na których wyrosła potęga Prus, zamknie być może okres pruskiej dominacji w życiu Niemiec – i tą drogą ułatwi wewnętrzne przeobrażenie się tego kraju. W Polsce zaś, jak słusznie chyba się mniema, zmiany terytorialne, połączone z utratą dawnych ośrodków kultury polskiej na Wschodzie – zamykając wielki rozdział dziejów Polski szlacheckiej – ułatwią głębokie przeobrażenia społeczne i odtworzą nowe możliwości współżycia z sąsiadami”²¹.

²⁰ Erklärung des Rates der Evangelischen Kirche in Deutschland gegenüber den Vertretern des Ökumenischen Rates der Kirchen vom 19. Oktober 1945 (Stuttgarter Schuldbekennnis): „Mit großem Schmerz sagen wir: Durch uns ist unendliches Leid über viele Völker und Länder gebracht worden. Was wir unseren Gemeinden oft bezeugt haben, das sprechen wir jetzt im Namen der ganzen Kirche aus: Wohl haben wir lange Jahre hindurch im Namen Jesu Christi gegen den Geist gekämpft, der im nationalsozialistischen Gewaltregiment seinen furchtbaren Ausdruck gefunden hat; aber wir klagen uns an, dass wir nicht mutiger bekannt, nicht treuer gebetet, nicht fröhlicher geglaubt und nicht brennender geliebt haben“.

²¹ S. Ossowski, *Na tle wydarzeń kieleckich*, Kuźnica 1946, nr 38 (56) (przedruk: Gazeta Wyborcza, 4 lipca 1996, s. 11–13): „Die Westverschiebung des polnischen Staatsgebietes kann man nicht nur in Hinblick auf die zukünftige Sicherheit Polens und die für unsere Nation wichtigen Angelegenheiten bewerten. Diese Verschiebung kann auch eine bedeutende Rolle bei der Gestaltung des gesellschaftlichen Lebens in Mitteleuropa spielen – sie kann zu einem Umbruch in den sich dort vollziehenden großen geschichtlichen Prozessen führen. Der Verlust der Ostprovinzen des Reiches, aus denen die Macht Preußen einst erwachsen ist, wird vielleicht der preußischen Vorherrschaft im Leben Deutschlands ein Ende bereiten – und auf diese Weise die innere Umgestaltung dieses Landes erleichtern. In Polen hingegen werden – wie man wohl zu Recht annimmt – die territorialen Veränderungen verbunden mit dem Verlust der früheren Zentren der polnischen Kultur im Osten – das große Kapitel der Geschichte der polnischen Adelsrepublik abschließen und dem tiefgreifenden gesellschaftlichen Wandel den Weg ebnen sowie neue Möglichkeiten des Zusammenlebens mit den Nachbarn eröffnen.“.

Memorandum niemieckiego kościoła ewangelickiego, 19 października 1965 r.

„Stanowiska prawne wzajemnie się ograniczają; prawo staje przeciwko prawu albo – jeszcze wyraźniej – *Unrecht* [bezprawie/krzywda] przeciw *Unrecht*. W takiej sytuacji upieranie się przy przeciwstawnych stanowiskach prawnych, dzięki którym każda strona reprezentuje tylko swoje interesy, staje się bezowocne, a nawet zagraża pokojowi między dwoma narodami. Na tej płaszczyźnie konflikt jest nierozwiązywalny. Dlatego też należy poszukiwać kompromisu (*Ausgleich*), który prowadziłyby do nowego ładu między Niemcami i Polakami. Tym sposobem nie usprawiedliwi się wprawdzie przeszłości, ale umożliwi pokojowe współzycie obu narodów w przyszłości”²².

Orędzie katolickich biskupów polskich do biskupów niemieckich, 18 listopada 1965 r.

„Polska granica na Odrze i Nysie jest, jak to dobrze rozumiemy, dla Niemców nad wyraz gorzkim owocem ostatniej wojny, masowego zniszczenia, podobnie jak jest nim cierpienie milionów uchodźców i przesiedleńców niemieckich. (...) W tym jak najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu, wyciągamy do Was, siedzących tu na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie”²³.

²² Die Lage der Vertriebenen und das Verhältnis des deutschen Volkes zu seinen östlichen Nachbarn. Eine evangelische Denkschrift. Verlag des Amtsblattes der Evangelischen Kirche in Deutschland, Hannover 1965: „Die rechtlichen Positionen begrenzen sich gegenseitig; Recht steht gegen Recht oder – noch deutlicher – Unrecht gegen Unrecht. In solcher Lage wird das Beharren auf gegensätzlichen Rechtsbehauptungen, mit denen jede Partei nur ihre Interessen verfolgt, unfruchtbar, ja zu einer Gefahr für den Frieden zwischen beiden Völkern. Auf dieser Ebene ist der Konflikt nicht zu lösen. Daher gilt es, einen Ausgleich zu suchen, der eine neue Ordnung zwischen Deutschen und Polen herstellt. Damit wird nicht gerechtfertigt, was in der Vergangenheit geschehen ist, aber das friedliche Zusammenleben beider Völker für die Zukunft ermöglicht“.

²³ Brief der polnischen Bischöfe vom 18. November 1965 an ihre deutschen Amtsbrüder: „Die polnische Westgrenze an Oder und Neiße ist, wie wir wohl verstehen, für Deutschland eine äußerst bittere Frucht des letzten Massenvernichtungskrieges – zusammen mit dem Leid der Millionen von Flüchtlingen und vertriebenen Deutschen (auf interalliierten Befehl der Siegermächte – Potsdam 1945 – geschehen). (...) In diesem allerchristlichsten und zugleich sehr menschlichen Geist strecken wir unsere Hände zu Ihnen hin in den Bänken des zu Ende gehenden Konzils, gewähren Vergebung und bitten um Vergebung.“.

Odpowiedź biskupów niemieckich okazała się zdystansowana, a formuła „wybaczymy i prosimy o wybaczenie” nie została w pełni odwzajemniona. W istocie rzeczy episkopat zachodnioniemiecki skrył się za prawnym i politycznym stanowiskiem władz państwowych oraz nastrojami społecznymi, co było w pewnym stopniu zrozumiałe, jednak (w porównaniu z biskupami polskim) mało odważne i niezbyt dalekowzroczne.

Memorandum katolików niemieckich, 2 marca 1968 r. (Das Bensberger Memorandum)

„My, Niemcy, musimy sobie powiedzieć, iż zbrodnie popełnione w imieniu Niemiec wobec Polski (...) są tego rodzaju, iż należy zaniechać każdej próby wzajemnego rachunku. (...) Nikt nie może zamykać oczu na to, że naród, którego przywódcy rozpoczęli wojnę, a następnie ją przegrali, musi ponieść odpowiedzialność uzasadnioną nie tylko faktycznie, lecz również z punktu widzenia sprawiedliwości. Od tego obowiązku, który ciąży na całym narodzie niemieckim, nie możemy się uchylić, jeśli poważnie pragniemy pokoju. W konsekwencji musimy ponieść nie tylko ciężar odszkodowania i zadośćuczynienia, lecz również przyjąć straty polityczne. W tym kontekście nie możemy zasadniczo wykluczyć również strat terytorialnych. (...)

Kto świadomie i lekkomyślnie wyłamuje się z międzynarodowoprawnego porządku, tak jak Niemcy w czasach Hitlera, ten narusza nie tylko konkretne normy, lecz stawia cały ten porządek pod znakiem zapytania, a tym samym naraża się sam na pozbawienie go ochrony przez normy tego porządku. Po takim naruszeniu pokoju musi dojść na nowo do jego przywrócenia i wzajemnego poszanowania prawa. Nie można tego jednak z góry zakładać, traktować jako pewnik, a zwłaszcza uzasadniać tym własnych żądań. Pokój jest wówczas możliwy tylko na warunkach, na jakich da się go osiągnąć”²⁴.

²⁴ Ein Memorandum deutscher Katholiken zu den polnisch-deutschen Fragen (Das Bensberger Memorandum) vom 2. März 1968, Mainz 1968: „So werden wir Deutsche uns zu sagen haben, daß die im Namen Deutschlands gegen Polen unternommenen Verbrechen (...) von solcher Art sind, daß jeder Versuch von Gegenrechnungen verstummen muß. (...) Niemand kann die Augen davor verschließen, dass ein Volk, dessen politische Führung einen Krieg vom Zaun gebrochen und verloren hat, nicht nur tatsächlich, sondern auch unter dem Gesichtspunkt der Gerechtigkeit dafür zu haften hat. Dieser Haftungspflicht, die die deutsche Nation als ganze trifft, können wir uns nicht entziehen, wenn wir den Frieden ernsthaft wollen. In ihr liegt beschlossen, dass wir über Schadenersatz und individuelle Wiedergutmachung hinaus auch politische Nachteile hinzunehmen haben. Dabei können auch Gebietsverluste nicht prinzipiell

Andrzej Kijowski (1978)

„Przez środek Niemiec przebiega granica dwóch światów. (...) Ta granica jest obrazą dla całego świata cywilizowanego. (...) Dla nas problem zjednoczenia Niemiec nie polega na «przyzwoleniu» czy «sprzeciwie», ale na tym, aby (...) podział i wynikające z niego skutki nie były elementem trwałego zniewolenia Polski i na tym, aby (...) likwidacja tego podziału, która jest (...) nieunikniona, nie została dokonana przeciw Polsce, (...) z Polakami jako jedynym elementem temu faktowi przeciwnym, jedynym, który się z nim myślowo i uczuciowo nie pogodzi. (...) Budować byt narodowy na warunkach stworzonych przez Rosję to znaczy zadomowić się w niewoli. (...) Zjednoczenie Niemiec (...) nie powinno spowodować nowego zakłócenia w stosunkach polsko-niemieckich i stworzyć nowego układu sił w całej Europie środkowo-wschodniej, lecz przeciwnie, powinno stać się czynnikiem ogólnej integracji tej części kontynentu”²⁵.

Jan Józef Lipski (1981)

„Wzięliśmy udział w pozbawieniu ojczyzny milionów ludzi, z których jedni zawinili na pewno poparciem Hitlera, inni biernym przyzwoleniem

ausgeschlossen werden“. (...) „Wer bewusst und mutwillig aus ihr [Völkerrechtsordnung] ausbricht, wie es Deutschland unter Hitler getan hat, verletzt nicht nur einzelne Rechte, sondern stellt auch die Völkerrechtsordnung überhaupt in Frage und setzt damit bislang anerkannte und ihn selbst schützende Rechte aufs Spiel. Nach einem solchen Friedensbruch müssen die Friedensordnungen und die wechselseitige Achtung des Rechts erst neu hergestellt werden; sie können nicht einfach vorausgesetzt, postuliert oder gar zur Rechtfertigung der eigenen Forderungen verwendet werden. Der Friede muss dann unter den Bedingungen erst wieder gewonnen werden, unter denen er erreichbar ist.“

²⁵ A. Kijowski, *Niemcy, Polacy i inni* [maj 1978], reprint w: A. Kijowski, *Rachunek naszych słabości*, Warszawa 2009, s. 49, 54, 58. „Die Grenze zweier Welten verläuft quer durch Deutschland. (...) Diese Grenze ist eine Beleidigung für die gesamte zivilisierte Welt. (...) Für uns geht es bei dem Problem der Vereinigung Deutschlands nicht um das Dilemma «Einwilligung» oder «Einwand», sondern darum, dass (...) die Teilung und ihre Folgen kein Element einer dauerhaften Unterordnung Polens werden, (...) dass die Auflösung dieser Teilung, was (...) unvermeidlich ist, nicht gegen Polen stattfindet, (...) oder mit Polen als einzigem Akteur, der sich entgensetzt, dem einzigen, der sich geistig und emotional nicht damit abfinden kann. (...) Eine nationale Existenz unter den von Russland geschaffenen Bedingungen aufzubauen, bedeutet, sich in Unfreiheit beheimaten. (...) Die Wiedervereinigung Deutschlands (...) sollte die polnisch-deutschen Beziehungen nicht erneut stören und ein neues Kräfteverhältnis in ganz Mittel- und Osteuropa schaffen, sondern im Gegenteil zu einem Faktor für die Gesamtintegration dieses Teils des Kontinents werden.“

na jego zbrodnie, jeszcze inni tylko tym, że nie zdobyli się na heroizm walki ze straszliwą machiną terroru – w sytuacji, gdy ich państwo toczyło wojnę. Zło nam wyrządzone, nawet największe, nie jest jednak i nie może być usprawiedliwieniem zła, które sami wyrządziliśmy. Wysiedlanie ludzi z ich domów może być w najlepszym razie mniejszym złem, nigdy – czynem dobrym. To prawda, że z pewnością nie byłoby sprawiedliwe, by naród napadnięty przez dwóch zbirów miał płacić na dodatek sam wszystkie tego koszty. Wybór wyjścia, które – jak się zdaje – jest mniejszą niesprawiedliwością, wybór mniejszego zła, nie może jednak znieczulać na zagadnienia moralne. Zło jest złem, a nie dobrem, nawet gdy jest złem mniejszym i niemożliwym do uniknięcia. (...).

Po wiekach rozwoju kultury niemieckiej obok polskiej na Śląsku, Ziemi Lubuskiej, Warmii i Mazurach, w Gdańsku (przytłaczająco niemieckim) – i od dawna wyłącznie niemieckiej na Pomorzu Zachodnim – przypadł nam w wyniku historycznych przemian bogaty spadek architektury i innych dzieł sztuki oraz pamiątek historycznych niemieckich. Jesteśmy wobec ludzkości depozytariuszami tego dorobku. Zobowiązuje nas to, by z całą świadomością, że strzeżemy kultury niemieckiej, bez zakłamań i przemilczeń w tej dziedzinie – chronić te skarby dla przyszłości, również naszej”²⁶.

Zarówno polskie, jak i niemieckie głosy kościelne nie spotkały się z jednoznaczny przyjęciem i były przedmiotem ostrej krytyki. Głos Lipskiego nie znalazł w Niemczech większego echa.

²⁶ „Wir haben uns daran beteiligt, Millionen Menschen ihrer Heimat zu berauben, von denen die einen sich sicherlich schuldig gemacht haben, indem sie Hitler unterstützten, die anderen, indem sie seine Verbrechen tatenlos geschehen ließen, andere nur dadurch, dass sie sich nicht zu dem Heroismus eines Kampfes gegen die furchtbare Maschinerie aufraffen konnten, und das in einer Lage, als ihr Staat Krieg führte. Das uns angetane Böse, auch das größte, ist aber keine Rechtfertigung und darf auch keine sein für das Böse, das wir selbst anderen zugefügt haben; die Aussiedlung der Menschen aus ihrer Heimat kann bestenfalls ein kleineres Übel sein, niemals eine gute Tat. Sicherlich wäre es ungerecht, wenn ein Volk, überfallen von zwei Räufern, zusätzlich noch alle Kosten dafür zahlen sollte. Die Wahl eines Auswegs, der, wie es scheint, eine geringere Ungerechtigkeit ist, die Wahl des kleineren Übels, darf dennoch nicht unempfindlich machen gegen sittliche Probleme. Das Böse ist Böses und nicht Gutes, selbst wenn es ein geringeres und nicht zu vermeidendes Böses ist“ – J.J. Lipski, *Dwie ojczyzny, dwa patriotyzmy*, Nowa (nr 144, czerwiec 1981) oraz *Kultura* (Paryż, nr 409, 10/1981); tekst niemiecki w specjalnym wydaniu niemieckiego periodyku *Kontinent* (nr 22/1982); także dwujęzyczna edycja w: J.J. Lipski, *Powiedzieć sobie wszystko. Eseje o sąsiedztwie polsko-niemieckim*, ed. G. Ziegler, Gliwice–Warszawa 1996, s. 192–193.

Prezydent RFN, Richard von Weizsäcker, 8 maja 1985 r.

„My wszyscy – winni albo niewinni, starzy albo młodzi – musimy przyjąć dziedzictwo przeszłości. Nas wszystkich dotykają jej skutki, za które ponosimy odpowiedzialność. (...) Nie chodzi o to, by przewyciężyć przeszłość, co jest niemożliwe. Nie można jej zmienić, ani uznać za niebyłą. Kto zamyka oczy na przeszłość, ten staje się ślepy na teraźniejszość. Kto nie chce pamiętać o nieludzkich zachowaniach, ten staje się podatny na zarażenie nowymi zagrożeniami. (...) Z tego też względu musimy zrozumieć, iż pamięć jest przesłanką pojednania”²⁷.

Minister spraw zagranicznych, Hans-Dietrich Genscher, przemówienie na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ, Nowy Jork, 27 września 1989 r. (w obecności ministra Krzysztofa Skubiszewskiego):

„Pięćdziesiąt lat temu naród polski stał się pierwszą ofiarą wojny rozpętanej przez hitlerowskie Niemcy. Winien on wiedzieć, że jego prawo do życia w bezpiecznych granicach nie jest kwestionowane przez roszczenia terytorialne Niemców, ani teraz, ani w przyszłości. Koło historii nie cofa się. Chcemy współpracować z Polską na rzecz lepszej Europy przyszłości. Nienaruszalność granic jest podstawą pokojowego współistnienia w Europie”²⁸.

²⁷ Ansprache des Bundespräsidenten Richard von Weizsäcker zum 40. Jahrestag der Beendigung des Zweiten Weltkrieges am 8. Mai 1985 im Plenarsaal des Deutschen Bundestages: „Wir alle, ob schuldig oder nicht, ob alt oder jung, müssen die Vergangenheit annehmen. Wir alle sind von ihren Folgen betroffen und für sie in Haftung genommen. (...) Es geht nicht darum, Vergangenheit zu bewältigen. Das kann man gar nicht. Sie lässt sich ja nicht nachträglich ändern oder ungeschehen machen. Wer aber vor der Vergangenheit die Augen verschließt, wird blind für die Gegenwart. Wer sich der Unmenschlichkeit nicht erinnern will, der wird wieder anfällig für neue Ansteckungsgefahren. (...) Gerade deshalb müssen wir verstehen, dass es Versöhnung ohne Erinnerung gar nicht geben kann“.

²⁸ Der Bundesminister des Auswärtigen, Hans-Dietrich Genscher, Rede vor den Vereinten Nationen am 27. September 1989, New York: „Das polnische Volk ist vor fünfzig Jahren das erste Opfer des von Hitler-Deutschland vom Zaune gebrochenen Krieges geworden. Es soll wissen, dass sein Recht, in sicheren Grenzen zu leben, von uns Deutschen weder jetzt noch in Zukunft durch Gebietsansprüche in Frage gestellt wird. Das Rad der Geschichte wird nicht zurückgedreht. Wir wollen mit Polen für ein besseres Europa der Zukunft arbeiten. Die Unverletzlichkeit der Grenzen ist Grundlage des friedlichen Zusammenlebens in Europa“.

Minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski (1990)

„Odważne inicjatywy kościelne w obu państwach spowodowały przełom w myśleniu o stosunku niemiecko-polskim. (...) Mam głębokie zrozumienie dla cierpień tych Niemców, którzy utracili swe strony ojczyste na skutek działań wojennych, wypędzenia lub wysiedlenia. Niemcy ci doświadczyli wiele cierpienia i niesprawiedliwości. (...) Polacy i Niemcy potrzebują pokoju w umysłach i sercach. Musimy zwrócić się ku przyszłości. Dzisiejsze nasze zadanie polega na tworzeniu pokojowego współżycia i współdziałania”²⁹.

Prezydent RP, Lech Wałęsa, przemówienie z okazji 50. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, 1 sierpnia 1994 r. (w obecności prezydenta RFN):

„Nasze narody rozdzieliło morze krwi. Jest w nim także krew Powstańczej Warszawy. Przez to morze droga do siebie daleka. Chwała tym, co mieli odwagę pierwsi wypowiedzieć słowa: ‘Wybaczymy i prosimy o wybaczenie’. Chwała tym, co w Warszawie przyklękli. (...) Nie rozgzeszamy morderców Warszawy. Ale tych uczuć nie przenosimy na naród niemiecki. Chcemy i możemy żyć z wami w przyjaźni. Jak dobrzy sąsiedzi. Tak było niejednokrotnie w historii. Wierzę, że tak się stanie. Tak stać się musi”³⁰.

²⁹ „Die Worte der polnischen Bischöfe über das gegenseitige Schuldvergeben stellen einen Bestandteil auch unserer Politik und der politischen Philosophie dar. Ich habe ein tiefes Verständnis für die Leiden jener Deutschen, die infolge der Kriegshandlungen, Vertreibung oder Aussiedlung ihre Heimat verloren haben. Diese Deutschen haben viel Leid und Ungerechtigkeit erfahren. (...) Dies gehört heute aber der Vergangenheit an. Polen und Deutsche brauchen Frieden im Verstand und in der Seele. Die heutige Aufgabe besteht für uns in der Gestaltung eines friedlichen Zusammenlebens“, K. Skubiszewski, *Rede im ehemaligen Reichstagsgebäude*, Berlin, den 5. Oktober 1990 – Text in: Deutsches Helsinki Menschenrechtskomitee e. V., Internationales Symposium „Europa auf dem Wege zu neuen Institutionen“, 5.–6. Oktober 1990, Berlin, bearb. v. H. Bierhoff, Bonn 1991, s. 61; zob. też inne wypowiedzi w tym duchu K. Skubiszewski, *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości. Przemówienia, oświadczenia, wywiady 1989–1993*, Warszawa 1997.

³⁰ Ansprache vom 1. August 1994 anlässlich des 50. Jahrestages des Warschauer Aufstandes: „Unsere Völker hat ein Meer von Blut getrennt. Darunter auch das Blut des aufständischen Warschau. Durch dieses Meer ist der Weg zueinander weit. Ruhm gebührt jenen, die den Mut hatten, als erste die Worte auszusprechen: ‘Wir vergeben und bitten um Vergebung’. Ruhm gebührt jenen, die in Warschau niederknieten. (...) Hass darf man nicht züchten, nicht auf die nachfolgenden Generationen übertragen. (...) Wir erteilen den Mördern Warschau keine Absolution. Aber wir übertragen diese Gefühle nicht auf das deutsche Volk.“

Odpowiedź prezydenta RFN, Romana Herzoga:

„Pochylam się przed bojownikami Powstania Warszawskiego, jak i przed wszystkim polskimi ofiarami: proszę o wybaczenie za to, co spotkało Was od Niemców”³¹.

Była to ze strony władz RFN pierwsza, skierowana do narodu polskiego, oficjalna prośba o przebaczenie.

Władysław Bartoszewski skomentował tę wypowiedź następująco:

„Rozrachunki z przeszłością są często aktem odwagi. Odważnie i – co trzeba tu jasno powiedzieć – znacznie wyprzedzające ówczesny stan świadomości historycznej i gotowości moralnej większości Polaków były pojednawcze słowa biskupów polskich skierowane do katolików w Niemczech i wyciągnięcie ręki do zgody w listopadzie 1965 r.

Wyrazem godnej szacunku odwagi historycznej był też spontaniczny gest kanclerza Niemiec Willy Brandta – gdy ukląkł w Warszawie w grudniu 1970 r. przed pomnikiem poświęconym pamięci ofiar i bojowników getta.

Niełatwą była decyzja prezydenta Polski Lecha Wałęsy zaproszenia na ubiegłoroczne obchody 50. rocznicy Powstania Warszawskiego głowy państwa niemieckiego – mimo oporów znacznej części społeczeństwa; Powstanie Warszawskie 1944 utrwalone jest bowiem w polskiej pamięci zbiorowej nie tylko jako konfrontacja zbrojna, ale jako akt świadomego barbarzyństwa: wyniszczenia ludności cywilnej stolicy Polski i planowanego obrócenia całego miasta w ruinę – w wykonaniu rozkazu Hitlera.

Odważne i szczere były słowa prezydenta Niemiec Romana Herzoga, wypowiedziane do narodu polskiego podczas tych obchodów w Warszawie 1 sierpnia 1994 r. Wielu Polaków odebrało je jako prawdziwą, długo oczekiwaną odpowiedź najwyższego przedstawiciela Niemiec na orędzie biskupów polskich z 1965 r. Prezydenci Polski i Niemiec przekonali wówczas nawet sceptyków, że rocznice, które dzielą, mogą dać

³¹ Ansprache von Bundespräsident Roman Herzog anlässlich des Gedenkens an den 50. Jahrestag des Warschauer Aufstandes am 1. August 1994 in Warschau: „Heute aber verneige ich mich vor den Kämpfern des Warschauer Aufstandes wie vor allen polnischen Opfern des Krieges: Ich bitte um Vergebung für das, was ihnen von Deutschen angetan worden ist.“

równocześnie impuls do kształtowania lepszej przyszłości. Przyszłości, która będzie łączyć³².

Przemówienia prezydentów Wałęsy i Herzoga odbiły się w Niemczech niezbyt dużym echem, podobnie – jak później – przemówienie ministra spraw zagranicznych, Bronisława Geremka z 2002 r.

Dodajmy też, co przeszło niezauważone w RFN, iż przed wizytą Herzoga w Warszawie żaden przedstawiciel najwyższych władz niemieckich nie został zaproszony na uroczystości związane z wydarzeniami z okresu drugiej wojny światowej przez żadne z państw koalicji antyhitlerowskiej. Zaproszenie niemieckich jednostek wojskowych do Paryża na paradę 14 lipca 1994 r. nie wiązało się z okresem wojny, a jedynie z rocznicą wyzwolenia Bastylii.

Niemcy nie zaprosiły jednak prezydenta RP do Berlina z okazji obchodów 50. rocznicy zakończenia wojny (maj 1995), co świadczy o zróżnicowanym stopniu wrażliwości historycznej oraz politycznej odwagi i wielkoduszności władz po obu stronach Odry i Nysy. Niejako „nagrodą pocieszenia” było zaproszenie ministra spraw zagranicznych RP, Władysława Bartoszewskiego.

Podczas uroczystego posiedzenia Bundestagu i Bundesratu w dniu 28 kwietnia 1995 r. **minister spraw zagranicznych Władysław Bartoszewski** wygłosił przemówienie poświęcone stosunkom polsko-niemieckim, w którym stwierdził:

³² Władysław Bartoszewski, Rede auf der Sondersitzung von Bundestag und Bundesrat am 28. April 1995 in Bonn: „Die Abrechnungen mit der Vergangenheit sind häufig ein Akt des Mutes. Mutig und – was hier klar gesagt werden muß – dem damaligen Stand des historischen Bewußtseins und der moralischen Bereitschaft der meisten Polen weit voraus waren die versöhnlichen Worte der polnischen Bischöfe an die Katholiken in Deutschland und die ausgestreckte Hand zur Eintracht im November 1965. Ein Ausdruck des achtungswürdigen historischen Mutes war auch die spontane Geste des deutschen Bundeskanzler Willy Brandt, als er im Dezember 1970 in Warszawa vor jenem Denkmal niederkniete, das dem Gedenken an die Opfer und die Kämpfer des Ghettos gewidmet ist. Nicht leicht war auch die Entscheidung des polnischen Präsidenten Lech Walesa, zu den Feierlichkeiten aus Anlaß des 50. Jahrestags des Warschauer Aufstands im vergangenen Jahr das deutsche Staatsoberhaupt trotz Widerständen eines beträchtlichen Teils der Bevölkerung einzuladen; der Warschauer Aufstand 1944 ist im kollektiven polnischen Gedächtnis nämlich nicht nur fixiert als eine bewaffnete Konfrontation, sondern auch als ein Akt der bewußten Barbarei: der Ausrottung der Zivilbevölkerung der polnischen Hauptstadt und der planmäßigen Verwandlung dieser gesamten Stadt in eine Ruine auf Befehl Hitlers. Mutig und aufrichtig waren die Worte des Bundespräsidenten Roman Herzog, die er bei den Feierlichkeiten am 1. August 1994 in Warszawa an das polnische Volk richtete. Viele Polen empfanden sie als die echte und lang erwartete Antwort des höchsten Vertreters Deutschlands auf die Botschaft der polnischen Bischöfe von 1965. Die Präsidenten Polens und Deutschlands überzeugten damals sogar die Skeptiker, daß Jahrestage, die trennen, gleichzeitig einen Impuls für die Gestaltung einer besseren Zukunft geben können, einer Zukunft, die verbinden wird.“.

„Polska odzyskała suwerenność polityczną. Odzyskuje też suwerenność duchową. Jej miarą jest poczucie moralnej odpowiedzialności za całą historię, w której – jak zawsze – są karty i jasne, i ciemne. Jako naród szczególnie doświadczony wojną poznaliśmy tragedię wysiedleń przymusowych oraz związanych z nimi gwałtów i zbrodni. Pamiętamy, że dotknęły one także rzesze ludności niemieckiej, a sprawcami bywali także Polacy. Chcę otwarcie powiedzieć, iż bolejemy nad indywidualnymi losami i cierpieniami niewinnych Niemców dotkniętych skutkami wojny, którzy utracili swe strony ojczyste”³³.

Nieco inne akcenty pojawiły się w **przemówieniu ministra spraw zagranicznych, Bronisława Geremka**, wygłoszonym w niemieckim Bundestagu 28 stycznia 2002 r. z okazji Dnia Pamięci Ofiar Narodowego Socjalizmu:

„Nie bez znaczenia jest to, że opozycja demokratyczna w Polsce zdecydowała się porzucić uprzedzenia historyczne i uznała konieczność rzeczywistego pojednania z Niemcami. (...) Okazało się jednak, że warto czasami wyjść poza zasady realizmu politycznego, gdyż romantyczny impuls przydaje polityce tego, czego potrzeba w chwilach przełomu – a mianowicie fantazji i odwagi. (...) Do tego niezbędna jest pamięć o tym, co było wielkie, i o tym, co było nikczemne w historii Europy. Dlatego tak ważny jest niemiecki Dzień Pamięci Ofiar Narodowego Socjalizmu. Tego dnia Niemcy są blisko Europy, a Europa blisko Niemiec. Taka pamięć jest nadzieją świata”³⁴.

³³ „Polen hat seine politische Souveränität wiedererlangt. Es gelang auch zu seiner geistigen Souveränität. Ihr Maß ist das Gefühl der moralischen Verantwortung für die ganze Geschichte, in der es – wie immer – helle und dunkle Seiten gibt. Als Volk, das vom Krieg besonders heimgesucht wurde, haben wir die Tragödie der Zwangsumsiedlungen kennengelernt sowie die damit verbundenen Gewalttaten und Verbrechen. Wir erinnern uns daran, daß davon auch unzählige Menschen der deutschen Bevölkerung betroffen waren und daß zu den Tätern auch Polen gehörten. Ich möchte es offen aussprechen: Wir beklagen das individuelle Schicksal und die Leiden von unschuldigen Deutschen, die von den Kriegsfolgen betroffen wurden und ihre Heimat verloren haben“ – Władysław Bartoszewski, Rede auf der Sondersitzung von Bundestag und Bundesrat am 28. April 1995 in Bonn.

³⁴ Rede des polnischen Außenministers Bronisław Geremek zum Gedenktag an die Opfer des Nationalsozialismus im Deutschen Bundestag am 28. Januar 2002: „Nicht ohne Belang ist es (...), dass die demokratische Opposition in Polen die historischen Vorurteile hinter sich zu lassen verstand und die Notwendigkeit einer tatsächlichen Versöhnung zwischen Deutschen und Polen erkannte. Dass sie es verstand, für die Vereinigung Deutschlands einzutreten, obwohl im Osten wie im Westen Europas Stimmen laut wurden, das läge nicht im Interesse der Welt. (...) Es zeigt sich jedoch, dass es mitunter lohnt, über die Lehren der politischen Realisten hinauszugreifen, denn der romantische Impuls schießt der Politik zu, was sie in

Przypomnijmy na marginesie, że wychodzenie poza zasady realizmu politycznego w relacjach z Polską sprawiało kłopot kanclerzowi Helmutowi Schmidtowi³⁵.

7. Słowo na podsumowanie

Obraz wyłaniający się z okoliczności zawieranego w grudniu 1970 r. traktatu oraz z panoramy odważnych, choć nie zawsze łatwych do publicznej prezentacji opinii³⁶, świadczy o znaczeniu politycznej odwagi i dalekosiężnej przenikliwości myślenia, którym towarzyszy moralna refleksja. Dziś, po wielu latach i w kontekście historycznie nowych jakościowo związków między Polską a Niemcami (Polakami i Niemcami) dostrzec można wagę niektórych postaci, a zwłaszcza ich gestów i działań.

Parafrazując Władysława Bartoszewskiego: warto być politycznie odważnym, choć nie zawsze się to opłaca, jeśli opłaca się być mało odważnym, to nie zawsze warto. Powojenna historia relacji polsko-niemieckich dostarcza w tym względzie wielu przykładów.

Momenten des Umbruchs braucht – nämlich Phantasie und Mut. (...) [Wir] brauchen die geistige Einheit Europas, [wir] brauchen ein europäisches Identitätsgefühl. Dazu bedarf es der Erinnerung an das, was groß war, und an das, was nichtswürdig war in der europäischen Geschichte. Darum ist der deutsche ‘Tag des Gedenkens an die Opfer des Nationalsozialismus’ so wichtig. An diesem Tag ist Deutschland bei Europa und Europa bei Deutschland.“

³⁵ Szerzej D. Pick, *Brücken nach Osten. Helmut Schmidt und Polen*, Bremen 2011 (Studien der Helmut und Loki Schmidt – Stiftung, Band 7).

³⁶ Zob. przemówienie Janusza Reitera w rocznicę zamachu Stauffenberga, Berlin, 20 lipca 2012 r.: „Es ist der schwierigste Redeauftrag, den ich je angenommen habe. (...) Sie mögen sich fragen, warum ich mich – wie viele in Polen – mit diesem Thema schwer getan habe. Die einfachste und ehrlichste Antwort lautet: Weil sich auch viele, vielleicht die meisten Angehörigen der deutschen Widerstandsgruppen mit Polen schwer getan haben. Die Frage, die ich mir stellen musste, war, ob ich dieses zum wichtigsten Maßstab meiner Einschätzung der Männer und Frauen im Widerstand gegen den Nationalsozialismus erklären kann? Nein, das wäre verkürzt und ungerecht. Nicht nur, weil es doch rühmliche Ausnahmen gab. (...) Wir würdigen die Widerständler heute also nicht, weil sie immer recht hatten, sondern weil sie sich entschlossen, gegen den übermächtigen Strom ihrer Zeit zu gehen und ihr Leben aufs Spiel zu setzen. (...) Die meisten Angehörigen des Widerstands standen auch in der preußisch-wilhelminischen Tradition der Verachtung für Polen und andere slawische Völker. Mit Unverständnis und Befremden liest man heute die oft zitierte Passage aus einem Brief von Stauffenbergs an seine Frau aus Polen im September 1939. (...) Die Ablehnung des Verbrechens schloss die Verachtung für die Opfer des Verbrechens nicht aus. (...) Der September 1939 markiert den militärischen Triumph und den Beginn der moralischen Niederlage der Wehrmacht“, *Süddeutsche Zeitung*, 20. Juli 2012.

Zalecana literatura

- Frowein J. Abr., *Zur Entstehung und Bedeutung der Ostverträge 1970 – einige persönliche Ergänzungen*, w: H.-J. von Cremer, Th. Giegerich, D. Richter, A. Zimmermann (Hrsg.), *Tradition und Weltoffenheit des Rechts*, Festschrift für Helmut Steinberger, Berlin–Heidelberg–New York 2002.
- Kijowski A., *Rachunek naszych słabości*, Warszawa 2009.
- Kranz J., *Wysiedlenie ludności niemieckiej w wyniku II wojny światowej: krzywdy czy bezprawie?*, Warszawa 2013.
- Lipski J.J., *Powiedzieć sobie wszystko. Eseje o sąsiedztwie polsko-niemieckim*, ed. G. Ziegler, Gliwice–Warszawa 1996.
- Skubiszewski K., *Polityka zagraniczna i odzyskanie niepodległości. Przemówienia, oświadczenia, wywiady 1989–1993*, Warszawa 1997.
- Skubiszewski K., *Zachodnia granica Polski w świetle traktatów*, Poznań 1975.
- Wolff-Powęska A., *Pamięć, brzemień i uwolnienie. Niemcy wobec nazistowskiej przeszłości (1945–2010)*, Poznań 2011.

Witold M. Góralski
(ORCID: 0000-0003-2636-207X)

Rozdział 6

Układy normalizacyjne z PRL i ZSRR oraz NRD w świetle orzecznictwa Federalnego Trybunału Konstytucyjnego RFN 1973–1975. Skutki polityczne, prawne i epilog

1. Uwagi wstępne

Układy z Polską¹, Związkiem Radzieckim² i Układ Podstawowy z NRD³ (zwane dalej „układami wschodnimi”), które RFN zawarła w latach 1972–1973 były efektem polityki odprężenia w stosunkach Wschód–Zachód. Stały się one ważną częścią pakietu odprężeniowego z Europą Wschodnią, w skład którego ponadto wchodziły: Porozumienie czterostronne w sprawie Berlina z 3 września 1971 r.⁴ oraz Układ z Czechosłowacją z 11 grudnia 1973 r.⁵. Każdy z tych układów miał swój punkt ciężkości. Układy z Moskwą i Warszawą z 1970 r. miały stabilizować, w formie prawnomiędzynarodowej, popoczdamski ład terytorialny w Europie Środkowej, m.in. poprzez uznanie linii Odry i Nisy Łużyckiej za zachodnią granicę Polski oraz uznanie NRD. Porozumienie w sprawie Berlina potwierdzało zaś czteromocarstwowy status tego

¹ *Dziennik Ustaw* 1972, nr 24, poz. 168 (dalej: Dz.U.).

² *Zbiór Dokumentów PISM*, nr 8, 1970, poz. 149 (dalej: Zb. D. PISM).

³ *Bundesgesetzblatt Teil II*, s. 421 (dalej: BGBl) Teil II, s. 421.

⁴ *Dokumente des geteilten Deutschland* (Hrsg. Ingo v. Münch), Band II, Stuttgart 1976, s. 94.

⁵ Tekst w: *Außenpolitik der Bundesrepublik Deutschland, Vom Kalten Krieg und zum Frieden in Europa, Dokumente von 1949–1989*, Hrsg. vom Auswärtigen Amt, Bonn 1990, s. 402–403.

miasta i odrębność polityczną Berlina Zachodniego. Integralną częścią Układu normalizacyjnego z Czechosłowacją było uznanie przez RFN Układu Monachijskiego z 1938 r. za nieważny (*nichtig*).

Układy wschodnie oraz Układ Podstawowy z NRD wspierały odprężenie w stosunkach europejskich, zaś podjęte na ich podstawie stosunki dyplomatyczne z Polską i NRD pozwoliły na uregulowanie wielu spornych problemów między ich stronami. Zmieniały także klimat polityczny w stosunkach europejskich i torowały drogę do przyszłej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy. Układy pozwoliły na wzajemne zbliżenie między sygnatariuszami układów w sferze politycznej, rozwinięcie współpracy gospodarczej i społecznej, także na uregulowanie niektórych spornych spraw związanych z niemiecką odpowiedzialnością za szkody wywołane agresją na Polskę.

Bilans tych porozumień w stosunkach polsko-zachodniemieckich, których apogeum przypadło na lata 1975–1977, był jak na owe czasy imponujący⁶. W pierwszej kolejności złożył się na to zawarty 9 października 1975 r. pakiet umów i porozumień, wśród których szczególne znaczenie miały umowy o zaopatrzeniu emerytalnym i wypadkowym, o uregulowaniu wzajemnych rozliczeń w zakresie zaopatrzenia emerytalnego i wypadkowego, a także dołączony do nich Zapis Protokolarny ułatwiający łączenie rodzin, czyli emigrację z Polski osób o niemieckiej przynależności państwowej⁷. Istotnym ekonomicznie modułem tego pakietu, poza udzieleniem Polsce niskooprocentowanego kredytu w wysokości 1 mld DM na tzw. gazyfikację węgla, były umowy o współpracy gospodarczej i przemysłowej, naukowej i technicznej i wreszcie umowa o współpracy kulturalnej⁸.

Podobnie było z następstwami Układu Podstawowego w stosunkach bilateralnych między RFN a NRD. Obydwa państwa szybko rozwiązały szereg palących problemów, przede wszystkim dotyczących ułatwień w ruchu osobowym w ramach Berlina oraz wolnego dostępu drogowego do Berlina Zachodniego przez terytorium NRD.

⁶ Szerzej w: W.M. Góralski, *Polska racja stanu a odprężenie w Europie. Normalizacja stosunków między Polską a RFN w latach 1970–1977*, w: *Polska–Niemcy 1945–2007. Od konfrontacji do partnerstwa w Europie. Studia i Materiały*, red. W.M. Góralski, Warszawa 2007, s. 77 (105).

⁷ Wskazane umowy i porozumienia z komentarzem patrz: *PRL–RFN. Bilans stosunków wzajemnych. Problemy i perspektywy normalizacji*, red. J. Sulek i in., Warszawa 1979, s. 321 i nast.

⁸ Tamże, s. 330 i nast.

2. Istota sporu politycznego o układy normalizacyjne z PRL, ZSRR i NRD

Zawarcie wspomnianych układów nastąpiło pod rządami socjalliberalnej koalicji (SPD/FDP) w ramach nowej polityki wschodniej. Otwierała ona nowy etap w stosunkach ze Wschodem ujęty w formule „zmiana przez zbliżenie” (*Wandel durch Annäherung*). Przełamywała ona dotychczasowe założenia chadeckiej polityki wschodniej, opartej na dogmacie konfrontacyjnym w stosunkach ze Wschodem uzasadnianym „pozycją prawną” (*Rechtspositionen*) RFN⁹.

Zawarcie przez RFN w 1970 r. układów z Polską i Związkiem Radzieckim oraz dwa lata później Układu Podstawowego z NRD przeniosło RFN nie tylko odblokowanie stosunków (według ówczesnej frazeologii) z państwami socjalistycznymi ze wszystkimi korzystnymi obustronnie następstwami, lecz także miało inne następstwa, w pierwszej kolejności odnoszące się do statusu prawnomiędzynarodowego RFN, opartego na tzw. micie założycielskim, czyli tezie o częściowej identyczności z Rzeszą Niemiecką w granicach z 1937 r. Problem był istotny dla stosunków wewnętrznych republiki bońskiej i doprowadził do sporu ustrojowego, którego promotorem była chadecka opozycja. Permanentny, bo trwający od chwili powstania dwóch państw niemieckich w 1949 r., konflikt o ich statusu prawnomiędzynarodowy, dopełniany sporem granicznym z Polską, chadecka opozycja wykorzystała w latach 1970–1971 do konfrontacji politycznej z rządzącą koalicją SPD/FDP pod hasłem wysprzedaży niemieckich interesów narodowych.

Dla konserwatywnej elity politycznej w RFN układy wschodnie były trudne do przyjęcia, ze względu na obawę o odwartościowanie zachodnioniemieckich pozycji prawnych, opartych na wspomnianej już tezie o częściowej identyczności RFN z Rzeszą Niemiecką, która jako podmiot prawa międzynarodowego przetrwała klęskę militarną w 1945 r. Wyłączne prawo do jej reprezentacji było w tej sytuacji zarezerwowane dla republiki bońskiej, jako częściowo zorganizowanej części Rzeszy, integrowanej niemiecką przynależnością państwową jej obywateli i terytorium w granicach z 1937 r., nad którym RFN tylko częściowo sprawuje władze państwową.

W tej sytuacji prawnomiędzynarodowej współistnienia dwóch państw niemieckich oraz prawnomiędzynarodowe potwierdzenie zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, które znalazło swój wyraz w układach wschodnich oraz Układzie Podstawowym, było traktowane jako pogodzenie się z utratą obszarów na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej (NRD zrobiła

⁹ Szerzej w: *Układ PRL–RFN z grudnia 1970 a prace normalizacji*, Warszawa 1985, s. 45 i nast.

to w 1950 r.) i tym samym dla części społeczeństwa zachodnioniemieckiego i reprezentujących go konserwatywnych partii politycznych trudnym orzechem do zgryzienia. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w burzliwym politycznie dwuletnim sporze o ratyfikację układów wschodnich, który w zamiarze chadeckiej opozycji miał spowodować obalenie liberalno-socjaldemokratycznego rządu i przejęcia władzy przez partie chrześcijańsko-demokratyczne CDU i CSU.

Plan przejęcia władzy w trybie konstruktywnego wotum nieufności się nie powiódł. Doprowadził on jednak, w związku ze słabością parlamentarną liberalno-socjaldemokratycznego rządu, do wypracowania politycznego konsensusu między SPD/FDP i chadecką opozycją co do oceny układów wschodnich, dodajmy za cenę ich zgodnej ratyfikacji. Ocena ta znalazła swój wyraz w przyjętej jednogłośnie rezolucji Bundestagu z 17 maja 1972 r. do tych układów, która odzwierciedlała ich wykładnię w duchu „pozycji prawnych” RFN, wzbogaconą o koncepcję *modus vivendi*¹⁰. Tenor tej koncepcji polegał na uznaniu granicy na Odrze i Nysie za zachodnią granicę państwową PRL jako realnego faktu bez wynikających z niego konsekwencji prawnych.

3. Sądowa kontrola zgodności układów wschodnich i Układu Podstawowego z Ustawą Zasadniczą

Ratyfikacja „układów wschodnich” nastąpiła 23 maja 1972 r., zaś Układu Podstawowego z NRD 6 czerwca 1973 r. Po ich zawarciu układy zostały poddane przez niemiecki Federalny Trybunał Konstytucyjny (dalej: FTK) sądowej kontroli zgodności z Ustawą Zasadniczą. W pierwszej kolejności do Trybunału trafił Układ Podstawowy z NRD na wniosek landu Bawarii, podnoszącego zarzut jego niezgodności z Ustawą Zasadniczą, w szczególności ze zjednoczeniowym nakazem konstytucji¹¹. W przypadku układów wschodnich skarżący, osoby fizyczne – obywatele RFN – podnosili w skargach¹², że zawarcie układu z Warszawą i Moskwą pozbawiało ich prawa własności do przejętych przez państwo polskie i radzieckie nieruchomości. Ponadto miało skutkować utratą przynależności państwowej Niemców, którzy pozostali po zmianach granicznych na tych obszarach, także z możliwości skorzysta-

¹⁰ Patrz: *PRL-RFN, Dokumenty i Materiały 1970–1985*, Warszawa 1987, s. 44.

¹¹ *Entscheidungen des Bundesverfassungsgerichts*, Tübingen seit 1950, Band 36, s. 1 i nast. (dalej: E, 36, 1).

¹² E, 40, 141.

nia przez nich z prawa do łączenia rodzin. Ponadto skarżący podnosili, że układy wschodnie skutkują powstrzymaniem polityki zjednoczeniowej RFN, ze względu na ostateczne uregulowania graniczne z Polską i ZSRR.

Możliwość zwrócenia się przez upoważnione strony do trybunału konstytucyjnego w celu zbadania dotyczących ich ustaw co do ich zgodności z konstytucją należy do kanonów ustrojowych każdej demokracji liberalnej. Federalny Trybunał Konstytucyjny RFN pełni taką rolę w RFN w ramach założeń ustrojowych, których zasady zostały skompensowane w art. 20 Ustawy Zasadniczej (dalej: UZ) jako „wolnościowy i demokratyczny porządek podstawowy”¹³ RFN.

W praktyce orzeczniczej FTK były już wcześniej, bo jeszcze przed rokiem 1973, przypadki badania zgodności z konstytucją ustaw aprobujących przyjęcie przez RFN układów międzynarodowych, a przez to i samych układów – m.in. dot. traktatu o Europejskiej Wspólnocie Obronnej lub tzw. Układu Niemieckiego regulującego stosunki z trzema mocarstwami zachodnimi (obydwa z 1952 r.). Wskazane postępowania przed FTK odzwierciedlały wtedy spór polityczny między socjaldemokratyczną opozycją a rządzącą chadecją o tzw. remilitaryzację RFN¹⁴. Przeniesienie przez Bawarię, jako części składowej federacji oraz przez osoby fizyczne, które poczuły się pokrzywdzone co do ich stanu własności na tzw. obszarach na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej, sporu politycznego na forum Trybunału było uprawnionym prawnie zabiegiem politycznych zgodnym z dotychczasową konstytucyjną praktyką.

W Polsce ten stan rzeczy był krytykowany. Trudnym do przyjęcia była możliwość uznania ratyfikowanych przez sygnatariuszy układów wschodnich za niezgodnych z Ustawą Zasadniczą i tym samym uznania ich za nieważne. W polskich warunkach ustrojowych było także niezrozumiałe, że kilkusobowy skład sędziowski trybunału konstytucyjnego może przesądzić o obowiązywaniu zawartych umów międzynarodowych. W rezultacie na orzeczenie FTK oczekiwano z dużym niepokojem.

Dodajmy, że dla polityków, także samych skarżących, było oczywistym, że FTK nie uzna żadnego z zaskarżonych układów za niezgodnego z konstytucją, tylko stosując zasadę wykładni prawa w zgodzie z konstytucją¹⁵ skoncentruje się na ich przystosowaniu do obowiązującej nie tylko politycznie, ale także normatywnie doktryny państwowej (pozycji prawnej) RFN.

¹³ BGBL 1971, s. 207. Tłumaczenie M. Sobolewskiego w: *Konstytucje Finlandii, Włoch, Niemieckiej Republiki Federalnej, Francji*, Wrocław 1971, s. 253 i nast.

¹⁴ Szerzej w: W.M. Góralski, *Federalny Trybunał Konstytucyjny a stosunki zewnętrzne Republiki Federalnej Niemiec*, Warszawa 1987, s. 210 i nast.

¹⁵ Patrz: W. Góralski, *Wykładnia ustaw w działalności Związkowego Trybunału Konstytucyjnego RFN*, Wrocław 1976, s. 58 i nast.

3.1. Wyrok FTK z 31 lipca 1973 roku w sprawie Układu Podstawowego z NRD

Układ Podstawowy regulujący stosunki międzypaństwowe między RFN i NRD przynosił daleko idące skutki prawnomiędzynarodowe, korzystne w pierwszej kolejności dla NRD. Uznanie NRD przez RFN wyłączało stosowanie doktryny Hallsteina. Szybko nastąpiło więc uznanie NRD przez inne państwa hemisfery zachodniej i jej przyjęcie do ONZ (podobnie jak RFN). Generalizując można powiedzieć, że Układ Podstawowy kruszył podstawy zachodnioniemieckich „pozycji prawnych”, opierających się na wyłączności RFN do reprezentacji Niemiec w stosunkach międzynarodowych, oddalał także, jak podkreślała to chadecka opozycja, w nieokreślonej przeszłości urzędywistnienie jedności Niemiec.

Wytoczone przez rząd landu Bawarii zarzuty skoncentrowały się w tej sytuacji na wskazaniu naruszeń Ustawy Zasadniczej, w szczególności konstytucyjnego nakazu zjednoczeniowego preambuły¹⁶, który zgodnie z wcześniejszym orzecznictwem FTK miał normatywny charakter. Dodatkowo podnoszono zarzut naruszenia obowiązku ochrony przez RFN Niemców zamieszkałych w NRD i ich prawa do wyjazdu z tego państwa (w trybie art. 116 UZ)¹⁷.

Trybunał nie podzielił argumentacji bawarskiego rządu, dokonując przy tej okazji prawnomiędzynarodowej kwalifikacji Układu Podstawowego oraz statusu państwowego NRD. Trybunał uznał bowiem, że¹⁸:

- Układ Podstawowy ma podwójne znaczenie. W stosunkach zewnętrznych obydwu państw NRD występuje jako podmiot prawa międzynarodowego. W stosunkach wewnątrz-niemieckich NRD występuje zaś jako nowo zorganizowana część ogólnoniemieckiego państwa (czyt. Rzeszy Niemieckiej) i tym samym nie jest dla RFN zagranicą.
- Stosunki NRD i RFN mają charakter *inter se*, ponieważ granica między nimi ma taki sam charakter jak granice między landami, a ich stosunki handlowe są prowadzone nie na podstawie umów międzypaństwowych lecz na podstawie stosunków handlowych między samodzielnymi podmiotami gospodarczymi.

¹⁶ Preambuła Ustawy Zasadniczej RFN z 1970 r.: „Wzywa się cały naród niemiecki, by w drodze swobodnego stanowienia o sobie zakończył dzieło zjednoczenia i wolności Niemiec”. Tłumaczenie M. Sobolewski, w: *Konstytucje...*, s. 253.

¹⁷ Wg Ustawy Zasadniczej RFN z 1970 r. Niemcem „... jest każdy, kto ma obywatelstwo niemieckie albo kto jako uchodźca lub wypędzony narodowości niemieckiej, jego małżonek lub potomek znalazł przyjęcie na obszarze Rzeszy Niemieckiej wg stanu z dnia 31 grudnia 1937 roku”.

¹⁸ E, 36, 37 i nast.

- Fakt, że FTK nie uznał NRD za zagranicę miał istotne znaczenie dla konstrukcji ogólnoniemieckiego obywatelstwa. W uzasadnieniu wyroku wspomniano, że obydwa państwa mają co do kwestii narodowej różne poglądy, więc mimo wprowadzenia obywatelstwa NRD każdy Niemiec który przybędzie na obszar RFN będzie traktowany, zgodnie z art. 116 konstytucji, jako osoba mająca niemiecką przynależność państwową.

Wyrok FTK w sprawie Układu Podstawowego z jednej strony konsolidował zachodnioniemieckie pozycje prawne przez dopełnienie tezy o dalszej egzystencji Rzeszy Niemieckiej jako podmiotu prawa międzynarodowego, na której terytorium według FTK zorganizowały się dwa państwa niemieckie nie będące dla siebie zagranicą. Jednocześnie wyrok sankcjonował nową wersję tzw. trójpodziału terytorialnego fikcyjnej Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1937 r., kwalifikując „niemieckie obszary wschodnie”, znajdujące się chwilowo pod obcą „administracją” jako państwowo „ziemię niczyją” (*Niemandland*)¹⁹.

Wyrok FTK w sprawie Układu Podstawowego rozwiązywał więc prawne wątpliwości co do uznania NRD w zgodzie z Ustawą Zasadniczą, wspierał „politykę niemiecką” (*Deutschlandspolitik*) RFN w nowej politycznie wersji, zarazem kreował stosunki prawne na polskim terytorium państwowym, które według tej doktryny nie były dla RFN „zagranicą”.

3.2. Ocena układów wschodnich w świetle wyroku FTK z 7 lipca 1975 roku

Podobnie jak w przypadku Układu Podstawowego istotę orzeczenia w sprawie układów wschodnich stanowiło jego uzasadnienie, w którym Trybunał przeprowadził wielostronną analizę obydwu układów z Moskwą i Warszawą, stwierdzając co następuje²⁰:

- obydwa układy mają charakter „wysoce polityczny”, co oznacza, że wiążą państwa ale nie stwarzają praw i obowiązków dla ich obywateli,
- ich polityczny charakter wynika z zamiaru stron jakim była w ramach odprężenia i nowej polityki wschodniej RFN „konkretyzacja wyrzeczenia się użycia siły we wzajemnych stosunkach”. Układy więc nie zmieniają przynależności państwowej osób, żyjących na obszarach na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej i nie regulują praw własności na tych terenach.

¹⁹ Szerzej w: *Układ PRL–RFN...*, s. 61 i nast.

²⁰ E, 40, 154, por. także w: tamże, s. 49 i nast. oraz w: W. Góralski, *Federalny Trybunał Konstytucyjny...*, s. 294 (298).

- bilateralne porozumienia z Polską i ZSRR nie zastępują pokojowego uregulowania dla Niemiec jako całości. Fakt potwierdzenia faktycznego przebiegu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej nie rozstrzyga bowiem w Układach o tym, o czym według FTK strony wcześniej wiedziały (chodzi o list w sprawie niemieckiej jedności), nie może również naruszać wcześniejszych porozumień mocarstwowych i ich kompetencji w tym zakresie.

Wykładnia układów wschodnich była w tej sytuacji w kontrze wobec prawnomiędzynarodowych skutków ich zawarcia oczekiwanych w Polsce. Ówczesne władze PRL nie bez podstaw uważały, że:

„W tym układzie RFN uznała granicę na Odrze i Nysie za nienaruszalną i ostateczną, Jest to ostateczne uznanie prawnomiędzynarodowe i żadne zastrzeżenia zawarte w jednostronnej rezolucji Bundestagu z punktu widzenia prawa międzynarodowego i zobowiązań wynikających z układu nie mają żadnej mocy prawnomiędzynarodowej.”²¹.

4. Stosunki polsko-zachodnioniemieckie po wejściu w życie „układów wschodnich”

Wyroki FTK z 1973 i 1975 r. w sprawie układów normalizacyjnych z Polską, Związkiem Radzieckim i NRD miały podwójne znaczenie. W pierwszej kolejności były one ważne dla zachodnioniemieckich stosunków wewnętrznych oraz stosunków międzypaństwowych z NRD. Kończyły spor polityczny między chadecką opozycją a socjalliberalną koalicją, otwierając drogę do implementacji układów oraz, co było nie bez znaczenia udziału obydwu państw niemieckich w Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie. Tym samym nowa polityka wschodnia socjalliberalnej koalicji, po kilkuletnim okresie politycznych turbulencji była realizowana z dobrym skutkiem, przyczyniając się do zwycięstw socjalliberalnej koalicji w kolejnych wyborach do Bundestagu (w 1972, 1976 i 1980 r.).

W drugiej kolejności miały one istotne znaczenie dla stosunków z Polską. W okresie rządów socjalliberalnej koalicji ich bezpośrednie zastosowanie w stosunkach międzypaństwowych było zróżnicowane i przede wszystkim

²¹ Z przemówienia Ministra SZ Stefana Olszewskiego wygłoszonej podczas debaty sejmowej nad ratyfikacją układu w dniu 25 maja 1972 r. w: *PRL–RFN, Dokumenty i Materiały...*, s. 61.

przejawiało się w zachodnioniemieckich zabiegach o łączenie rodzin, w praktyce o emigrację obywateli polskich pochodzenia niemieckiego do RFN. Po zwiastunie tej kwestii w formie Informacji Rządu PRL z 18 listopada 1970 r.²² doszło do przyjęcia cytowanego już Zapisu Protokolarnego z 9 października 1975 r., na podstawie którego Polskę opuściła ponad 120 tysięczna grupa „Niemców” (w znaczeniu art. 116 UZ) przenosząc się do RFN.

Dla stosunków i współpracy Polski i RFN po podjęciu stosunków dyplomatycznych z RFN w 1972 r. był to dobry okres ze względu na harmonizację wzajemnych relacji, w którym sporna problematyka prawna (o której poniżej) była za obopólną zgodą stron tonowana i kompromisowo regulowana. Do przykładów takich spornych kwestii od dawna należało m.in. nazewnictwo. Kontrowersyjne w okresie rządów chadeckich stosowanie na mapach oraz w ruchu pocztowym niemieckie oznaczenia miejscowości na polskich Ziemiach Zachodnich i Północnych (czyli byłych niemieckich obszarach wschodnich) zostały pod rządami socjalliberalnej koalicji zastąpione kompromisową formułą stosowania polskich i niemieckich nazw miejscowości jednocześnie. Przykładów organicznego stosowania „pozycji prawnych” w praktyce było więcej, bowiem obydwie państwa PRL i RFN unikały w stosunkach dwustronnych konfrontacji, zainteresowane ich rozwojem w duchu odprężenia w stosunkach europejskich.

5. Konfliktogenny skutek orzeczeń FTK w sprawie „układów wschodnich” oraz następstw prawnych Układu Podstawowego NRD dla stosunków z Polską

W 1982 r. na skutek zerwania socjalliberalnej koalicji przez FDP władzę w RFN przejęła chadecko-liberalna koalicja na czele z kanclerzem H. Kohlem. Inaugurujące nowy etap polityczny *exposé* kanclerza z 2 października 1982 r. było dla Polski nieprzychylnie. Zapowiedział on politykę *modus vivendi* w stosunkach ze Wschodem w powołaniu na rezolucje Bundestagu z 17 maja 1972 r., podkreślając że „Układy nie wykluczają uregulowania problemu Niemiec w traktacie pokojowym i nie stwarzają żadnej podstawy prawnej dla istniejących dziś granic”²³. W ten sposób zasadniczy problem prawnomiędzynarodowego uznania zachodniej granicy Polski został od strony

²² Tamże, s. 21.

²³ Tekst w: *PRL–RFN. Bilans stosunków wzajemnych...*, s. 44.

wewnętrznej „zdeprecjonowany”. Po wygranych przez chadecję wyborach parlamentarnych w 1983 r. podstawy polityki niemieckiej zostały dodatkowo podbudowane orzeczeniami FTK w sprawie Układu Podstawowego z NRD i układów z Warszawą i Moskwą, na które *expressis verbis* powoływał się kanclerz H. Kohl²⁴.

Odwołanie w kolejnym *exposé* przez kanclerza H. Kohla do orzecznictwa FTK nie było w tym przypadku jedynie polityczną okolicznością inwokacją. Wręcz przeciwnie, na początku lat osiemdziesiątych na wokandę stosunków z Polską powróciły wszystkie kwestie sporne obecne w stosunkach przed zawarciem Układu z 1970 r., które pod rządami socjalliberalnej koalicji były „wyciszane” lub regulowane legislacyjnie w duchu zawartego układu normalizacyjnego. Było to następstwem aktywności agend rządowych innych organów władzy, także sądów inspirowanych konfrontacyjną polityką wschodnią chadecjo-liberalnego rządu (nie bez znaczenia były przy tym sytuacja kryzysowa w Polsce w związku z wprowadzonym stanem wojennym), które minimalizowały odprężeniowy dorobek socjalliberalnej koalicji lat siedemdziesiątych w stosunkach bilateralnych z Polską. W wielu konkretnych przypadkach wyroki FTK w sprawie układów normalizacyjnych w tym z Polską były bezpośrednio stosowane w celu uzasadnienia nowych konfrontacyjnych regulacji prawnych²⁵. Właśnie w tym obszarze stosunków na szczególnie negatywne wyróżnienie zasługują takie kwestie jak:

- kartograficzne oznaczenia granicy państwowej z Polską jako tymczasowej oraz powrotu do niemieckich nazw miejscowości na polskich Ziemiach Północnych i Zachodnich także w ruchu pocztowym,
- powrót do aktywnego stosowania tzw. zasady trójpodziału terytorialnego przy regulacjach legislacyjnych i istotnym znaczeniu do stosunków dwustronnych z daleko idącymi skutkami dla praktyki m.in. dla odmowy wypłaty rent dla osób uprawnionych do otrzymania od zachodnioniemieckich instytucji ubezpieczeniowych, jeśli zamieszkiwały na terytorium nie będących dla nich „zagranicą”,
- polityczne nasilenie sporu o mniejszość niemiecką w Polsce, tworzoną na podstawie „niemieckiej przynależności państwowej z 1937 r.” w oparciu

²⁴ Patrz: K. Malinowski, *Polityka RFN wobec Polski w latach 1982–1991*, Poznań 1997, s. 105 i nast. i D. Bingen, *Polityka republiki bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949–1991*, Kraków 1997, s. 214 i nast.

²⁵ Szerzej zob. J. Barcz, J. Skibiński, *Zachodnioniemiecki rewizjonizm a realizacja układu z 7 grudnia 1970 r.*, w: *Problemy normalizacji stosunków z PRL–RFN*, pod red. J. Skibińskiego, Warszawa 1985, s. 126 i nast., a także *Destabilizująca funkcje pozycji prawnych RFN w procesie normalizacji wzajemnych stosunków z Polską*, w: *Układ PRL–RFN...*, s. 60 i nast.

o art. 116 UZ, bez uwzględniania realiów jakie zaszły w związku z praktycznie akceptowanym przez Polskę prawem do łączenia rodzin. Od początku lat siedemdziesiątych, m.in. na podstawie Zapisu Protokolarnego z 1975 r. Polskę opuściło ponad 218 023 osoby pochodzenia niemieckiego²⁶,

- wykluczenie możliwości dochodzenia przed urzędami i sądami zachodnio-niemieckimi odszkodowań dla polskich ofiar faszyzmu w RFN względu na tzn. klauzule dyplomatyczną i klauzulę miejsca zamieszkania,
- permanentna odmowa uregulowania stosunków prawnych, w tym stosunków konsularnych w powołaniu na „pozycje prawne”, wśród których szczególnie palące były kwestie udzielania pomocy prawnej, usprawnienia dochodzenia roszczeń alimentacyjnych i inne.

6. Epilog

Lata osiemdziesiąte w stosunkach bilateralnych między Polską a RFN, poczynając od objęcia władzy przez chadecko-liberalną koalicję, charakteryzowały się licznymi konfliktami, których geneza wywodziła się ze stosowania w polityce wewnętrznej i zagranicznej „pozycji prawnych”, utrwalonych orzecznictwem FTK w szczególności dotyczących wspomnianych układów z PRL, ZSRR i NRD. Pod koniec tej dekady strony podjęły próbę przełamania impasu we wzajemnych stosunkach, powołano nawet grupę roboczą, która miała przygotować kompleksowy program ich poprawy.

Polskie przemiany systemowo-ustrojowe w 1989 r., które zapoczątkowały transformację ustrojową wśród „państw socjalistycznych”, w tym także w NRD, otworzyły drogę do zjednoczenia dwóch państw niemieckich. Powołana w tym celu przez mocarstwa odpowiedzialne za „Niemcy jako całość” Konferencja „2 + 4” zakończyła się Traktatem o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec, podpisanym 12 września 1990 r.²⁷, który położył kresu zastrzeżeniu odwołującemu się do „pokojoywej regulacji” przewidzianej Umową Poczdamską. Traktat otworzył drogę do połączenia się dwóch państw

²⁶ Więcej St. Jankowiak, M. Sora, *Polityka władz polskich wobec osób ubiegających się o zgodę na wyjazd na pobyt stały z Polski do Niemiec w latach 1950–1984*, w: *Transfer – Obywatelstwo – Majątek. Trudne problemy stosunków polsko-niemieckich. Studia i Dokumenty*, pod red. W.M. Góralskiego, Warszawa 2005, s. 71 i nast.

²⁷ Tekst w: J. Barcz, *Udział Polski w Konferencji „2 + 4”. Aspekty prawne i proceduralne*, Warszawa 1994, s. 185.

niemieckich, formalno-prawnie przez przyłączenie się NRD do RFN w trybie art. 23 zachodnioniemieckiej Ustawy Zasadniczej²⁸.

Traktat o ostatecznej regulacji w sprawie Niemiec kończył doktrynalno-prawny byt prawny i zarazem mit polityczny o istnieniu Rzeszy Niemieckiej w granicach z 1937 r., w tym o zorganizowanych na jej obszarze dwóch państwach niemieckich, niebędących wobec siebie zagranicą, oraz o „ziemi niczyjej” – czyli obszarach na wschód od linii Odry i Nysy Łużyckiej, także nie będącą dla RFN zagranicą. Traktat definiował bowiem terytorium państwowe przyszłych zjednoczonych Niemiec jako „obszar RFN, NRD i całego Berlina”, zaś ich granice zewnętrzne uznawał za ostateczne²⁹. Ponadto w Traktacie umieszczono dwa postanowienia o szczególnej doniosłości z polskiego punktu widzenia, a mianowicie o obowiązku potwierdzenia przez zjednoczone Niemcy i Polskę „istniejącej między nimi granicy w traktacie z punktu widzenia prawa międzynarodowego”³⁰ oraz zobowiązanie obydwu państw niemieckich do zapewnienia, że konstytucja zjednoczonych Niemiec nie będzie zawierać żadnych postanowień, które byłyby sprzeczne z przyjętymi przez Traktat zasadami. Oznaczało to zobowiązanie do usunięcia z tekstu Ustawy Zasadniczej art. 23 zdanie drugie i art. 146 oraz preambuły „zjednoczeniowego nakazu”³¹, które był tenorem polityki niemieckiej podtrzymującej otwartość problemu niemieckiego w Europie. Zjednoczone Niemcy wykreśliły art. 23 z Ustawy Zasadniczej na mocy art. 4 ust. 2 Układu Zjednoczeniowego z 31 sierpnia 1990 r.³², zmieniły także treść art. 146 Ustawy Zasadniczej w brzmieniu nadanym przez cytowany już art. 4 ust. nr 6 wskazanego Układu Zjednoczeniowego³³.

Wskazane postanowienia Traktatu odzwierciedlały polskie postulaty sprecyzowane na ostatniej sesji Konferencji „2 + 4” w Paryżu. W ten sposób ze stosunków polsko-niemieckich zostały usunięte bariery prawne, które utrudniały ich rozwój i perspektywy współpracy. Okazało się jednak, że konfrontacyjne następstwa utrwalonej orzecznictwem FTK polityki wschod-

²⁸ „W innych częściach Niemiec należy nadać Ustawie Zasadniczej moc obowiązującą po ich przystąpieniu”.

²⁹ Art. 1 ust. 1 *Traktatu o ostatecznej regulacji w sprawie Niemiec...*, s. 186.

³⁰ Art. 1 ust. 2 *Traktatu...* Wykonanie tego zapisu nastąpiło po zjednoczeniu przez zawarcie w dniu 14 listopada 1990 r. Traktatu między RP a RFN o potwierdzeniu istniejącej między nimi granicy. Tekst w: *Na drodze do współpracy i przyjaźni*, Warszawa–Bonn 1945–1995, Wybór dokumentów i materiałów, opracował M. Tomala, Warszawa 1996, s. 192.

³¹ Art. 4 *Traktatu...*

³² BGBl II, s. 885 aktualnie art. 23 Ustawy Zasadniczej ma nową treść dotyczącą stosunków RFN z UE (wprowadzony Ustawą z 21.12.1992 r., BGBl I, s. 2086).

³³ BGBl II, s. 885.

niej, niemieckiej i zjednoczeniowej RFN wymagało wielu lat zgodnej współpracy i przyjęcia między Polską a zjednoczonymi Niemcami szeregu regulacji prawno-międzynarodowych o bilateralnym charakterze, aby wskazane bariery oraz problemy sporne zostały pozytywnie rozwiązane i nie utrudniały wzajemnych stosunków³⁴.

Zalecana literatura

- Barcz J., *Umowa rentowa PRL–RFN z 1975 r. Artykuły 15 i 16 w świetle stanowiska RFN, Analiza krytyczna*, Warszawa 1988.
- Barcz J., *Sprawy polskie podczas Konferencji „2 + 4”. Potwierdzenie granicy polsko-niemieckiej i odszkodowania od Niemiec (Studium z historii dyplomacji i prawa międzynarodowego)*, Warszawa 2021.
- Bingen D., *Polityka republiki bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949–1991*, Kraków 1997.
- Góralski W.M., *Federalny Trybunał Konstytucyjny a stosunki zewnętrzne RFN*, Warszawa 1987.
- Janicki L., *Republika Federalna Niemiec wobec terytorialno-politycznych następstw klęski i upadku Rzeszy*, Poznań 1982.
- Polska–Niemcy 1945–2007. Od konfrontacji i współpracy w Europie. Studia i Materiały*, pod red. W.M. Góralskiego, Warszawa 2007.
- Problemy normalizacji stosunków PRL–RFN*, pod red. J. Skibińskiego, Warszawa 1985.
- Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego sąsiedztwa i przyjaznej współpracy 1991–2011*, pod red. W.M. Góralskiego, Warszawa 2011.
- Układ PRL–RFN z grudnia 1970 r. a proces normalizacji*, Warszawa 1985.

³⁴ Patrz: *Przełom i wyzwanie. XX lat polsko-niemieckiego sąsiedztwa i przyjaznej współpracy 1991–2011*, pod red. W.M. Góralskiego, Warszawa 2011.

Adam Krzemiński

Rozdział 7

Pedagogika wstydu i bezwstydu. Kontekst społeczny Układu w Polsce i RFN

Na słynnym zdjęciu niemieckiego kanclerza klęczącego w Warszawie przed pomnikiem Bohaterów Getta widać zaskoczone twarze widzów. Oprócz oficjeli i dziennikarzy kilkaset osób chciało zobaczyć człowieka, który w czasie swej krótkiej wizyty miał zrobić to, na co od lat czekali Polacy: uznać w imieniu bońskiej Republiki Federalnej zachodnią granicę Polski.

Język ciał na tym zdjęciu wiele mówi. Willy Brandt klęczy wyprostowany ze złożonymi rękami i opuszczonym wzrokiem. To nie Canossa skruszonego współsprawcy ludobójstwa zaplanowanego i dokonanego przez III Rzeszę w okupowanej Polsce. To katolicki gest pokory ukształtowanego przez protestantyzm socjaldemokraty i antyfaszysty wobec ofiar niemieckiego szaleństwa. Tę ikonę otacza tłum, który jeszcze nie wie, co o tym myśleć. Starsza kobieta w pierwszym rzędzie stoi na wpół odwrócona od klęczącego, z zaciętą twarzą, z wyraźnym dystansem. Inna w trzecim rzędzie daremnie próbuje coś zobaczyć ponad głowami tych z przodu. A ci młodzi ludzie tam z tyłu widzieli tylko nurkującą głowę kanclerza padającego na kolana. Do niewielu dotarło, że stało się coś wyjątkowego.

1. „Niewłaściwy” pomnik

Peerelowska cenzura sprawiła, że ukłęknięcie Brandta nie zaistniało w polskiej opinii publicznej. Mignęło w dzienniku telewizyjnym i – jak zwykle w kiepskiej jakości technicznej – ukazało się w dwóch czy trzech gazetach.

Późniejsze próby zilustrowania tym zdjęciem tekstów o Niemczech kończyły się obcięciem go u dołu, jakby Brandt stał zamiast kłęczce¹.

Były dwa powody tego zacierania historii. Dogmatycy partyjni obawiali się, że obraz kanclerza kłęczącego w Warszawie wzbudzi falę sympatii nie tylko do Brandta, ale także do Niemiec Zachodnich i pozbawiając rządzących niemieckiego straszaka. Przede wszystkim jednak dla faszyzujących narodowych komunistów, którzy w 1968 r. rozpętali w kraju antysemicką kampanię, która wygnała z Polski dziesiątki tysięcy polskich Żydów, Brandt ukląkł przed „niewłaściwym” pomnikiem. Jeśli, to powinien schylić głowę pod miecz warszawskiej Nike, syczeli „partyzanci” ministra spraw wewnętrznych, Mieczysława Moczara.

Niemniej ukłęknięcie Brandta – w Niemczech początkowo przyjęte ze sprzecznymi uczuciami² – z czasem stało się ikoną, którą można znaleźć w każdej ilustrowanej historii dwudziestowiecznego świata. Jest symbolem epoki krytycznej autorefleksji, wyznania winy, ekumenicznych dialogów niedawnych „dziedzicznych wrogów” i gestów pojednania. Zimna wojna trwała nadal: powstania ludowe w NRD, na Węgrzech, w Polsce i Czechosłowacji zostały brutalnie stłumione. Kryzys kubański doprowadził świat na skraj wojny nuklearnej. A gdy w sierpniu 1961 r. NRD odcinała się murem berlińskim od Zachodu czołgi amerykańskie i radzieckie stały naprzeciw siebie lufa w lufę.

Zarazem w światowej polityce pojawiły się już nowe twarze: w Moskwie Chruszczow, w Waszyngtonie Kennedy, w Watykanie Jan XXIII wpuszczał świeże powietrze do Kościoła katolickiego. Teologowie katolicycy i protestanccy szkicowali chrześcijaństwo otwarte, a jednocześnie zachodniej Europy poprzez utworzenie EWG miało wyraźne cechy katolickie. Przykładem: francusko-niemiecka msza pojednania w 1962 r. z de Gaulle’em i Adenauerem. To kamienie milowe do gestu Brandta.

2. Przełamywanie własnych oporów

Linia Odry i Nysy wytyczona przez aliantów w Poczdamie jako „tymczasowa” polska granica zachodnia była dla Niemców chyba najbardziej bolesną konsekwencją zaborczej wojny rozpoczętej przez III Rzeszę od ataku

¹ „Polityka” 14, 4 kwietnia 1987, s. 12.

² Ankieta: *Czy Brandtowi wolno było uklęknąć?*, „Spiegel” 51, 14 grudnia 1970 r.

na Polskę i pięć i pół roku później bezwarunkowo przegranej militarnie, politycznie i moralnie. Akurat ten zwykle tak często pogardzany sąsiad na wschodzie, który we wrześniu 1939 r. został zmiążdżony we współdziałaniu ze Stalinem, miałby być beneficjentem wojny? amputacji wschodnich prowincji Rzeszy, ucieczki i wypędzeń? Co prawda zwycięzca ma prawo zgarnąć nagrodę – ale Polacy?!

Także w strefie radzieckiej, nawet na pierwszej stronie „Neues Deutschland”³, pojawiały się komentarze przeciwko granicy na Odrze i Nysie, które jednak radzieckie władze okupacyjne szybko ukróciły. Niemniej to pierwsze uznanie tej granicy – przez NRD w lipcu 1950 r. – było pierwszym punktem zwrotnym dla polskiego wizerunku Niemca, bo przynajmniej oficjalnie wymuszało rozróżnienie między zaprzyjaźnionym „bratnim państwem”, a „odwetową” Republiką Federalną. Z czasem zresztą z tej „narzuconej przyjaźni” rozwinęło się także wiele autentycznych przyjaźni prywatnych.

Uporczywa odmowa uznania granicy przez Niemcy Zachodnie w oparciu o „niemieckie stanowisko prawne” było w Polsce powszechnie odbierane jako upokarzające lekceważenie narodu – ofiary agresji i ludobójczej okupacji i zagrożenie dla integralności nowego państwa. Wizerunek Adenauera w płaszczu krzyżackim miał dokumentować długie linie niemieckiego „parcia na wschód”. A w polskiej książce o Berlinie Zachodnim z 1959 r. także i Brandta wpisywano do tej rewizjonistycznej serii.

W kategoriach polityki realnej dopiero mur berliński zaczął zmieniać zachodnioniemieckie spojrzenie na granicę na Odrze i Nysie. Przesłanką nowej *Ostpolitik* socjaldemokratów było stwierdzenie, że bez jej uznania niepodobna osiągnąć jakichkolwiek ulg w podziale Niemiec. Jednak to argumenty moralne i polityczne – niemiecka kwestia winy – odgrywały coraz większą rolę. Procesy Eichmanna w Jerozolimie i oświęcimski we Frankfurcie uprzytomnił młodej generacji Niemców, że wyroki norymberskie bynajmniej nie zamknęły niemieckiej kwestii winy. Liczni intelektualiści, pisarze, artyści, dziennikarze i politycy, środowiska protestanckie, a potem także katolickie zaczęły zwracać uwagę na moralny obowiązek uznania bolesnej granicy.

³ „Neues Deutschland”, 14 września 1946 r., s. 1.

3. Milcząca odpowiedź na list biskupów

Bez tej prehistorii trudno zrozumieć ukłonienie Brandta w Warszawie. Późniejsze spory o to, czy kanclerz ukląkł przed właściwym czy niewłaściwym pomnikiem i czy przed wszystkimi ofiarami niemieckiej polityki eksterminacyjnej w okupowanej Polsce, czy tylko do wybranymi, pomija fakt już wówczas w Polsce przez niejednego dostrzegany: to była niema odpowiedź socjaldemokratycznego kanclerza na przesłanie biskupów polskich z listopada 1965 r. „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”. Odpowiedź niemieckich biskupów była wówczas nijaka. A Prymas Polski, kardynał Stefan Wyszyński, stwierdził z goryczą, że to protestancki socjaldemokrata zdobył się na gest, na który Polacy oczekiwali od chadeckiego katolika. Na dopełnienie ukłonienia Brandta przez niemiecką „liturgię słowa” warszawiacy musieli czekać ćwierć wieku. Dopiero w 1994 r. prezydent Niemiec, Roman Herzog, prosił o wybaczenie pod nowym pomnikiem Powstania Warszawskiego za zbrodnie popełnione a tym mieście przez Niemców⁴, a nie „w niemieckim imieniu”, jak brzmiała standardowa niemiecka formuła...

Uklęknięcie Brandta nie tylko w Niemczech i Polsce budziło kontrowersje. Prezydent Francji Georges Pompidou uważał, że było zbyt emocjonalne i przesadne. Ale Brandt nie miał wątpliwości, tłumaczył, że w Warszawie zdał sobie sprawę, że pod tym pomnikiem i tego dnia samo złożenie wieńca nie wystarczy. Późniejsze „obalanie pomnika” (tytuł książki Michaela Wolffsohna) poprzez twierdzenie, jakoby padnięcie Brandta na kolana było z góry wykalulowanym gestem, by poprawić relacje z państwem Izrael⁵, jest co najmniej naciągnięte.

Uklęknięcie jest symbolicznym pomniejszeniem samego siebie przed Bogiem, jako znak pokornej prośby o przebaczenie i wsparcie, albo jako gest wasała korzącego się przed seniorem, czy wymuszone oddanie się przez skazańca katu. Inaczej gest Brandta, który w kraju i za granicą był odebrany jako symbol zmieniających się Niemiec. Zaledwie dwa lata wcześniej inny kanclerz federalny został publicznie spoliczkowany za swoją nazistowską przeszłość. Teraz ukląkł były emigrant i antyfaszysta, który – jak skomentował „Spiegel” – klękać nie musiał, ale ukląkł za tych, którzy klęknąć powinni, ale nie potrafili się na to zdobyć.

⁴ Mowa prezydenta federalnego Romana Herzoga w Warszawie, 1 sierpnia 1994 r., w: *Blätter für Deutsche und internationale Politik*, nr 9, wrzesień 1994 r.

⁵ Th. Brechenmeier, M. Wolffsohn, *Denkmalsturz*, wyd. Olzen 2005.

4. „Der Kniefall”: wzorzec polityki moralnej...

Z czasem niemieckie słowo „der Kniefall” weszło do języka międzynarodowego, właśnie dlatego, że sam gest był spontaniczny, a osoba kłęczącego – nieskazitelna. Ten gest zwiększył renomę Republiki Federalnej, tym bardziej, że Brandt dwa lata później otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla za swą Ostpolitik, którą Niemcy w 1972 r. wyraźnie potwierdzili w przedwczesnych wyborach.

Niemniej w przestrzeni publicznej Europy ukłonienie Brandta przez dwadzieścia lat pozostawało gestem samotnym. Dopiero wraz z wolnościową rewolucją w Europie Środkowej i Wschodniej w 1989 r. i zakończeniem zimnej wojny stało się chętnie przytaczanym odwołaniem dla nowej kultury politycznej – pokuty i pojednania, odkrywania „białych plam” i brania odpowiedzialności za ciemne strony własnej historii. Moskwa przyznała się do rozstrzelania tysięcy polskich oficerów w Katyniu⁶ w 1940 r., litewski prezydent prosił w Knesecie o wybaczenie za udział litewskich policjantów w mordowaniu litewskich Żydów⁷, a francuski prezydent po raz pierwszy wypowiedział się o współudziale Vichy za wydanie Niemcom francuskich Żydów⁸. Amerykański prezydent przeproszał Afroamerykanów za biologiczne eksperymenty w czasie wojny⁹, a arcybiskup Canterbury za rzeź Hindusów sto lat wcześniej¹⁰. 7 maja 1985 r. generał Jaruzelski – niebawem głowa państwa – wyrażał współczucie z powodu cierpień niemieckich wypędzonych¹¹, a w 2001 r. prezydent Aleksander Kwaśniewski w Jedwabnem mówił o winie tych Polaków, którzy brali udział w pogromach swoich żydowskich sąsiadów¹².

W tej „erze wyznań winy” proces pojednania między Niemcami a Polakami – ze względu na asymetrię akurat tych sąsiadów – był nawet bardziej niż pojednanie niemiecko-francuskie postrzegany jako wzorzec rozwiązywania skrajnie napiętych relacji w innych regionach. Polskich i niemieckich ekspertów zapraszano do Izmiru w Turcji, na Bałkany, na Ukrainę, do Tokio i Seulu.

⁶ 13 kwietnia 1990, w: G. Zmarzliński, *Kto przeprosił za Katyń*, „Tygodnik Przegląd”, 22 kwietnia 2007 r.

⁷ https://knesset.gov.il/description/eng/doc/speech_razauskas_1995_eng.pdf

⁸ „New York Times”, 17 lipca 1997 r.

⁹ <https://www.britannica.com/topic/Presidential-Apology-for-the-Study-at-Tuskegee-1369625>

¹⁰ *Why Archbishop of Canterbury's apology for the Jallianwala Bagh massacre matters*, „Indian Express”, 10 września 2019 r.

¹¹ Tekst z archiwum Wojciecha Jaruzelskiego w: K. Bachmann, J. Kranz, *Przeprosić za wypędzenie?*, „Znak” 1997, s. 13.

¹² Wystąpienie Prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego 10 lipca 2001 r. w Jedwabnem, „Gazeta Wyborcza”, 11 lipca 2001 r.

Gdy w 2007 r. na sympozjum polsko-niemiecko-rosyjskim w Twerze¹³ była mowa o roli chrześcijańskich wartości i chrześcijańskich Kościołów w procesie pojednania, przedstawiciel rosyjskiej cerkwi prawosławnej powiedział, że wprawdzie doświadczenie polsko-niemieckie jest interesujące, to jednak nie da się go przenieść na relacje rosyjsko-niemieckie czy rosyjsko-polskie ponieważ co prawda Stalin był masowym mordercą, ale Rosja jest święta i nie jest obciążona żadną winą. Wniosek: Imperium nie jest winne imperialnych zbrodni, łamanych traktatów, aneksji, masakr i deportacji...

5. ...czy polityki wstydu

Jeśli premier Rosji Władimir Putin w 2009 r. na gdańskiej Westerplatte pokrętnie potępił pakt Hitler–Stalin jako akt moralnie i politycznie naganny¹⁴, to dlatego, że w tym momencie wydawało mu się to korzystne z punktu widzenia rosyjskiej polityki zagranicznej. Ale po aneksji Krymu i militarnym wsparciu separatystów z „Małorosji” Moskwa uznała za stosowne powrócić do wychwalania „diabelskiego paktu” jako arcydzieła imperialnej dyplomacji¹⁵.

Zarazem zdarzało się, że władze jednego kraju odwoływały się do gestu Willy’ego Brandta w Warszawie aby upokorzyć aktualnego konkurenta. Gdy były premier Japonii ukłękł w Seulu na dziedzińcu więzienia, w którym w czasie wojny Japończycy znęcali się nad koreańskimi więźniami, chińska agencja Xinhua wezwała aktualnego szefa rządu japońskiego, aby zrobił to samo w Pekinie¹⁶. Czołobitność na zamówienie?

¹³ Z notatek autora, sympozjum zorganizowane 6–9 września 2007 r. przez Niemiecki Instytut Spraw Polskich, por. https://www.deutsches-polen-institut.de/assets/webedition/Downloads/dpi_jahresberichte/Bericht_DPI_0607.pdf

¹⁴ „Potępił pakt Ribbentrop–Mołotow. Mamy prawo oczekiwać, że inne narody też potępią pakt z nazistami. (...) Mój kraj nie tylko przyznaje się do błędów i pomyłek przeszłości, ale dokonuje praktycznego wkładu w budowę nowego świata na nowych zasadach”, TVN24, 1 września 2009 r.

¹⁵ Ch. Neef, *Glückwunsch aus der Hölle, 80 Jahre nach dem Hitler–Stalin Pakt wollen Putin–Getreue das verhängnisvolle Abkommen Rehabilitieren – im Dienst des russischen Grossmachtstraums*, „Der Spiegel” 34, 17 sierpnia 2019 r.

¹⁶ *Japan’s beshouldlearn from Germany: Xinhua*, „The Straits Times”, 1 stycznia 2014 r.; *Czarnek będzie szukał „dziedzictwa pedagogiki wstydu” w podręcznikach i walczył z „dyktaturą” lewicową*, „Gazeta Wyborcza”, 22 października 2020 r.

6. Bezwstyd narodowej pychy

Pół wieku po ukłęknięciu Brandta w Warszawie w wielu krajach odczuwalna jest fala narodowego egoizmu. Ruchy populistyczne wzywają do powrotu do godności narodowej, do dumy z niekwestionowanej własnej historii. U nas rząd „Prawa i Sprawiedliwości” sympatyzujący z narodowcami od lat pomstuje na politykę „bicia się w piersi”, wzywa do „powstania z kolan” i uwolnienia się od „pedagogiki wstydu”¹⁷ narzucanej ponoć przez Niemców sąsiadom, by osłabić i zrelatywizować niemiecką winę. Zacierane jest przesłanie polskich biskupów z 1965 r., a podstawę nacjonalistycznego ładu prawnego i moralnego jest głoszona zasada *sacroegoismo*: najpierw interes własnej rodziny i klanu, potem narodu, a dopiero potem – jeśli to nic nie kosztuje – dobroczynność wobec obcego, który tylko w wyjątkowych wypadkach jest „bliźnim”. Nie tylko w dzisiejszej Polsce ta pedagogika bezwstydu zakrawa na narodowe pogaństwo.

Przykładem codzienny propagandowy talk show „Wieczór z Sołowjowem” na oficjalnym kanale Rossija 1, w którym moderator wrzeszczy na zaproszonego do jego studia Polaka: *Wy jesteście swołoczami!*, a rosyjscy uczestnicy permanentnie wyśmiewają, przedrzeźniają i przekrzykują ukraińskiego uczestnika, zaś pokazowy podżegacz na tym ringu, Władimir Zyriński, wzywa do bombardowania Wilna i Warszawy oraz marszu na Kijów, bo wielka wojna i tak jest nieunikniona, a granice w Europie są płynne.

Jego krzyki wydają się śmieszne, ale dla wielu rosyjskich widzów to pewnie balsam na zranioną dumę narodową. Nie brak jednak i takich, których ta buta zawstydza. Przykładem niemal dwugodzinna rozmowa prowadzona przez młodego rosyjskiego dziennikarza Jurija Duda z ukraińskim kolegą Dmytro Gordonem. Na Youtube ma ponad 19 milionów kliknięć¹⁸. Na pytanie Duda, jak może dojść do pojednania rosyjsko-ukraińskiego Gordon odpowiedział prosto: Ukraińcy, Rosjanie i Białorusini są braćmi, ale – wbrew twierdzeniom Putina – są to trzy różne narody. I ingerując militarnie w wewnętrzne sprawy Ukrainy, anektując ukraińskie terytorium i wzniesając wojnę, która trwa i pochłonęła ponad dziesięć tysięcy ofiar, rosyjskie kierownictwo popełniło zbrodnię nie tylko na narodzie ukraińskim, ale i rosyjskim. Żaden brat nie robi czegoś takiego bratu. Wielu Rosjan wie, że Rosja popełniła ciężki grzech. Przyjaciółmi będziemy mogli zostać dopiero wtedy, gdy Rosja wycofa

¹⁷ „*Won do domu!*” Propagandzista wywala ze swego programu „*Wieczór z Sołowjowem*” ukraińskiego eksperta: https://www.youtube.com/watch?v=F2_o82eCmi8

¹⁸ Rozmowa Dud–Gordon: <https://www.youtube.com/watch?v=in7tepc2shg&t=2000s>

się z terytorium Ukrainy i publicznie przeprosi za wyrządzone cierpienia. Tak właśnie postąpili Niemcy, mówił Gordon¹⁹: Willy Brandt upadł na kolana przed Żydami, co tylko uczyniło Niemców bardziej ludzkimi...

Uklęknięcie Willy'ego Brandta w Warszawie przed pomnikiem Bohaterów Getta jest gestem wyjątkowym i niepowtarzalnym, ale „pedagogika wstydu” wypracowana w wielu krajach europejskich ciągu minionego półwiecza powinna być skuteczną odtrutką na szerzącą się w wielu krajach pedagogikę narodowej buty i moralnego bezwstydu.

Zalecana literatura

Brandt W., *Wspomnienia*, Poznań 2013.

Frevert U., *Die Politik der Demütigung. Schauplätze von Macht und Ohnmacht*, Frankfurt am Main 2017 (ang. *The Politics of Humiliation: A Modern History*, Oxford 2020).

Hofmann G., *Polacy i Niemcy. Droga do europejskiej rewolucji roku 1989/90*, Poznań 2018.

Merseburger P., *Willy Brandt 1913–1992. Wizjoner i realista*, Poznań 2011.

Przeprosić za wypędzenie, pod red. K. Bachmanna i J. Kranza, Kraków 1997.

¹⁹ <https://www.youtube.com/watch?v=amX9MLpmsqY>

Marek Zybura
(ORCID: 0000-0001-8762-1202)

Rozdział 8

Układ Warszawski (1970) w perspektywie współpracy kulturalnej między PRL i NRF

1. Uwagi wstępne – „Polska Fala” i jej znaczenie

Przyklęknienie Brandta przed Pomnikiem Bohaterów Getta, samo podpiśanie Układu, nie miało jako wydarzenie – którego doniosłość wychodziła poza sferę czysto polityczną – tak spektakularnego wpływu na rozwój wzajemnych stosunków kulturalnych, jak dekadę wcześniej wydanie antologii polskiej poezji współczesnej Karola Dedeciusa *Lektion der Stille* w 1959 r.¹, która (współ)uruchomiła tzw. „Polską Falę” lat 60. Była ona (zachodnio)niemieckim otwarciem na polską literaturę i sztukę po 12-leciu 1000-letniej Rzeszy i następującej potem pierwszej dekadzie „zimnej wojny”, które wytrzebiły u Niemców wrażliwość na kulturę polską, ba, samą świadomość, że Polacy takową posiadają. Nie było wtedy w młodej Republice Federalnej „tradycji znajomości kultury polskiej i szacunku dla niej”².

¹ Por. dwujęzyczne, polsko-niemieckie wydanie: K. Dedecius, *Lekcja ciszy / Lektion der Stille. Liryka polska / Polnische Lyrik*, opracowanie i posłowie K.A. Kuczyński, Wrocław 2004, oraz również dwujęzyczny wybór reakcji prasowych na tę antologię: *Deutsche Stimmen zum Erscheinen von 'Lektion der Stille' von Karl Dedecius. Eine Gedenkgabe zum 50. Jahrestag der Erstveröffentlichung / 'Lekcja ciszy' Karla Dedeciusa w głosach krytyki niemieckiej*, w 50-lecie I wydania przełożył i do druku podał M. Zybura, Wrocław 2009.

² A. Lawaty, *Die kulturellen Beziehungen zwischen der BRD und der VRP bis 1975*, w: W. Jacobmeyer (Hrsg.), *Die Beziehungen zwischen der BRD und der VRP bis zur Konferenz über Sicherheit und Zusammenarbeit in Europa (Helsinki 1975)*, Braunschweig 1987, s. 180.

„Polska Fala” lat 60. uświadomiła wtedy Niemcom, że warunkiem porozumienia (bo pojednanie – do którego tak wielką wagę przywiązywał od końca lat 60. Willy Brandt, wracając do pojęcia *Versöhnung* niemal w każdym programowym wystąpieniu politycznym³ – mogło nastąpić dopiero po porozumieniu) z Polakami jest najpierw poznanie ich kultury i zakorzenienie w społeczeństwie niemieckim szacunku dla niej – innymi słowy: odwrót od idei „kulturträgetum’u”, obecnej tam już od XVIII, a w XIX w. wspartej literackim autorytetem Gustava Freytaga i akademickim Heinricha von Treitschkego.

To jedna sprawa. – Druga: ta „Polska Fala” w Niemczech, a w Polsce chłonność rynku czytelniczego na zaangażowane, społeczno-krytyczne pisarstwo Böllów, Walserów i Lenzów przygotowały mentalnie obydwaj społeczeństwa na zawarcie w grudniu 1970 r. Układu normalizacyjnego, będącego przedmiotem niniejszej publikacji. Jak trafnie konstatawał w tym kontekście wydawca i pisarz Cornelius Streiter: „To artyści [na poczesnym miejscu pisarze – M.Z.] budowali zawsze mosty między krajami, narodami i ludźmi”⁴.

2. Iwaszkiewicz i Brandt

W listopadzie 1970 r. prezes Związku Literatów Polskich, filar ówczesnej literatury PRL, wyjechał na zjazd pisarzy RFN do Stuttgartu. 21 listopada wziął udział w uroczystym bankiecie, w którym uczestniczyli też politycy niemieccy, W swoich *Dziennikach* zanotował dzień później: „Siedziałem w drugim rzędzie tuż za Brandtem. Koło Brandta siedział przewodniczący Związku Literatów NRF Lattmann, przedstawił mnie Brandtowi, któremu powiedziałem, że się cieszę, iż jestem pierwszym Polakiem, który mu składa powinszowania i życzenia z powodu parafowania właśnie w ten sam dzień układu warszawskiego⁵. Brandt się rozczulił i powtarzał po wiele razy, ściskając mnie za rękę: ale ja będę u was, na pewno będę, przyjadę za jakie dwa, trzy tygodnie. I był wyraźnie wzruszony. Zobaczymy.” Zaproszony następnie przez kanclerza do odwiedzenia go w hotelu, w którym się zatrzymał, tak relacjonował dalej tę wizytę z wieczora tego samego dnia: „Miałem dość długą i swobodną rozmowę z Brandtem. Wydał mi się bardzo sympatyczny

³ Por. jego książkę *Friedenspolitik in Europa*, Frankfurt a. M. 1968.

⁴ *Deutsche Stimmen...*, s. 39.

⁵ Pomyłka Jarosława Iwaszkiewicza: układ parafowano w Warszawie trzy dni wcześniej, 18 listopada 1970 r.

i ludzki. Trochę za bardzo ludzki jak na premiera i to jeszcze niemieckiego. Nie zdaje mi się, aby jego rządy trwały długo. No, ale układ jest, to bardzo ważne.”⁶.

Przytaczam ten fragment *Dzienników* Iwaszkiewicza dlatego tak obszernie, że nie ma w znanej nam polskiej literaturze pamiętnikarsko-wspomnieniowej i epistolarnej dotyczącej owego czasu drugiego takiego nawiązania do tego wydarzenia⁷. Nawet u Józefa Hena, od lat bardzo uważnego obserwatora naszej rzeczywistości społeczno-politycznej, i wyczulonego zwłaszcza na jej akcenty żydowskie i związane z nimi konteksty, brak w *Nie boję się bezsennych nocy* (1987) jakiegokolwiek reakcji choćby na samo przykłęknięcie Brandta przed Pomnikiem Bohaterów Getta.⁸

3. Kultura w Układzie – układ(y) w kulturze

Problematyka kulturalna wspomniana została w zapisanym Układzie na marginesie: w art. III, ustępie 2 czytamy: strony są „zgodne co do tego, że we wspólnym ich interesie leży rozszerzenie ich współpracy w zakresie stosunków gospodarczych, naukowych, naukowo-technicznych, kulturalnych i innych.”⁹

Mało to czy dużo? Trzeba tu podkreślić, że oczywiście priorytetem w ówczesnych stosunkach polsko-zachodniemieckich było załatwienie

⁶ J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki*, pod red. A. Gronczewskiego, tom III: 1964–1980, opracowanie i przypisy A. i R. Papiescy, R. Romaniuk, Warszawa 2011, s. 269.

⁷ Mam tu na myśli w pierwszym rzędzie literaturę krajową. Na emigracji odnoszono się do polityki wschodniej Brandta z rezerwą. „Kultura” paryska, piórem Jerzego Giedroycia, stała wiosną 1970 r. – oficjalne negocjacje między Warszawą i Bonn toczyły się od 4 lutego tego roku – na stanowisku, „że zamiast ułożyć rzeczywiście współżycie z narodem polskim, Niemcy ograniczą się do zapłacenia w Warszawie łapówki gospodarczej w drodze do Moskwy.”, w: *Proces*, „Kultura” 1970, nr 4, s. 45. Pisząc dwa lata później do Czesława Miłosza o zachodnim „pchaniu się na ślepo w appeasement”, czyli o zaangażowaniu w politykę odprężenia ze Wschodem, Redaktor komentuje: „W Niemczech to występuje czy zaczyna występować b. jaskrawo od czasu programu wschodniego Brandta.”, w: J. Giedroyc, Cz. Miłosz, *Listy 1964–1972*, opracował M. Kornat, Warszawa 2011, s. 503. Do kwestii porozumienia się z RFN w samej kwestii granicznej emigracja podchodziła pozytywnie: „Miałem też listy od Polaków z wojennej emigracji, życzyli powodzenia”, wspomina szef polskiego zespołu negocjacyjnego, przygotowującego Układ, J. Winiewicz, w: tenże, *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985, s. 646.

⁸ Nie ma na ten temat komentarza i w *Dziennikach* Iwaszkiewicza, ale w grudniu 1970 r. pisarz go nie prowadził.

⁹ *Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec. Tom I 1945–1970*, wstęp, wybór i opracowanie dokumentów M. Tomala, Warszawa 2005, s. 400.

kwestii granicy na Odrze i Nysie. Przyznawał to i Iwaszkiewicz w cytowanym tu zapisie dziennikowym. Reszta miała znaczenie wobec tego priorytetu wtórne. Na samym końcu zagadnienia kulturalne. Charakterystyczne jest, że prowadzący ze strony polskiej negocjacje przygotowujące Układ, wiceminister spraw zagranicznych Józef Winiewicz, nie wspomina o tej problematyce w swoich wspomnieniach z pracy zespołów negocjacyjnych ani słowem¹⁰. Alfred Blumenfeld, wiceszef zachodnoniemieckiego przedstawicielstwa handlowego w Warszawie w latach 60. wspominał, że oficjalna strona polska nie była nimi jakoś specjalnie zainteresowana, a zwłaszcza przedstawianiem obiektywnego obrazu RFN w mediach¹¹. To strona niemiecka kładła nacisk na rozwój stosunków kulturalnych, przykładając od czasów prezydentury Theodora Heussa wielką wagę do polityki kulturalnej w polityce zagranicznej. Heuss lubił mawiać: „Nie da się robić kultury przy pomocy polityki, ale może da się robić politykę przy pomocy kultury.”¹². I Niemcy tego skutecznie próbowały. Opisując wieczorną rozmowę z Brandtem w cytowanym tu zapisie dziennikowym, Iwaszkiewicz notuje: „Na tym przyjęciu podszedł do mnie pan z *Auswärtiges Amt* i spytał jak ja sobie wyobrażam, co mają zrobić nasze rządy, żeby ułatwić stosunki kulturalne. Powiedziałem: przede wszystkim nie przeszkadzać...”¹³. Jak więc widać, strona niemiecka podchodziła do tego zagadnienia w sposób ofensywny. Można zaryzykować tezę, że to być może jej uporowi zawdzięczamy okoliczność, że „stosunki kulturalne” zostały w układzie normalizacyjnym wymienione *expressis verbis*, a nie zanonimizowane w pozostałych „innych”.

Czy można mówić o praktycznych rezultatach podpisania układu normalizacyjnego w odniesieniu do sfery stosunków kulturalnych? Można. Jedne dały o sobie znać rychło, inne miały bardziej długofalowy charakter.

Przed wszystkim układ, poza uregulowaniem kwestii granicznej, pieczętował świadomościowe zmiany, jakie dokonały się do tego czasu w obydwu społeczeństwach – zmiany zorientowane na oddemonizowanie wizerunku wroga. Nie będzie już od tego odwrotu.

W 1967 r. Andrzej Brycht mógł jeszcze w swoim *Raporcie z Monachium* nakreślić jaskrawo faszystoidalny obraz RFN. Wydawca, katolicko-endecki PAX Bolesława Piaseckiego, zapewniał czytelników na skrzydełku obwoluty

¹⁰ J. Winiewicz, *Co pamiętam...*, s. 640 i nast.

¹¹ Por. A. Blumenfeld, *Ein schwieriger Beginn. Aus der Kulturarbeit in Polen 1963–1966*, w: *Suche die Meinung. Karl Dedecius, dem Übersetzer und Mittler zum 65. Geburtstag*, Hrsg. von E. Grözinger und A. Lawaty, Wiesbaden 1986, s. 261.

¹² T. Heuss, *Politik durch Kultur 1949–1959*, Bonn 1984, s. 74.

¹³ J. Iwaszkiewicz, *Dzienniki...*, s. 269.

książki, że pragnie przy jej pomocy „uwrażliwić” ich na niebezpieczeństwo procesów „refaszyzacji RFN”. Zachodnie Niemcy jawiły się w tej książce w sposób tak ekstremalnie paranoistowski, że wywołała ona w Polsce ożywioną publiczną dyskusję nad słuszością prezentowanych w niej tez (choć oficjalna propaganda bardzo tę książkę promowała)¹⁴. W rezultacie rok 1971 przyniósł ripostę w postaci *Raportu z Hamburga* Wiesława Górnickiego, książki, w której autor dowodził, że młodej generacji Niemców udało się już wyzwolić z nazistowskich uwikłań pokolenia ojców i dziadków. Nie dość na tym: autor (nie wymieniając Brychta z nazwiska) bezpośrednio odniósł się do jego książki, pisząc: „Nie mogę jednak, przy tak drażliwym temacie, pominąć milczeniem kilku zdań znajdujących się w pewnej polskiej książce, regularnie od kilku lat wznawianej przez wydawcę”, i po przytoczeniu tych zdań z książki Brychta, który zarzucał polskim pisarzom, dziennikarzom i intelektualistom, że dają się Niemcom „obłaskawiać”, przez co „zmiękczają jakby nastawienie społeczeństwa polskiego do RFN” – komentował: „Pozostawiam osądowi Czytelników trafność tej diagnozy (...). Nie wykluczam, że i ja zostanę przez autora tych zdań zaliczony do owych nikczemnych „bajkopisarzy”, co to całymi latami „za państwowe pieniądze” dezinformują polską opinię publiczną i ukrywają przed nią prawdziwe wydarzenia w NRF.”¹⁵.

Jednak dla Brychtów zaczęło rzeczywiście po układzie normalizacyjnym z 1970 r. brakować miejsca w Polsce (z której sam Brycht rok później uciekł, prosząc o azyl w Belgii). Od zapoczątkowanej wtedy polityki odprężenia nie było odwrotu. Doszło wtedy w Polsce do bezprzykładnego w bloku wschodnim otwarcia na Zachód, pojawiły się nowe możliwości wyjazdowe. Poluzowano cenzurę (choć dosyć wybiórczo, jak się to miało okazać). Władze polityczne zaczęły się teraz wycofywać z ostentacyjnego wykorzystywania pisarzy i transmisyjnego pasa literatury do ataków politycznych, których oś wyznaczała dotąd stała pentada: agresywne 1) cesarstwo niemieckie z czasów pierwszych Piastów, 2) Zakon Krzyżacki, 3) Prusy, 4) Trzecia Rzesza i 5) rewanżystowska RFN (nazywana też początkowo IV Rzeszą). W to miejsce pojawiły się teraz, stosownie do nowego charakteru wzajemnych relacji, polemiki gospodarcze i prawne dotyczące bieżących spraw w tych stosunkach.

W RFN tłumacz i akademik uniwersytecki Rolf Fieguth komentował wówczas:

¹⁴ Por. M. Fik, *Kultura polska po Jaltcie. Kronika lat 1944–1981*, London 1989, s. 411. PAX „uwrażliwiał” czytelników na niebezpieczeństwo procesów „refaszyzacji RFN” także czarno-białą okładką książki nieodparcie przywołującą na pamięć czarną swastykę na białym polu hitlerowskich flag w okupowanym kraju.

¹⁵ W. Górnicki, *Raport z Hamburga*, Warszawa 1971, s. 7–8.

„Po raz pierwszy w nowszej historii Polska stała się dla nas w wymiarze kulturalnym krajem atrakcyjnym i interesującym [...] mówiąc bardzo ogólnie, Polska jest nam pod względem kulturalnym bliższa aniżeli np. Półwysep Iberyjski czy Skandynawia [...]”¹⁶.

Polscy pisarze i artyści zaczęli już wtedy korzystać z berlińskiego programu DAAD „Artyści w Berlinie”. Prof. Karl Ruhrberg, kierujący tym programem w latach 70., był wielkim orędownikiem zapraszania Polaków do Berlina (Włodzimierz Odojewski 1971, Jacek Bocheński 1972, Zygmunt Krauze i Henryk Górecki 1973, Sławomir Mrożek 1974, Tymoteusz Karpowicz i Karol Broniatowski 1976, Stanisław Lem 1977, Kazimierz Brandys 1978, Tadeusz Różewicz i Adam Zagajewski 1979)¹⁷.

4. Umowa o współpracy kulturalnej z 1976 roku

Praktycznym rezultatem podpisania układu normalizacyjnego w 1970 r. było przede wszystkim także podpisanie 11 czerwca 1976 r. między obu rządami „Umowy o współpracy kulturalnej”. W art. 7 zgodzono się, że:

„Umawiające się Strony będą popierały i ułatwiały:

- a) współpracę między instytucjami artystycznymi i związkami twórczymi, jak również odpowiednimi organami administracyjnymi;
- b) organizowanie występów solistów i zespołów artystycznych, jak również przedstawień teatralnych, wystaw, pokazów filmowych i innych imprez artystycznych;
- c) wymianę twórców i innych przedstawicieli życia kulturalnego w celu wymiany doświadczeń i informacji;
- d) współpracę w zakresie prac edytorskich i przekładowych oraz współpracę między odpowiednimi instytucjami obu Stron”¹⁸,

przejmując innymi słowy odpowiedzialność za infrastrukturę komunikacji kulturalnej.

¹⁶ R. Fieguth, *Wie wichtigistuns Polen?*, „Gelegentlich” 1971, nr 3, s. 9.

¹⁷ Słowa podziękowania za udostępnienie mi tych informacji zechce przyjąć dr Hans Golombek, długoletni szef przedstawicielstwa DAAD w Warszawie (DAAD AußenstelleWarschau).

¹⁸ <https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/rfn-polska-umowa-o-wspolpracy-kulturalnej-bonn-1976-06-11-16790164> (dostęp: 12.12.2020).

Trzeba jednak pamiętać, że ta Umowa była tyleż wynikiem układu normalizacyjnego, co i – dla strony polskiej – poniekąd także koniecznością wynikającą z ustaleń zawartych w ramach tzw. „trzeciego koszyka” Aktu końcowego KBWE z 1975 r. w Helsinkach. Ogólny zapis o współpracy kulturalnej przewidywał w art. 14 Umowy:

„Dla realizacji niniejszej Umowy powołuje się Komisję Mieszaną, która zbierać się będzie co najmniej raz na dwa lata, na przemian w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w Republice Federalnej Niemiec, w celu opracowania okresowych programów wykonawczych, oceniania stanu realizacji niniejszej Umowy i proponowania odpowiednich zaleceń.”¹⁹.

Rzecz w tym, że do faktycznych konsultacji w tej materii doszło po raz pierwszy dopiero na przełomie lat 1983/84. Eskalacja wydarzeń politycznych w Polsce od lata 1976 r. spowodowała, że jak wspominał szef departamentu kultury w bońskim *Auswärtiges Amt* Barthold C. Witte: „Umowa o współpracy kulturalnej między Warszawą i Bonn pozostała w gruncie rzeczy na papierze ponieważ polska strona piętrzyła wszelkie możliwe trudności [...], obawiając się kulturalnych fluidów z wolnego kraju niczym diabeł święconej wody.”²⁰. Praktyka „rozszerzania współpracy w zakresie stosunków kulturalnych” (art. III, ustęp 2 układu normalizacyjnego z 1970 r.) pokazała, że iwaskiewiczowskiej rady „nie przeszkadzać” trzymała się w gruncie rzeczy tylko strona zachodnioniemiecka. Ma swoją wymowę w tym kontekście fakt, że np. gotowy od lat przekład *Blaszanego bębenka* Güntera Grassa (członka delegacji, towarzyszącej Brandtowi w grudniu 1970 r. w Warszawie) ukazał się dopiero w 1979 r. – ale w drugim obiegu... na cztery lata przed ocenzonej (!) państwową edycją w 1983 r., a na ogólnodostępne i nieokaleczone wydanie powieści przyszło czytelnikom poczekać aż do 1991 r.

Praktykowana przez władze PRL ideologiczna reglamentacja dorobku kultury polskiej prezentowanego w RFN wpłynęła negatywnie na okazywane jej tam wcześniej entuzjastyczne zainteresowanie w latach „Polskiej Fali”, której kres położyły ostatecznie zdławienie w 1968 r. „Praskiej Wiosny” m.in. przy pomocy polskiego wojska, ówczesna antysemicka nagonka w Polsce i krwawe stłumienie robotniczych protestów na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. Z kolei stosowane przez państwowego mecenas mechanizmy promocyjno-cenzor-

¹⁹ Tamże.

²⁰ B.C. Witte, *Zwei Nationalkulturen im befreiten Europa. Der deutsch-polnische Kulturaustausch vor neuen Aufgaben*, w: F. Pflüger, W. Lipscher (Hrsg.), *Feinde werden Freunde. Von den Schwierigkeiten der deutsch-polnischen Nachbarschaft*, Bonn 1993, s. 336.

skie w dystrybucyjnym przyswajaniu literatury niemieckiej w Polsce istotnie ograniczyły prezentację twórczości pisarzy z RFN na korzyść pisarzy z NRD. Zacieśnienie wymiany kulturalnej z NRD (która swoją „Polską Falę” miała teraz w latach 70.) było jednak nieuniknionym następstwem instytucjonalizacji współpracy kulturalnej z RFN (nawet jeśli miała ona w praktyce fasadowy charakter, a w drugiej połowie lat 70. popadła w zupełną stagnację²¹). Hubert Orłowski, wówczas recenzent wewnętrzny polskich wydawnictw publikujących literaturę niemiecką, wspomina, że powstały wtedy „możliwości bezpośredniego ingerowania NRD (...) w polskie sprawy wydawnicze, a nawet recenzenckie”, dotyczące literatury niemieckiej²².

5. Podsumowanie

Pomimo faktycznej asymetrii, jaka w latach 70. panowała w polsko-zachodnioniemieckich relacjach kulturalnych, pamiętać warto, że strona niemiecka zainicjowała wtedy w ramach odpowiedzialności za infrastrukturę we wzajemnej komunikacji kulturalnej kilka przedsięwzięć o długofalowych skutkach.

Wskazać tu trzeba w porządku chronologicznym przede wszystkim na działalność mieszanej polsko-niemieckiej komisji do spraw rewizji treści podręczników szkolnych (*Gemeinsame Deutsch-Polnische Schulbuchkommission*) od 1972 r. po lata 90., której prace były częścią wzajemnego dialogu na niwie kultury. „Chodziło wszak o wspólne ustalenie poglądu na korzenie, stanowiące istotę kultury narodowej, na świadomość historyczną. Doświadczenia obu krajów wykazywały przecież niedwuznacznie, z jaką łatwością można było bez krytycznej analizy faktów nią manipulować.”²³ Tak jak to miało w przypadku wspomnianego tu na początku historycznego paszkwilu Brychta, którego przerobiona na spektakl teatralna wersja w reżyserii Ryszarda Filipińskiego została

²¹ Por. A. Lawaty, *Die kulturellen Beziehungen zwischen der Bundesrepublik Deutschland und Polen (1975–1991)*, w: A. Reich, R. Maier (Hrsg.), *Die lange Nachkriegszeit. Deutschland und Polen von 1945 bis 1991*, Braunschweig 1995, s. 141.

²² H. Orłowski, *Dialog z zakłóceniami. O literaturze i zarządzaniu literaturą w przestrzeni polsko-niemieckiej*, w: tenże, *Wobec zniewoleń 'krótkiego' stulecia. Szkice o literaturze austriackiej i niemieckiej*, Wrocław 1997, s. 191. Na temat prezencji literatury NRD w Polsce por. M. Lasowy-Pudło, *Recepcja literatury NRD w Polsce w latach 1949–1990*, Wrocław 2010.

²³ A. Lawaty, *Szansa na porozumienie. Historia polsko-niemieckich stosunków kulturalnych 1945–1995*, w: tenże, *Intelektualne wizje i rewizje w dziejach stosunków polsko-niemieckich XVIII–XXI wieku*, Kraków 2015, s. 410.

w 1968 r. nagrodzona Srebrnym Odznaczeniem im. Janka Krasickiego jako „uzupełnienie lekcji wychowania obywatelskiego w szkołach średnich.”²⁴

Działalność komisji, wydawane przez nią *Zalecenia*, zapoczątkowały odwrót od tak uprawianego „wychowania obywatelskiego” w Polsce. A w zachodnio-niemieckich gimnazjach, nawet „w arcykonserwatywnej wtedy Badenii-Wirtembergii”, jak wspomina to Stefan Tröbst, zaczęto kolportować wówczas bezpłatnie miesięcznik „Polen”. To z niego przyszedł historyk, obecny wicedyrektor Instytutu Historii i Kultury Europy Wschodniej im. Leibniza (GWZO) w Lipsku, czerpał swoje pierwsze wiadomości o Polsce²⁵.

Następnie pominąć nie można działalności Fundacji im. Roberta Boscha (*Robert Bosch Stiftung*), która pielęgnowała dotąd hojnie i skutecznie relacje niemiecko-francuskie, a od połowy lat 70. włączyła do swojego programu również hojne wspieranie rozwoju stosunków niemiecko-polskich, zdobywając sobie na tym polu fundamentalne zasługi dopiero w kolejnych dziesięcioleciach. Włodarze Polski Ludowej „nie mogli sobie bowiem początkowo wyjaśnić, dlaczego niemiecka fundacja przemysłowa bierze się za zadanie budowania pojednania z Polską.”²⁶

Last but not least wymienić tu należy otwarty w marcu 1980 r. Instytut Kultury Polskiej (*Polnisches Kulturinstitut*) w Darmstadt, przez długie lata współfinansowany m.in. przez Fundację im. Roberta Boscha, pracujący tak naprawdę już od 1979 r., ale którego idea sięga początku lat siedemdziesiątych i zakorzeniona jest w atmosferze polityki odprężenia, u której podstaw leży układ normalizacyjny z 1970 r. Zatem w kontekście jego owoców widzieć trzeba też nieprzerwaną, blisko półwiekową już działalność tej instytucji, bezprecedensowej w dziejach naszych stosunków literackich, kulturalnych, której roli dla tych relacji nie można przecenić.

Podsumowując: tak jak bez Układu Warszawskiego z 1970 r. trudno sobie wyobrazić traktaty polsko niemieckie z lat 1990/1991, tak też nie do pomyślenia jest rozwój wzajemnej współpracy kulturalnej między wolną Polską i zjednoczonymi Niemcami w formach i treściach znanych nam od tego czasu bez zebranych w latach 70. i 80. dzięki temu Układowi doświadczeń i nawiązanych kontaktów.

²⁴ M. Fik, *Kultura polska po Jalcie...*, s. 420.

²⁵ S. Tröbst, *Europa Środkowo-Wschodnia, Polska i Niemcy w Europie. Wybrane studia i eseje*, Kraków 2020, s. 5.

²⁶ I. Hees, *Die Robert Bosch Stiftung und die deutsch-polnischen Beziehungen 1974–1994*, Stuttgart 1994, s. X.

Zalecana literatura

- Bahr E., *Zu meiner Zeit*, München 1996
- Brandt W., *Friedenspolitik in Europa*, Frankfurt a. M. 1968.
- Brandt W., *Begegnungen und Einsichten. Die Jahre 1960–1975*, Hamburg 1976.
- Bingen D., Węc J.J. (Hrsg.), *Die Deutschlandpolitik Polens 1945–1991. Von der Status-Quo-Orientierung bis zum Paradigmenwechsel*, Kraków 1993.
- Haus der Geschichte der BRD (red.), *Zbliżenia – Annäherungen. Niemcy i Polacy 1945–1995*, Düsseldorf/Warszawa 1996.
- Hofmann G., *Polacy i Niemcy. Droga do europejskiej rewolucji roku 1989/90*, Poznań 2018.
- Jacobmeyer W. (Hrsg.), *Die Beziehungen zwischen der BRD und der VRP bis zur Konferenz über Sicherheit und Zusammenarbeit in Europa (Helsinki 1975)*, Braunschweig 1987.
- Jacobsen H.J., Tomala M. (Hrsg.), *Bonn Warschau 1945–1991. Die deutsch-polnischen Beziehungen, Analyse und Dokumentation*, Köln 1992.
- Kerski B. u.a. (Hrsg.), *Facetten der Nachbarschaft. Beiträge zur deutsch-polnischen Beziehungsgeschichte*, Berlin 2019.
- Lawaty A., *Intelektualne wizje i rewizje w dziejach stosunków polsko-niemieckich XVIII–XXI wieku*, Kraków 2015.
- Lipscher W., *Bundesrepublik Deutschland – Volksrepublik Polen. Kulturelle Zusammenarbeit. Ein Bericht*, Darmstadt 1982.
- Olszewski E. (red.), *Przemiany kultury politycznej w Polsce i Republice Federalnej Niemiec. Problemy teorii i praktyki*, Lublin 1990.
- Pflüger F., Lipscher W. (Hrsg.), *Feinde werden Freunde. Von den Schwierigkeiten der deutsch-polnischen Nachbarschaft*, Bonn 1993.
- Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec. Tom I 1945–1970*, wstęp, wybór i opracowanie dokumentów M. Tomala, Warszawa 2005.
- Polityka i dyplomacja polska wobec Niemiec. Tom II 1971–1990*, wstęp, wybór i opracowanie dokumentów M. Tomala, Warszawa 2006.
- Reich A., Maier R. (Hrsg.), *Die lange Nachkriegszeit. Deutschland und Polen von 1945 bis 1991*, Braunschweig 1995.
- Tomala M., *Deutschland – von Polen gesehen. Zu den deutsch-polnischen Beziehungen 1945–1990*, Marburg 2000.
- Tröbst S., *Europa Środkowo-Wschodnia, Polska i Niemcy w Europie. Wybrane studia i eseje*, Kraków 2020.
- Winiewicz J., *Co pamiętam z długiej drogi życia*, Poznań 1985.

